

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Czwartek, 28 lipca 1949 r.

Nr 202 (215)

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej W SPRAWIE ANTYLUDOWEJ uchwały Watykanu

Watykan powziął ostatnio uchwałę, zawierającą groźbę ekskomunikacji za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzykanie im. Uchwała ta zawiera groźbę represji religijnych w stosunku do wielu mil. ludzi wierzących, chłopów, robotników i inteligentów, którzy zgodnie ze swym sumieniem społecznym i narodowym budują Polskę Ludową, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone. Wprost przeciwnie — jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Stanowi ona nadużycie autorytetu Kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta grozi bowiem stosowaniem represji religijnych za poglądy polityczne oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, nienależną wyłączeniem obszaru państwa i kapitalistom i ich zagranicznym opiekunom.

Siłą kierowniczą odrodzonego Państwa Polskiego jest partia robotnicza i sprzymierzone z nią inne stronnictwa demokratyczne. Kto usiłuje dyskryminować kogokolwiek za przynależność do partii robotniczej lub jej popieranie, ten godzi w państwo ludowe.

Uchwała watykańska jest wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczo-chłopskiego, który zawsze był siłą w oku reakcji. Uchwała watykańska jest skierowana przeciwko tym, którzy dźwigali na sobie główny ciężar walki z faszystowskim zdżyczeniem w imię wolności i niepodległości narodów, przeciwko tym, których ofiarości i bohaterstwu zawdzięczać należy ocalenie kultury ludzkiej i cywilizacji od zagłady.

Natomiast — jak powszechnie wiadomo — właśnie w stosunku do faszystów i hitlerizmu, który dopuścił się najkrwawszych zbrodni w dziejach ludzkości, Watykan zachował postawę pełną, wyrozumiałości i tolerancji, w istocie zaś wręcz mu sprzyjał. Dlatego uchwała ta budzi musi tym większe oburzenie.

Uchwała watykańska, podobnie jak pakt atlantycki i inne akty agresji politycznej, powstała za sprawą tych samych ośrodków imperialistycznych, które na skutek swej chciwości, zachłanności i chęci podboju całego świata szykują grunt dla rozpętania nowej po-

żogi wojennej, zaś przeciw Polsce znów podsycają, zwłaszcza w Niemczech, najgorsze instynkty agresywne i rewizjonistyczne. Wymownym tego świadectwem było ostatnie niemieckie przemówienie papieża.

Przemówienie to było jednym z ogniw polityki Watykanu, która celem skaptoowania sobie niemieckich nacjonalistów wymierzona jest przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie, przeciw naszym Ziemiom Odzyskanym, okupionym bezmiarem wielowiekowych cierpień narodu polskiego w jego zmaganiach z germanizacją, ziemiom zroszonym w ostatniej wojnie obficie krwią żołnierza radzieckiego i polskiego.

W parze z intrygami antypolskimi na arenie międzynarodowej idzie wzmożenie przez wroga czynników wysiłków sabotażowych w kraju, które zmierzają do

niszczenia dorobku, pomaganego przez naród polski z zapalem, budzącym podziw całego świata, aby przeszkodzić w tej wielkiej pracy wrogie Polsce czynnikowi usiłując wywołać zamęt i rozbić jedność narodu. To też uchwała watykańska przez obrzucenie większości wierzących i przez całą światłą opinię publiczną w Europie uznana została za zamach na wolność sumienia i za próbę wznowienia mrocznych tradycji średniowiecznych walk władzy państwowej, walk hierarchii kościelnej przeciw państwu, które tak smutną odegrały rolę w historii Polski.

Wspomniana uchwała nie jest więc niczym innym, niż nową awanturniczą próbą zastraszenia wierzących, celem przeciwstawienia ich władzy ludowej i państwu próba wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw polskich, aktem agresji przeciw Państwu Polskiemu.

Władze państwowe oceniają, że cała światła część duchowieństwa polskiego zajmie w tej sprawie stanowisko patriotyczne, zgodne z godnością narodową i interesem państwa.

**UCHWAŁA WATYKANSKA KOLIDUJE Z OBO-
WIAZUJĄCYM W POLSCE
PORZĄDKIEM PRA-
WNYM, TOTEŻ NIE MO-
ŻE ONA BYĆ W POLSCE
ANI ROZPOWSZECHNIA-
NA, ANI WYKONYWANA.**

Księża i inne osoby duchowne wszelkich szczebli winni kierować się obowiązującym ustawodawstwem polskim, zwłaszcza przy wykonywaniu funkcji natury publicznej, w żadnym zaś razie nie mogą wykonywać dyrektyw zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, sprzecznych z polskim ustawodawstwem i z polską racją stanu.

Patriotyczne i lojalne wobec Państwa duchowieństwo korzystając będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełnej opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych. Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie do żadnej dyskryminacji. Równocześnie **WŁADZE PAŃSTWOWE BĘDĄ Z CAŁĄ SUROWOŚCIĄ PRAWA ŚCIGAĆ** (Ciąg dalszy na stronie 2)

Z frontu akcji zniwnej

Junacy „SP”-kierowcy samochodowi pomagają przy sprzęcie żyta

Junacy „Służby Polsce”, którzy ukończyli 4-miesięczny kurs kierowców samochodowych zorganizowany przez Woj. Komendę „SP” w Poznaniu, zgłosili się ochotniczo do prac zniwnych w PGR — Koto-wo, powiat Nowy Tomyśl.

Wojewódzka Komenda „SP” dopomogła junakom w zorganizowaniu ekipy zniwnej, przydzielając jej komendanta por. Franca. Wraz z ekipą wyjechało również 6 instruktorów „SP”. Młodzi szoferzy pierwszą swą samodzielną podróż samochodową — kierowanymi przez siebie autami — odbyli do Koto-wo, gdzie przepracują 500 robociznych przy sprzęcie żyta.

Traktorzyści i mechanicy z PGR — Ziemi Lubuskiej nie zawiedli

Planowo przebiega akcja zniwna w Państwowych Gospodarstwach Rolnych Okręgu Lubuskiego. Koszenie żyta jest już na ukończeniu, w większości majątków przystąpiono do zwózki. 3-dniowe opady deszczowe nie odbiły się szkodliwie na stanie zbóż. Żniwa tegoroczne w Okręgu Lubuskim PGR są „trudne” z uwagi na

bardzo dobry urodzaj i konieczność dokonywania w wielu wypadkach żniw „położonego” żyta — ręcznie. Park maszynowy — traktory, snopowiązałki i żniwiarki — jest dostatecznie przygotowany. Mechanicy zespołowi i traktorzyści stanęli na wysokości zadania i swą wydajną pracą przyspieszyli w niemałym stopniu koszenie żyta. W akcji zniwnej na Ziemi Lubuskiej przodują zespoły: PGR Drzanów i Ksarsz, powiat Krosno, oraz — PGR Lubiniecko, powiat Świebodzin.

„Pomocnik żniwny” przy pracy

W PGR Iwno, powiat Środa, ułożono już 6 stert żyta. Obecnie do układania stert użyto olbrzymiego elewatora o napędzie motorowym. Elewator ten wyremontował sekretarz Podst. Org. Partyjnej, mechanik tow. Jan Brzeczowski. Elewator nazwano „pomocnikiem żniwnym”, ponieważ zastępuje pracę 6 ludzi i podnosi snopki na wysokość 14 m. Dobrze pracują również wszyscy traktorzyści zespołu Iwno, których 14 traktorów bierze czynny udział w akcji żniwnej.

W PGR Iwno po ustawieniu mendl i żytem i zagrabienu,

podorano wolną przestrzeń traktorami i zasiano łubin na zielony nawóz. Po zwózce żyta pozostałe pasy ściernisk zostaną podorane i obsiane łubiną. W ten sposób majątek uzyskuje nawiezione pole pod ziemniaki.

Dobrze pracują małorolnicy w powiecie wągrowieckim

W powiecie Wągrowiec skończono dotychczas 90% powierzchni żyta. Zwieziono 27% sprzętu żyta. W akcji zniwnej przodują małorolnicy, którzy w kilkunastu gromadach wiejskich przystąpili do podorywek i siewu poplonów. W PGR-ach powiatu wągrowieckiego przystąpiono do układania stert żyta.

Sprzęt grochu w P. Z. H. R.

W Państwowych Zakładach Hodowli Roślin w woj. poznańskim po ukończeniu koszenia żyta przystąpiono do zwózki. Dotychczas zwieziono 15% sprzętu żyta, korzystając z pięknej słonecznej pogody rozpoczęto koszenie grochu „Wiktorii” mieszanek zbóż kłosowych.

Watykan przeciw wolności sumienia

W niedzielę, 17 bm. papież wygłosił do katolików niemieckich pełne serdecznych akcentów przemówienie w języku niemieckim podnoszące pod niebiosa ich bogobojność, miłość bliźniego i mocną jak granit wiarę. W przemówieniu tym papież uzalał się gorzko nad „apokaliptycznym” losem Berlina i wezwał do wzmożenia antypolskiej kampanii rewizjonistycznej.

Cztery dni przed wygłoszeniem swego przemówienia papież ogłosił uchwałę zawierającą groźbę dyskryminacji religijnych w stosunku do katolików wyznających demokratyczne przekonania polityczne i zgodnie z tymi przekonaniem pracujących dla dobra swego narodu i swego państwa. Oświadczenie rządu polskiego w sprawie ostatniej uchwały Watykanu nie zestawia tych dwóch faktów. Zestawienie takie robi jednak każdy patriota polski i zestawienie takie pomoże nam w zrozumieniu w całej pełni sensu i znaczenia oświadczenia rządowego.

Czym kieruje się Watykan grożąc dyskryminacjami religijnymi katolikom wyznającym takie poglądy polityczne jakie dyktuje im ich sumienie? Czy chcą obrony wolności wiary i praktyk religijnych? Nie! Wolności wiary i kultu religijnego w naszym kraju nikt nie zagraża a rząd nasz wielokrotnie oświadczał i czynami swymi co dzień stwierdza, że szanuje tę wolność i nie zamierza jej bynajmniej uszczuplać. Wiedzą o tym ludzie wierzący w Polskę i wie o tym również Watykan! Uchwała watykańska ma też zupełnie inne cele na oku. Jest ona próbą nadużycia autorytetu kościoła dla celów politycznych, nie wspólnego nie mających z religią. Jak słusznie stwierdza oświadczenie rządowe, jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących.

Siłą kierowniczą naszego państwa ludowego jest partia robotnicza i sprzymierzone z nią stronnictwa demokratyczne. Grożąc dyskryminacjami religijnymi członkom partii robotniczej lub osobom jej sprzyjającym, Watykan chce ugodzić w ludowe państwo polskie, w Rzeczypospolitą wywalczoną krwią ludzi pracy i odbudowującą się ich trudem. Uchwała watykańska jest wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczo-chłopskiego. Watykan nigdy nie powiedział złego słowa faszystom i mordercom hitlerowskim. Mussoliniego uważał Watykan za „człowieka opatrności” a dla Hitlera nie znalazł nigdy słowa potępienia. Ale dla Polaków, którzy walczyli z faszyzmem, dla tych którzy krew przelewali w walce o wolność narodu i którzy dziś utrwalają swą pracę wolność Rzeczypospolitej dla tych Watykan znajduje „słowa groźby”!

Watykan postępuje tak nie od dziś. Watykan zawsze tak postępował w naszej historii. Oto co pisze o polityce Watykanu konserwatywny uczonej historii literatury polskiej i profesor Uniwersytetu Krakowskiego — Ignacy Chrzanowski: „...Tych, którzy w życiu politycznym nie czuli i cynicznie gwałcił ideał miłości chrześcijańskiej, uciskając na przykład całe narody, nie wykładał kościół i nie tylko nie wykłada ale czasami — to jest historyczne — chwalił i nagradzał. Pius VI nazwał jednego z największych łotrów jakich oglądało słońce. Fryderyk Wielki — „bohaterem”, „wzorem panującym”, „szczytem wieków” a nie tak dawno jeszcze kłedy Leon XIII odbarzył orderem i to Orderem Chrystusa kogo — Bismarka, to znaczy tego, którego polityka była jedną wielką zbrodnią, jedną wielką negacją nauki chrześcijańskiej”.

Jeżeli jednak dziś Watykan wzmacnia swą politykę groźb wobec patriotów polskich budujących swą ludową ojczyznę — to nie dzieje się to bez przyczyny. Polityka watykańska jest ogniem łańcucha działania sił, które chcą przywrócić w wszechwładzy kapitalistów i obszarników na całym świecie i które chcą ściągnąć na świat nową wojnę. Czyż można uważać za przypadek, że w miesiąc po zakończeniu konferencji paryskiej, która przyniosła pewne odprężenie sytuacji międzynarodowej — papież wezwał Niemców do wzmożenia kampanii rewizjonistycznej skierowanej przeciw naszym granicom i przeciw pokojowi? Lub, że groźby Watykanu przysłyły w tym czasie, gdy toczyły się debaty w sprawie paktu atlantyckiego przeciw któremu katolicy we Francji i Włoszech walczyli wraz ze wszystkimi ludźmi pracy, jako z narzędziem agresji i wojny? Nie! Watykan prowadzi politykę przemysłową. Istotą jej jest — jeśli chodzi o Polskę — rozbijanie jedności naszego narodu. Narzędziem jej jest uzurpowanie sobie prawa kontrolowania myśli ludzkiej, deptanie wolności sumienia i podleganie przekonaniom politycznych ludzi wierzących pod papieski strzechulec.

Watykan chce znowu rozciągnąć swą władzę nad państwem. Rzym podejmował takie próby niejednokrotnie już w naszych dziejach. Wyniki ich zawsze były żłubne dla Polski, którą zawsze przynoszono w ofierze politycznym celom Watykanu. Watykan chce nas dziś znowu wtrącić w te mroczne czasy. W tym celu usiłuje on zastraszyć wierzących, zastraszenie takie jest mu bowiem potrzebne dla dokonania aktu agresji przeciw państwu polskiemu i jego obywatelom.

Plany Watykanu pozbawione są wszelkich podstaw moralnych i prawnych i nie mają żadnych szans powodzenia. Nawet dogmaty wiary katolickiej nie dają papieżowi prawa wtrącania się do spraw polityki państwowej i do dyktowania wierzącym jakie mają wyznawać zasady polityczne. A państwo nasze nie pozwoli grozić swym obywatelom represjami religijnymi za to tylko, że zgodnie z nakazami patriotyzmu i sumienia służą Polsce Ludowej i pracują dla Polski. Antyludowe i antypaństwowe uchwały Watykanu nie mają i nie mogą mieć w Polsce mocy obowiązującej. Życie społeczne i polityczne w Polsce regulują tylko polskie przepisy prawne a nie obce wskazania. Polska bowiem jest państwem suwerennym i nie zamierza bynajmniej zrezygnować ze swej suwerenności na rzecz Watykanu.

Uchwała Watykanu jest wyrazem usiłowania wywołania w Polsce zamętu. Władze państwowe a wraz z nimi patriotyczna opinia Polska oczekuje że cała światła część duchowieństwa polskiego zajmie w tej sprawie stanowisko patriotyczne, zgodne z godnością narodową i interesem państwowym. Oświadczenie rządowe stwierdza, że „patriotyczne i lojalne wobec państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełnej opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych. Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie do żadnej dyskryminacji. Ale jest rzeczą jasną, że władze państwowe nie pozwolą na wystąpienia grożące zakłóceniem porządku publicznego i zmierzające do osłabienia naszego państwa.

Przed przeszło stu laty Juliusz Slowacki pisał z bólem i gorczą o Kordianie, który przyniósł Papieżowi „świętą relikwie” — garść ziemi przesiąkniętą krwią Polaków poległych w walce o wolność. Kordian usłyszał wówczas (Ciąg dalszy na str. 2)

Orędzie Trumana w sprawie „programu pomocy wojskowej” potwierdza próby narzucenia Europie PANOWANIA IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO

WASZYNGTON (PAP). Władza ratyfikacją przez senat paktu atlantyckiego prezydent Truman wniósł do Kongresu program zbrojeń Europy zachodniej, opiewający na sumę 1450 milionów dolarów. Truman motywuje ten projekt w dłuższym orędziu.

Koła polityczne przewidują, że nad programem Trumana rozwinie się długa i zacięta debata ze względu na istnienie w kongresie USA silnej grupy tzw. „oszczędnościowej”, która już nieraz protestowała przeciwko wydatkom na zbrojenia, związanym z paktem atlantyckim.

Truman oświadczył, że „podobnie jak pakt atlantycki” — również program zbrojeń „za przyjaźnionych narodów” ma charakter wyłącznie „pokoju i obrony”. Orędzie prezydenta Trumana zmierza do zamaskowania imperialistycznych celów kapitalizmu amerykańskiego i sugeruje istnienie rzekomego niebezpieczeństwa agresji ze strony Związku Radzieckiego.

Orędzie Trumana wskazuje na „kierowniczą rolę” Stanów Zjednoczonych w polityce światowej i na obowiązek Stanów Zjednoczonych zająć się obroną „wolnych narodów”.

Orędzie to usiłuje sugerować, jakoby zbrojenie państw Europy zachodniej miało przyczynić się do powodzenia „programu odbudowy Europy”, czyli zbankrutowanego planu Marshalla. Przemiłcza ona fakt całkowitego fiaska planu Marshalla i pomija sprawę kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych oraz groźbę spotęgowania kryzysu w krajach Europy zachodniej w związku z ogromnymi zobowiązaniami, które na kraje te nakłada wciągnięcie ich w rydwan polityki amerykańskiej.

Kredyty „programu pomocy wojskowej” przeznaczone są dla państw europejskich — uczestników paktu atlantyckiego. Truman wniósł również o dodatkowe uzbrojenie Grecji i Turcji i o „udzielenie pomocy wojskowej” Iranowi, Korei Południowej i Filipinom.

Truman zaproponował rozszerzenie „programu pomocy wojskowej” również na Kanadę

i inne kraje półkuli zachodniej, jednakże kraje te musiałyby przyjmować broń amerykańską „na własny rachunek”. Orędzie Trumana spotkało się z zastrzeżeniami szeregu senatorów, którzy już w toku dyskusji nad ratyfikacją paktu atlantyckiego zdradzili duże wahania i niechęć do wciągania Stanów Zjednoczonych w dalsze trudności finansowe w związku z zbrojeniem państw Europy Zachodniej.

Wzorowi robotnicy przeniesieni na stanowiska dyrektorów w przemyśle papierniczym

ŁÓDŹ. Rząd Ludowy w Polsce stwarza warunki i dba o awans społeczny robotników. Ostatnio na kierownicze stanowiska w przemyśle papierniczym wysunął szeregi robotników, którzy wyróżnili się energią i zdolnościami organizacyjnymi oraz wzorowym stosunkiem do pracy.

M. in. dyrektorem technicznym Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych mianowany został robotnik — ob. Stanisław Trzoch. Ob. Trzoch awansował dzięki znajomości zawodu oraz energii i inicjatywie.

Dyrektorem Fabryki Papieru w Piotrowicach na Dolnym Śląsku mianowany został ob. Stefan Grzanek, który ostatnio pełnił funkcję majstra fabryki w Dąbrowicy. Ob. Grzanek wyróż-

nił się wiedzą fachową, zdolnościami organizacyjnymi i aktywnością społeczną.

Robotnik Henryk Pawłowski mianowany został dyrektorem największej w Polsce fabryki papieru w Myszkowie. Ob. Pawłowski rozpoczął pracę w przemyśle papierniczym w 1928 r. jako goniec.

Dyrektorem fabryki zeszytów w Brzegu mianowany został ob. Juliusz Erazim, dotychczasowy brzdądz i przodownik pracy w fabryce zeszytów we Wrocławiu.

Dyrektorem fabryki torebek papierowych w Gorzowie mianowano ob. Mercelego Cabana, byłego tokarza w fabryce Cegielskiego w Poznaniu. Ob. Caban wykazał duże zdolności organizacyjne i wzorowy stosunek do pracy.

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie antyludowej uchwały Watykanu

(Dokończenie ze strony 1)
WSZELKIE WYSTĄPIENIA, KTÓRE GROŻĄ ZAKŁÓCENIEM PORZĄDKU PUBLICZNEGO LUB ZMIERZAJĄ DO OSŁABIA ENIA USTROJU DEMOKRACJI LUDOWEJ, WYWALCZONEGO WYSILKIEM LUDU PRACUJĄCEGO I PAŃSTWA LUDOWEGO, STOJĄCEGO NA STRAŻY NIEPODLEGŁOŚCI ORAZ PRAW I ZDOBYCZY LUDZI PRACY.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy ludzie pracy popierają wysiłki zmierzające do takiego uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, które gwarantują pełną wolność religii, zabezpieczy pełną suwerenność państwa ludowego i nienaruszalność uprawnień władzy ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że olbrzymia większość ludności nie ścierpi wicherzeń, które usiłują wykorzystywać uczucia religijne ludzi wierzących dla celów politycznych.

W czerwcu wyróżnili się indywidualnie we współzawodnictwie ob.: Spawacz J. Kowalka — 163% normy, kowal E. Górny — 144%, spawacz T. Chrzanowski — 142%, elektryk T. Zenka — 140% i ślusarz Fr. Lasota — 140%.

Zespołowe dobre wyniki uzyskali grupy: Z. Maru-
eńskiego (ślusarze) — 170%,
Fr. Hainczuka (betoniarze) —
159%, J. Zapłaty (montażysty)
155%, M. Tymczaka (trans-
portowcy) — 150%, A. Kisiele-
wski (ślusarze) — 149% i Z. Paw-
łowski (transportowa) —
147%.

M. W.

Wielkiej ofensywie na południe i południowy zachód Chin biorą udział półmilionowe siły zbrojne Chińskiej Armii Ludowej. Natarcie odbywa się na froncie długości 800 km od prowincji Hunan do Fukien na wybrzeżu.

Równocześnie wojska ludowe kontynuują ofensywę na froncie długości 950 km rozciągającym się od punktu na północny zachód od Hunan do prowincji Szensi.

Watykan przeciw wolności sumienia

(Dokończenie ze strony 1)
od Papieża nie tylko że „na podbitych Polaków pierwszy kłutwę rzucił” ale i następujące słowa:

...A niechaj wasz naród wygubi w sobie ogniów jakobskich zaród, niech się weźmie pal-
terza — i radeł i sochy.

Kordian mógł odpowiedzieć na te słowa tylko rzucając na wiatr przyniesionej przez siebie relikwii. Kordian był bezsilny. Rząd Polski Ludowej i patriotyczna opinia polska nie są bezsilne. „Nie ulega wątpliwości — stwierdza oświadczenie rządowe — że wszyscy ludzie pracy popierają wysiłki zmierzające do takiego uregulowania stosunków między państwem i kościołem, które gwarantują pełną wolność religii, zabezpieczą pełną suwerenność państwa ludowego i nienaruszalność uprawnień władzy ludowej”.
Do powrotu średniowiecza w naszym kraju nie dopuścimy.

Policja włoska urządza łapanki na b. partyzantów

RZYM (PAP). Policja włoska w prowincji Modena rozpoczęła w tych dniach nową akcję przeciwko b. partyzantom. Policja dokonuje masowych obław na wzór łapek hitlerowskich aresztując najbardziej zasłużonych b. członków Ruchu Oporu. 25 lipca aresztowano 13 b. partyzantów cieszących się sympatią i szacunkiem miejscowej ludności.

List komunistów jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Polsce do Prezydenta RP Bieruta

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut otrzymał od komunistów jugosłowiańskich — emigrantów politycznych w Polsce list następującej treści:

Dyktatura amerykańska w okupowanej Indonezji

HAGA (PAP). Komentując wydarzenia w Indonezji, dziennik „De Waarheid” podkreśla, że wykorzystując sytuację Amerykanie zapewniają sobie całkowitą władzę w okupowanej Indonezji. Można powiedzieć, że w Dżakarcie istnieje teraz dyktatura amerykańska. Wszystko dzieje się w myśl wskazań Amerykanów. Jednakże naród indonezyjski od rzuca plany imperialistów amerykańsko — holenderskich Oddziały republikańskie wznowiły się obecnie na tyle, że mogą dokonywać ataków na miasta, jak np. ostatnio na miasto Pekalongan.

Wzrost bezrobocia w zachodnich sektorach BERLINA

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że 10 lipca ilość przedsiębiorstw w zachodnich sektorach Berlina, pracujących przez niepełny tydzień roboczy — osiągnęła cyfrę 12.448. Odpowiednio wzrosła również liczba robotników, nie zatrudnionych w ciągu całego tygodnia roboczego.

Katastrofalna susza w Afryce Południowej

LONDYN (PAP). Z Johannesburgu donoszą, że katastrofalna posucha nawiedziła wielkie obszary Afryki Południowej od Przylądka Dobrej Nadziei aż do Kenii. Ludności grozi głód. Wobec obniżenia się poziomu wody musiano wstrzymać żegluga na rzece Kongo. 5.300 słoni wywędrowało z głębi lasu do obszarów przybrzeżnych Kenii.

„My komuniści jugosłowiańscy, emigranci polityczni przebywający w Polsce, zebrań na wspólnej konferencji składamy na Wasze ręce najlepsze życzenia pomyślności dla bratniego narodu polskiego z okazji święta narodowego 22 lipca, w którym to dniu, w roku 1944, zostały rzucone zryby nowej, Odrodzonej Polski.

Równocześnie wyrażamy naszą głęboką wdzięczność za gościnność i pomoc moralną, jakiej udziela nam bratni naród polski.

Zachęceniu wspinałymi sukcesami, jakimi może się wykazać naród polski w dniu święta, obiecujemy, że dokończymy wszelkich starań, aby naszą słuszną walkę doprowadzić do zwycięstwa.

Niech żyje, rośnie i rozwija się silna Polska Ludowa, krocząca pod Waszym światłym kierownictwem i w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, ku socjalizmowi”.

W gospodarstwie wiejskim musi chłop swoją pracę i rozwój gospodarstwa planować na długi czas naprzód: co najmniej na rok — dwa, nawet na kilka lat z góry. Stąd też stabilizacja cen produktów rolnych jest najbardziej sprzyjającym warunkiem rozwoju rolnictwa. Chodzi nie tylko o to, aby produkty rolne miały z roku na rok ceny stałe, ale również aby między cenami produktów roślinnych i zwierzęcych istniał stały stosunek. Od tego bowiem zależy równomierny rozwój produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Mleko, mięso, jaja, żywe zwierzęta rolnik produkuje zużywając na ten cel różne plody roślinne. Cena produktów zwierzęcych musi zatem być na tyle wysoka, aby pokryła wartość zjedzonych przez zwierzę produktów i dała wynagrodzenie za trud rolnika. Tak np. na wytworzenie 1 kg żywca (przy wychowie trzody) oblicza się wartość zużytej paszy na 5 — 6 kg zboża, względnie cztery razy tyle ziemniaków. Oczywiście cena 1 kg żywca musi pokryć cenę owych 5 — 6 kg zboża i to ze znaczną nadwyżką. W przeciwnym razie wychów trzody nie opłaca się. To samo dotyczy wychowu innego inwentarza.

Ale na tym jeszcze nie koniec. Mało jest mieć stałe, z roku na rok ceny i sprzyjający stosunek cen produktów zwierzęcych do roślinnych. Musi być jeszcze odpowiedni stosunek cen produktów rolnych do cen wyrobów przemysłowych. Decyduje on bowiem o sile nabywczej rolnika i stanowi ważny czynnik rozwoju jego gospodarstwa. Toteż fundamentem stałego rozwoju

12 tys. km do Polski

Przyjazd pierwszego transportu reemigrantów z Mandżurii

WARSZAWA. Dla 364 Polaków z Mandżurii skończyła się długa wędrówka, kiedy po 22 dniach podróży kolejowej na trasie 12 tysięcy kilometrów, stanęli wreszcie na ojczyźnie ziemi.

Jest to pierwszy transport Polonii mandżurskiej, która zespółowo postanowiła wrócić do kraju. Polacy ci są potomkami więźniów caratu zesłanych na osiedlenie, a także wielu jest między nimi budowniczych kolei wschodnio-chińskiej, budowanej przez reżim caratu na początku bieżącego stulecia. Niemal wszyscy Polacy mandżurscy posiadają wykształcenie techniczne — przeważnie w dziedzinie kolejnictwa. Postarali się oni

sami o nawiązanie kontaktu z władzami polskimi, które delegowały komandora Jerzego Kłosowskiego do przeprowadzenia reemigracji. Przez szereg miesięcy zbierano Polaków z różnych ośrodków Dalekiego Wschodu, jak: Pekin, Dajren, Szanghaj i inne, koncentrując ich w Charbinie skąd wyruszyli w drogę do kraju. Poczynania władz polskich i Polaków mandżurskich napotkały na całkowite zrozumienie i daleko idącą pomoc Chińskich Władz Ludowych, które ułatwiły reemigrantom powrót do kraju. Również władze ZSRR przez którego teren wiodła przebiegająca część trasy podróży, poszły na rękę reemigrantom polskim.

Stabilizacja cen podstawą rozwoju rolnictwa

rolnictwa i całej gospodarki jest stabilizacja cen korzystnych dla rolnika. Taką właśnie cenę gwarantuje państwo ludowe.

Wicepremier Minc zapowiedział na konferencji wojewódzkiej PZPR w Warszawie, że ceny na zboże po tegorocznych zbiorach będą utrzymane na dotychczasowym poziomie. Rząd ludowy nie dopuści do spadku cen, mimo,

że urodzaj zapewni wielką ilość zboża i mimo, że w ostatnim czasie ceny zbóż w krajach kapitalistycznych gwałtownie spadają. W Ameryce w ciągu ostatniego roku cena owsa zmniejszyła się o 38 proc., cena pszenicy spadła o 24 proc., cena kukurydzy spadła o 39 proc., zaś cena żyta w Kanadzie w tym samym okresie, spadła o 50 proc. Mamy więc spadek cen na giełdach światowych w granicach od 24 proc. dla pszenicy, do 50 proc. dla żyta.

W krajach kapitalistycznych dobry urodzaj idzie z reguły w parze z tzw. „klęską urodzaju”, uderzającą w biednych i średnich chłopów. Chłopi ci muszą sprzedawać swe zbiory po niskich cenach, kiedy obszarnicy i bogacze wiejscy mogą czekać na korzystne ceny.

Zupełnie inaczej rzecz się przed-

stawia w państwie, które prowadzi gospodarkę planową i które wskutek tego może ustalić ceny na poziomie najkorzystniejszym, zarówno dla ludności rolniczej, jak i przemysłowej kraju.

I dzisiaj, gdyby u nas panował kapitalizm, lub gdyby kraj nasz dał się skusić na „pomoc” marshallowską, nie byłibyśmy w stanie zapewnić słusznej ceny na produkty rolnicze, a chłop zmuszony byłby sprzedawać swe produkty poniżej opłacalności. Myśmy poszli inną drogą.

„Nasza Partia i nasz Rząd robotniczo — chłopski — powiedział tow. wicepremier Minc — w tym roku, mimo kryzysu na rynkach światowych, mimo spadku ceny w Nowym Jorku, w Winnipeg, czy w Buenos Aires — utrzyma ceny zboża na zeszłorocznym poziomie”.

Na przykładzie polityki cen rządu robotniczo — chłopskiego, dajemy jasny, wymierny, prosty sposób wytłumaczenia masom chłopskim, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy zerwanie ze światem imperializmu i oderwanie się od jego przeklętych praw.

Decyzja rządu ma zasadnicze znaczenie dla naszej gospodarki rolnej, gdyż stałe ceny zbóż zapewniają najlepsze warunki gospodarowania dla chłopów mało i średniorolnych, którzy tracili zawsze na wahaniami cen i spekulacji. Decyzja zapewnia dalszy rozwój i wzrost znaczenia gospodarczego mas drobno i średniorolnych chłopów, na których opiera się byt Polski Demokratyczno-Ludowej.

B.B.

50 mil. zł otrzymało woj. poznańskie NA REMONT DOMÓW ROBOTNICZYCH

Wydajność człowieka pracy zależy nie tylko od stopnia jego przygotowania zawodowego, zdolności organizacyjnych czy wysiłku. Jest rzeczą dowiedzioną, że fizyczna i umysłowa sprawność w dużym stopniu zależy od warunków w jakich człowiek żyje, pracuje i odpoczywa.

W ustroju kapitalistycznym tego rodzaju okoliczności nie są brane pod uwagę. Na rynkach pracy jest zawsze mniejsze zapotrzebowanie, aniżeli ilość robotników oferujących swoją siłę roboczą. I dlatego bodźcem do zwiększenia wydajności, choćby kosztem zdrowia, jest obawa przed konkurencją, strach przed bezrobociem.

W ustroju demokracji ludowej widmo bezrobocia znikło bezpowrotnie. Na każde zdolne i chętne ręce, czeka warsztat pracy. Każdemu robotnikowi chcącemu pracować, Polska Ludowa stwarza warunki, w których może on nie tylko zwiększać swą wydajność bez uszczerbku dla zdrowia, ale również otwiera przed nim drogę do awansu i najwyższych stanowisk.

Poprawa warunków w jakich żyje i pracuje człowiek pracy, jest stałą troską naszego rządu. Ujawnia się ona nie tylko w ustawodawstwie pracy, ale i we wszystkich poczynaniach naszych władz państwowych. Celowi temu służą ogromne sumy tzw. fabryczne fundusze socjalne, przeznaczone na rozbudowę urządzeń z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy, na pokrycie kosztów związanych z akcją zdrowotną i kulturalną na fabrykach.

TROSKA O DZIELNICE ROBOTNICZE

Opieka rządu nad robotnikami nie ogranicza się jednak wyłącznie do zakładu pracy. Wykracza ona poza obręb fabryki i obejmuje również i mieszkania robotnicze, domy, a nawet całe dzielnice.

Najwymowniejszym tego przykładem jest uchwała Rady Państwa z dnia 22. 6. br. mocą której 2 miliardy zł przeznaczone zostały na polepszenie komunalnych warunków bytu klasy robotniczej w Okręgach przemysłowych. Kwota ta rozdzielona została na poszczególne województwa proporcjonalnie do uzasadnionych potrzeb terenu. Województwo poznańskie otrzymało 50 mil. zł co łącznie z wpływami na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej (w okresie od września 1948 do końca czerwca br. — 572 mil. zł) pozwoli na poprawę warunków mieszkaniowych ludzi pracy.

Kwota 50 mil. zł przeznaczona jest przede wszystkim na remonty domów znajdujących się w gospodarce państwowej i samorządowej, zamieszkałych przez robotników, a następnie na naprawę ulic ścieków, chodników, oświetlenia dzielnic robotniczych na doprowadzenie do nich wody, rozszerzenie sieci kanalizacyjnych, urządzeń sanitarnych, ulepszenie komunikacji itd.

Oczywiście suma ta nie jest w stanie zaspokoić wszystkich tego rodzaju potrzeb terenu, tym nie mniej przy jej pomocy można będzie w tym

zakresie przeprowadzić poważne roboty.

POZNAŃ

OTRZYMAŁ NAJWIĘCEJ

Przed kilkoma dniami na zjeździe starostów i prezydentów miast wydzielonych, po rozpatrzeniu zgłaszanych przez nich projektów inwestycyjnych i potrzeb, nadzwyczajna komisja Wojewódzkiej Rady Narodowej dokonała rozdziału kredytów między poszczególne miasta naszego województwa.

Najwięcej otrzymało miasto Poznań — 10 mil. zł, następnie Kalisz — 5 mil. zł, Ostrów — 5 mil. zł, Gniezno — 4 mil. zł, Gorzów — 4 mil. zł, Zielona Góra — 4 mil. zł itd.

Nadzór nad właściwym wykorzystaniem przyznanych kwot sprawować będą nadzwyczajne komisje, powołane przez prezydium powiatowych i miejskich rad narodowych.

Jak olbrzymie są potrzeby terenu wynikało jasno ze sprawozdań i planów budowlanych uczestników konferencji. Kosztorysy robót projektowanych przez poszczególne miasta, w wielu wypadkach przewyższały sumę 50 mil. zł. Świadczy to z jednej strony o naszych stale jeszcze

ogromnych potrzebach, z drugiej zaś wskazuje na to, że zapoczątkowaliśmy już wielokierunkową akcję zaspakajania tych potrzeb, przy pomocy normalnych inwestycji budowlanych, Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej i dotacji Rady Państwa.

Odmawiając akcję remontową w woj. poznańskim nie należy zapominać, że na ten cel zużyte zostaną także oszczędności, wygospodarowane na bieżąco budżetowym, przez poszczególne samorządy, wynoszące ponad pół miliarda złotych.

Akcja więc zmierzająca do poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej wkroczyła już w fazę konkretnych, pociągających za sobą wielomilionowe wydatki prac, a prowadzona systematycznie z roku na rok, da niewątpliwie oczekiwane rezultaty. Nasi robotnicy nie tylko będą pracowali w coraz obciążniejszych, widniejszych halach fabrycznych, ale również będą zamieszkiwali w coraz lepszych warunkach, gwarantujących im odpoczynek po wydajnej pracy.

E. Kwiatkowska

Odnaczony orderem „Budowniczych Polski Ludowej” mistrz urodzaju Stanisław Mazur zdradza tajemnicę wysokich plonów

Ze stacji kolejowej Wapno, do wsi Podolin jest nie daleko — około kilometra drogi. Nie trudno jest również odnaleźć w Podolinie zagrodę Stanisława Mazura, który mieszka w pierwszym domu przy wejściu do wsi. Jego gospodarstwo nie różni się niczym na pozór od innych gospodarstw. Prawie te same zabudowania i ten sam rodzaj ziemi — a jednak Stanisław Mazur stał się przodującym gospodarzem, bowiem wyhodował rekordową na całe woj. poznańskie ilość 568.339 q buraka cukrowego z 1 ha.

CO WPŁYNĘŁO NA DOBRY URODZAJ?

Ob. Mazura mimo niedzieli zastaliśmy przy pracy. Opróżniał stodołę z resztek słomy. — Muszę zrobić miejsce dla nowego zboża — mówił nam. Jutro rozpoczynam zwozić żyto. Urodzaj mam wspaniały, więc mu-

siły rozpyliam owadobójczych chemikaliów nieustanną walką z szkodnikami roślin. To wszystko wpłynęło na dobry urodzaj buraka — mówił ob. Mazur.

DAWNIŹ GÓRNIK — DZIŚ WZOROWY ROLNIK.

Stanisław Mazur prowadził nas do mieszkania nie różniące-



Ob. Stanisław Mazur, soltys gromady Podolin powiat Wągrowiec jest najlepszym plantatorem buraka cukrowego w Polsce. Za swą pracę społeczną i wzorowe prowadzenie 8 hektarowego gospodarstwa rolnego ob. Stanisław Mazur został odznaczony orderem „Budowniczych Polski Ludowej”. Na zdjęciu ob. Stanisław Mazur z krową, którą nabył za premie otrzymane przy dostawie buraka cukrowego. Soltys z Podolina z opryskiwaczem w rozmowie z przewod. PRN. ob. Stanisław Mazur wraz z grupą sąsiadów i... dyplomem uznania za osiągnięcie wysokich plonów

szę się spieszyć ażeby jak najszybciej zebrać wszystko z pola.

— W ubiegłym roku ustanowiliście obywatelu Mazur rekord w zbiorze buraków cukrowych, a jak przedstawia się urodzaj, w roku bieżącym?

— O wynikach trudno jest w tej chwili coś powiedzieć — odpowiada nieco zadowolony chłop. Moje buraki wyrosły co prawda wspaniale, sięgają końcem liści już poza kolana. Spodziewam się więc, że urodzaj będzie dobry. Muszę dodać, — mówi uśmiechnięty Mazur, że moim staniem jest osiągnąć w bieżącym roku większy zbiór, niż w roku ubiegłym.

— Czy możecie zdradzić naszym czytelnikom tajemnicę, w jaki sposób udało się wam wyhodować taki wysoki zbiór?

— Przede wszystkim na duży urodzaj buraka cukrowego wpłynęła dobra i staranna uprawa gleby oraz dobre nawożenie. — Prawie po każdym deszczu wruszałem ziemię między rzędami. Prowadziłem również przy po-

go się niczym od mieszkań w mieście. Z rozmowy dowiadujemy się, że dawniej Mazur pracował jako górnik w kopalni soli w Wapnie.

Prócz pracy w gospodarstwie, ob. Mazur, poświęca dużo czasu pracy społecznej. Jest od 1945 r. soltysiem gromady Podolin. Dzięki dobrej organizacji pracy soltysa, gromada Podolin przoduje co roku w sprawie przeprowadzonej akcji zasiewów, żniw, spłaty podatku gruntowego i FOR-u i w akcji „H”.

Gromada wybudowała własnymi siłami 2,5 km nowej drogi i własnymi siłami przeprowadziła elektryfikację.

Stanisław Mazur, jako przodujący plantator buraka cukrowego woj. poznańskiego, otrzymał 130 tys. zł nagrody.

W dniu Święta Odrodzenia — 22 lipca, Mazur za całokształt pracy społecznej i zawodowej odznaczony został najwyższym orderem „Budowniczych Polski Ludowej”.

Pracownicy KW PZPR przy żniwach



W ub. niedzielę 50 pracowników Komitetu Wojewódzkiego P. Z. P. R. w Poznaniu z sekretarzem KW tow. Włodkiem na czele wzięło udział w akcji żniwnej w PGR Iwno powiat Środa. Pracownicy KW pomagali w żniwach w dwóch ekipach roboczych. Pierwszą kierował tow. Włodek, drugą tow. Garbark, kier. Wydziału Rolnego. Po całodziennych pracach obie grupy związały i zestawiały żyto na obszarze 30 ha, skontrolowały 15 ha ziemniaków od stonki ziemniaczanej i naładowały 20 wozów żyta. Na zdjęciu u góry: grupa tow. Garbarka zestawia drugie rzędy mendlis żyta. Tow. Włodek sekretarz KW wiąże snopki. Zadowolona ze żniw jest tow. Lasocińska... jeszcze jeden snopki i praca będzie skończona.

Wrażenia z wycieczki po Ukrainie Radzieckiej VI

Wspaniałe osiągnięcia Doświadczalnych Stacji Nasiennych (Relacje specjalnego wysłannika „Gazety Poznańskiej”)

Po krótkiej przerwie kontynuujemy w dalszym ciągu relacje naszego specjalnego wysłannika z wycieczki chłopów polskich na Radziecką Ukrainę.

Nie jeden z uczestników naszej grupy czytał o ciekawych wyczynach prostego ogrodnika Miczurina. Czytając na pewno powątpiewał nieco o prawdziwości osiągnięć miczurinowskich. Perz skrzyżowany z pszenicą — to już naprawdę „lipa” — pomyślał sobie.

Tymczasem widzieliśmy odmiany roślin, o których nam się żadnemu nawet nie śniło. Widzieliśmy np. pszenicę wielokłosową, która na jednym źdźbale (na jednej odnoźce słomy) wydaje po 3 do 4 kłosa. Pszenica ta, jak wykazywały zebrane sprawozdania — wyjada plonu około 50 q z jednego hektara. Są to osiągnięcia nadzwyczajne. Nie zadawają one jednak uczonych radzieckich, którzy dążą do ulepszenia tej odmiany i podniesienia wydajności plonu do 80 q z ha.

ZABRALISMY DO KRAJU

NOWE ODMIANY WARZYSZ

Podziwialiśmy również ciekawą odmianę dyni, której długie pędy nie rozpościerała się daleko po ziemi a rosła stojakowato. Widzieliśmy nową odmianę arbużów. Owoc tej odmiany zbierany z pól w listopadzie i przechowywany w budynku dojrzewa w mies. styczniu q lutym.

Doświadczalna stacja nasienna pracuje obecnie nad wyhodowaniem około 300 no-

wych odmian roślin. Dla rozpowszechnienia cennych odmian w Polsce dyr. stacji Mikołaj Barmak podarował naszej grupie około 25 kg nasion warzyw. Połowa tych nasion rozdzielona została wśród uczestników grupy 5 a drugą część oddaliśmy do instytutu doświadczalnego w Warszawie.

SADY OWOCOWE

W każdym kołchozie i sowchozie na Ukrainie Radzieckiej znajdują się olbrzymie sady owocowe (20 do 60 ha). Wyglądają one nieco odmiennie od naszych sadów. Posadzone są przeważnie z jednolitych odmian jabłoni, gruszy lub czereśni. Sposób ten ułatwia równoczesny zbiór dojrzewających owoców i ich sprzedaż do fabryk przetwórczych lub wysyłkę eksportową. Puste pola między rzędami posadzonych drzew nie są wykorzystane pod uprawę warzyw ani zbóż. Na polach nie ma też chwastów, bowiem puste pola między rzędami spulchniane są 5 razy w ciągu roku małymi traktorami ogrodowymi.

Tegoż dnia zwiedziliśmy również w rejonie Krasielnikowo olbrzymie szkółki drzew owocowych, założone na przestrzeni 140 ha. W szkółkach tych hoduje się tylko najwartościowsze odmiany handlowe i deserowe, odmiany odporne nie tylko na mróz, lecz i na suszę. Zakładanie sadów z takich odmian zabezpieczy narod radziecki przed poważnymi stratami wyrządzanymi przez mrozy i susze.

A. Bączkowski



Dniepropietrowska Stacja Hodowli Nasion wyhodowała nową odmianę pszenicy o olbrzymim kłosie i niskim wroście źdźbła (stomy). Przeciętny urodzaj tej odmiany — objaśnia dyr. Mikołaj Barmak — daje z 1 ha 34 q.

Na marginesie akcji żniwnej

Błędy których nam w tym roku popełniać nie wolno

Caloroczne nadzienie skupiają się obecnie w jednym krótkim wyrażeniu — żniwa! Cała rodzina chłopska, wszyscy robotnicy rolni wyruszają już ol wczesnego ranka w pole, by pracować do późnego wieczoru przy żniwach. Złote kłosa, dojrzających i bujnych w tym roku zbóż chylą się pod chłopskimi kosami. Na polach widać ze zdwojonym wysiłkiem pracujących żniwiarzy. Nie dziwnego, wszyscy śpieszą, aby zebrać jak najszybciej wspaniały plon, by nie zmarnować ani jednego ziarna zboża. Sprawnie przeprowadzone żniwa, to zapewnienie na cały rok milionom ludności miast i wsi, górnikom, robotnikom fabrycznym i chłopom chleba.

Gdy więc mowa o żniwach, warto przypomnieć o błędach, które popełniliśmy w roku ubiegłym.

Pamiętamy, że włosną bieżącą roku zabrakło nam w woj. poznańskim do siewu ziarna kwalifikowanego. Na gromadach chłopskich założyliśmy bardzo dużą ilość bloków nasiennych — żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Ziarno z tych bloków przeznaczono było do siewu. Lecz chłopci w nadmiarze pośpiechu, za miast zboże zebrane z bloków nasiennych ułożyli każde osobno w sterty, lub w stodołę — poukładali je zbierając z pola razem. Tak zebrane ziarno zbóż zmieszano się i nie można było go użyć jako siewnego ziarna kwalifikowanego.

W roku bieżącym błędów tego popełniać nam nie wolno. Muszą o tym pamiętać nie tylko chłopci, lecz aktywiści partyjni i soltysi, którzy powinni dopilnować ażeby zboże z bloków nasiennych zbie-

rane i układane było osobno. Zdarzyło się, że mimo i uczęszczania niektórych chłopów na żniwa, to zignorowali. Takie wypadki popełnione z rozmysłem i przez ludzi nam wrogich nazywać można sabotażem, za który winowajców nie powinno minąć zasłużona kara.

Niemialo mieliśmy również wypadków — szczególnie w państwowych gospodarstwach rolnych — zamoczenia zboża na skutek wadliwego ustawienia i nie pokrycia w odpowiedzialnym czasie stert. Winę w tym wypadku ponoszą nie tylko niedbał administratorzy, lecz i rolne rady zakładowe, które nie dopatrzyły należyte sprawy. Należy więc w tym roku dopilnować, ażeby błędów tego nie powtórzyły.

Po większej części zwozi się zboże wozami nie zaopatrzonymi w płachty żniwne. Jest to bodaj jedno z najbardziej bijących w oczy zaniedbań, iż chłopci skądinąd oszczędni, nie sobie nie robią z tego, że przez dziurawy wóz żniwny sypie się ziarno i marnuje na ziemi. Płachty powinny się rozłożyć nie tylko na wozie żniwnym, lecz wokół sterty, gdzie co roku marnuje się po kilka kwintali zboża. Bądźmy przekonani, że zebrane ziarno zapłaci nam już w pierwszym roku nieduży wydatek na kupno płacht żniwnych.

Po zwiezieniu wszystkich zbóż z pola, wokół stert zważać tych, które nie będą zaraz przeznaczone do omłotu, należy wykopać wąskie i dość głębokie rowki. Sposób ten uchroni od przedostania się do stert myszy szukających pożywienia i schronienia przed dejszczem okresu zimowego. (B.)

ZE SPORTU

Renesans polskiej lekkiej atletyki

(Wrażenia naszego wysłannika z mistrzostw w Gdańsku)

XXV Mistrzostwa Polski lekkiej atletyki należą już do historii. Zajęły one w niej bezspornie jedną z najpiękniejszych stron, zarówno co do poziomu wyczynowego, jak organizacyjnego — były imprezą godną mistrzostw państwowych.

POCHWAŁA ORGANIZATORÓW

Organizatorzy przejęli się odpowiedzialną rolą, wkładając w nią, obok doświadczenia i rzadko spotykanego poświęcenia oraz wysiłku, przede wszystkim dużo sportowego serca. A zanosilo się, że wszystko zniweczy już przysłowiowa u nas „lekkooatletyczna aura”. W dniu, poprzedzającym otwarcie mistrzostw, przeszła bowiem nad Wybrzeżem ulewa, która zamieniła miejsce rozgrywek dosłownie w jezioro. Nie zalamalo to jednak prezesa gdańskiego OZLA — mgr. Skorupskiego oraz jego sztabu. Blisko stu ludzi pracowało przez całą noc nad usunięciem przeszkody i doprowadzeniem pięknego stadionu w Wrzeszczu do normalnego stanu. Nad ranem zajaśniało słońce, przyświecając radośnie już bez przerwy zawodom.

DOBOROWA OBSADA

Wśród przybyłych do Gdańska w imponującej liczbie ok. 300 członków lekkoatletów, reprezentujących wszystkie większe ośrodki kraju, ze znanych zawodników zabrakło jedynie Rutkowskiego i Paprockiego. Przeważała młodzież, która przygotowała się do generalnego ataku na swych starszych, zaawansowanych kolegów. Udało się to jej co prawda tylko częściowo, stoczyła jednak z nimi wspaniałą walkę, przy czym biła raz po raz swoje „życiowe” rekordy.

NOWE TALENTY

Jednym z najradośniejszych faktów obdanych mistrzostw było odkrycie nowych, nieprzeciętnych talentów. Do nich należy zaliczyć ponownie fenomenalnie uzdolnionego skoczka Brzozowskiego, który odkrył nam możliwości pokonania granicy 2 m w skoku wzwyż; dalej tych, którzy dopiero w tym roku pokazali się na naszych boiskach lekkoatletycznych, a więc odkryty w biegach narodowych Potrzebowski, następnie — Sucheński, Puchowski, Walczak z Rawicza, Ogłobin, Krzesiński, Wilczek, Piechura, Matuszek i wielu innych.

REWELACJE

I NIESPODZIANKI

Nie zabrakło rewelacji i niespodzianek. Do pierwszych należało uzyskanie przez dwu zawodników wysokości 1.89 m

w skoku wzwyż, która to konkurencja od szeregu lat zaliczała się do naszych najsłabszych, wręcz kompromitujących punktów. Zarówno Skaltbania jak i Brzozowski wpisali się tym wynikiem na listę najlepszych w ogóle naszych skoczków, zajmując pozycję po rekordziście Pławczyku (196) oraz K. Hoffmannie i Garnuszewskim (190).

Rewelacja był również wynik nieznanego przed kilku tygodniami zawodnika Sucheńskiego, który w skoku w dal osiągnął 7 m, oraz pokonanie przez młodzieńczego tyczkarza — ucznia Morończyka — wysokość 3.50 m po zaledwie kilkumiesięcznym treningu.

Z niespodzianek natomiast na pierwszy plan wysunęło się zwycięstwo Buhla nad Stawczykiem w biegu na 100 m, Macha na 400 m, przekroczenie 7 m w skoku w dal przez Kiszke, porażka Skaltbani w płotkach, dobry poziom trójskoku, w którym stary mistrz M. Hoffmann wyniósł 14.49 m wysunął się na 8 pozycję w tegorocznej tabeli najlepszych w Europie, a 6 dalszych zawodników zmieniło gruntownie tabele krajową; niespotykany po wojnie poziom biegu 400 m pl., w którym 5 uczestników zeszło poniżej 60 s. itd.

WSPANIAŁA ATMOSFERA

Mistrzostwa gdańskie przekonały nas jeszcze raz, że wzorowo zorganizowana impreza lekkoatletyczna nie ustępuje w niczym swymi walorami emocjonalnymi piłkarstwu czy pięściarstwu. Podczas rozgrywek finałowych, szczególnie w drugim dniu, gdy rozległe trybuny stadionu zajęła 10-tysięczna rzesza widzów, trzymana dzięki doskonałemu programowi i urozmaiconemu programowi w stałym napięciu, wytworzyła się atmosfera, jakiej już dawno nie oglądaliśmy na podobnych imprezach. Udzieliła się ona i zawodnikom, którzy, dopingowani chóralnymi okrzykami, czy kaskadami oklasków, zdobywali się na najwyższe wysiłki.

Widownia gdańska potrafiła się żyć z walczącymi, potrafiła docenić ich zalety bez szowinizmu. Oto np. gdy młodziutki Boczar trzymał się nieomal przez 4.5 km. jak cień mistrza Kielasa w biegu na 5000 m, stadion trząsł się od skandowanego krzyku „Wisia!... Wisia!...” a przecież Kielas jest pupilem gdańszczan. Publiczność gdańska

potrafiła również docenić stawkę wysiłku. Mimo kilkugodzinnego trwania programu i nieprzewidzianego opóźnienia przybycia na stadion maratończyków, wytrwała cierpliwie na stanowiskach, a gdy w bramie ukazał się triumfator gigantycznego biegu — Głuszczyk, wybuchł długo nie milknący huragan aplauzu, który szczerze wynagrodził mu olbrzymi wysiłek.

GDAŃSK PRZED POZNANIEM

W defiladzie uroczystego otwarcia mistrzostw, na czele, jako ubiegłoroczny mistrz drużynowy, kroczył zespół okręgu poznańskiego. Tym razem jednak zdecydowane zwycięstwo odnieśli gdańszczanie, szczególnie dzięki swym zwycięstwom sztafetowym. Niewątpliwie zasłużyli sobie na ten sukces, chociaż obecność Rutkowskiego i Nowaka zmniejszyła by zapewne poważnie różnicę punktową pomiędzy obu najsilniejszymi w tej chwili ośrodkami sportu lekkoatletycznego.

OCENA

„SZTABU GŁÓWNEGO”

Obecni na mistrzostwach przedstawiciele GUKF z dyr. Lucjanem Motyką na czele, oraz PZLA z przewodniczącym dyr. Cz. Forysiem, dalej — dyr. Askanasem, mgr. Zakrzewskim, prezesi poszczególnych OZLA, wydali jedynobrzmiącą ocenę, że 25 mistrzostwa spełniły pod każdym względem oczekiwania.

Leon Pinecki nie żyje

W dniu 26 bm, zmarł w Sułecinie trzykrotny mistrz świata i pięciokrotny mistrz Europy w walkach zapasniczych Leon Pinecki.



Popularny „król nelsona” zamieszkiwał stałe w Łagowie w pow. sułecińskim. W dniu 25 bm, przyjechał do krewnych do Sułecina, gdzie zmarł w nocy na atak serca.

stając się dla lekkiej atletyki polskiej punktem zwrotnym. Naczelne władze PZLA uznały poza tym, że osiągnięte wyniki upoważniają, je do zrealizowania w najbliższym czasie pierwszych spotkań międzypaństwowych. Czynnikiem w tym kierunku starania o sfinalizowanie meczów z Rumunią względnie z Czechosłowacją lub Węgrami. Zmierzenie się naszej reprezentacji z tymi braćmi narodami przychyliło się niewątpliwie do dalszej poprawy naszych szczytowych wyników i zachęciło młodzież do intensywniejszej pracy nad sobą. (Mos)

Dyskobolia — Kolejarz (Krzyż) 2:1

Rozegrany na stadionie w Grodzisku mecz piłki nożnej o wejście do A kl. pomiędzy Dyskobolią a Kolejarem (Krzyż), po ciekawej i zaciętej grze zakończył się zwycięstwem Dyskobolii 2:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gruch i Konieczny po jednej.

Dwa zwycięstwa i remis piłkarzy międzychodzkich

W Międzychodzie odbyło się ciekawe spotkanie towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy A-klasową Stalą (Poznań) a miejscową B-klasową „Spójnią”, która przechylała szale zwycięstwa na swoją korzyść w stosunku 2:1 (2:0). W 6 min. Pawlak I zdobył punkt dla miejscowych, by w 11 min. wynik podwyższyć. W 2-giej części gry padł dla gości punkt honorowy ze strzału Zawali.

W przedmeczach drużyna juniorów „Spójni” pokonała w spotkaniu rewanżowym w wyśokim stosunku 7:1 (3:0) reprezentację piłkarską chłopców z

kolonii z Inowrocławia i Poznania.

Sędziami meczów byli ob. Pawlak i Szylf z Międzychodu.

Walcząca o wejście do klasy B międzychodzka „Gwardia” wywalczyła na terenie Rogoźna z tamtejszą „Wielką” remis 2:2, podwyższając tym samym ilość punktów do 9 i stosunek bramek 16:6 oraz umacniając pozycję lidera swej grupy. Do tychczas gwardziści wygrali 4, zremisowali 1 mecz. Ostatnie spotkanie o wejście do klasy B rozegrają w Stęszewie z tamtejszym „Kolejarzem”.

Dobre wyniki motocyklistów na torze żużlowym w Pile

Na boisku Z. Z. K. w Pile rozegrano wyścig motocyklowy w ramach rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej P. O. Z. M. pomiędzy Klubem Motorowym „Ostrów” — „Unią” — „Gwardią” (Gorzów) i „Unią” (Pila).

W emocjonujących dziesięciu biegach pierwsze miejsce z ilością 21 punktów zdobył Klub Motorowy „Ostrów”, drugie zajął Moto-klub „Unia” (Pila) z 17 punktami, a trzecie — „Unia” — „Gwardia” (Gorzów) z 13 punktami.

Niespodziankę licznemu zgromadzonej publiczności sprawiła dru-

żyna młodej, zaledwie od pół roku istniejącej „Unii” pilskiej w składzie: L. Wesołowski, M. Kuta i J. Dobrowolski, którym udało się zdobyć 17 punktów przed doskonałym obsadzoną Gorzowem. W dodatkowym biegu zwycięzców — najlepszy czas dnia zdobył Poprawa z Ostrowa — 1.54 m. Drugim z kolei był najlepszy pilski żużlowiec — Wesołowski, który uzyskał czas 1.56. Doskonali Sztetel uplasował się na trzecim miejscu.

Organizator zawodów „Unia” — (Pila) wywalał się ze swego zadania bez zarzutów.

OGŁOSZENIA

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru IV, mający kancelarię przy ul. Skrytej 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 lipca 1949 r. o godz. 9 w Poznaniu przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23 i dnia 9 sierpnia 1949 r. o godz. 10.30 w Poznaniu przy ul. Stary Rynek nr 1 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z większej ilości kanap, stołów, krzeseł, regałów, 1 fortepianów, 2 kas itd.

Oznaczenie wartości wyżej wymienionych ruchomości nastąpi przy licytacji. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w mieście i czasie wyżej wymienionym. Poznań, dnia 23 lipca 1949. (—) A. Pietruszeński Komornik

„Społeczne Przedsiębiorstwo Budowl.” Oddział w Poznaniu - ul. Zeylanda 12 przyjmie natychmiast:

Kierownika Stalarni w Poznaniu, Inżyniera lub budown. uprawnionego na kierownika terenowej placówki na Ziemlach Zachodnich, Referenta planowania, Ref. modernizacji robot, Referenta Bezp. i Higieny Pracy, Kierownika budowy i techników budowl. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w Budownictwie, z dnia 7. 5. 1949 r. Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Wydziale Personalnym. 1026

Kursy pisanie na maszynie ślepa metoda, Piotr Pieprzycki, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 26, tel. 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne, 788

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynamy 1 sierpnia. — Kursy Handlowe Smółskiego, Wawrzyniaka nr 32. 780

Wydział Powiatowy w Poznaniu, Wały Leśniczynie 10 sprzedaje w drodze przetargu ofertowego osobie oferującej najwyższą kwotę 1 samochód osobowy 4-cylindrowy „Hansa” bez ogumienia. Samochód jest do obejrzenia w godzinach od 9-12 pod wyżej wym. adresem pokój 23.

Oferty zamknięte z podaniem oferowanej sumy składać: Wydział Powiatowy pokój 23. Otwarcie ofert nastąpi 3 sierpnia 1949 r. 1025

Zagubiono przez zatonienie dowód RKK, dowód PKP i inne. — Kolarz Kazimierz, Gen. Sikorskiego 5. 1024

Wózek ręczny czterokołowy sprzedam. Poznań, Starówka, ul. Gładska 7 1022

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sek. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prężn. 502-84, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48. Wydawca: R. S. W. „Prasa” Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu K — 0275

Potrzebni zaraz 1 główny księgowy 2 księgowi samodzi. 1 księgowy do kartoteki towar. 1 młodsza księgowa Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samop. Chłopska” Poznań 1027 ul. Kolejowa 1/3

Zagubiono legitymację PZP-R nr 270391 Majchrzak Włodek 1028

Zagubiono leg. Ubezpieczalni Społecznej, księzkę wojskową, odcinki zameldowania, kartę pracy na nazwisko Wojciech Staniszewski, Poznań, ul. Krępa 33. 1023

Zagubiono księżeczkę wojskową, Ubezpieczalni Społecznej, odcinek zameldowania nazwisko Dąbrowski Edward — Kóścielna 9. 1021



przełożył Józef Brodzki

Padrele upaja się przejęciem, z którym słuchały go kobiety. Nie był na tyle głupi, aby przypisać wrażenie jedynie swemu darowi słowa, ale krasomówstwo w tym wypadku było zbyt cenne. Ogromne bogactwa, władza, luksus i wieczne lenistwo były dostatecznie oczywiste dla tych kobiet, które musiały bądź co bądź myśleć o codziennych potrzebach.

Dopiero teraz Padrele-młodszy zrozumiał, że ludzi nie można wprawdzie kupić za pieniądze, ale można ich zgłębić i upokorzyć opowiadaniem o pieniądzu i o tym wszystkim, co za nie można otrzymać. Ta świadomość dodawała mocy jego słowom. Zasypywał swoje słuchaczki lawiną wspomnień i cieszył się, jak zepsute dziecko, widząc jakie wrażenie to na nich robi.

Po raz pierwszy w życiu Padrele czuł się doprawdy szczęśliwy. Codziennie jego wygląd zewnętrzny zmieniał się na lepsze. Cera stopniowo traciła swój niezdrowy żółty odcień, zmieniały się rysy i proporcje jego twarzy, coraz bardziej zbliżając się do typu prawdziwego mężczyzny, który nie miał w sobie nic nadzwyczajnego, ale w porównaniu z poprzednim wyglądem karzełka był zupełnie możliwy.

Co parę dni wyrastał ze swego ubrania i gdy po raz pierwszy wyszedł w spodniach sięgających zaledwie do kostek i w bluzie z krótkimi rękawami, obraził się na-

wet, widząc rozbawione twarze doktora Popfa, jego żony i wdowy Gargo. Później sam pokładał się razem z nimi ze śmiechu i wołał w radosnym uniesieniu: Rosną! Jak szybko rosną!

Cały czas znajdował się w jakimś podnieceniu, które obydwie kobiety brały za objawy wdzięczności. Nie mógł usiedzieć na miejscu. Niejednokrotnie usiłował pomóc wdowie Gargo w kuchni, lub też doktorowej Popf, gdy szyla. Wszystko to było bardzo zabawne i chłopięco szczerze.

Do gabinetu doktora Popfa raz po raz dolatywały wybuchy śmiechu i było mu nad wyraz przyjemnie, że Berenika przynajmniej nie nudzi się.

— „Zaczekaj kochanie, myślał w duchu — jeszcze miesiąc, dwa, a rozpoczniemy nowe życie. Będziemy mieli wszystko! Sławę, pieniądze i dużo wolnego czasu! Chociaż co się tyczy tego ostatniego, to nie sądzę, bym go miał nawet później zbyt wiele.”

Doktor Popf przeżywał obecnie okres najbardziej intensywnych prac, takiej właśnie o której marzył, gdy był studentem. O świecie zrywał się z łóżka, kładł się spać po północy.

Trzy razy dziennie wypukiwał i badał, ważył, mierzył coraz bardziej rosnącego Padrele, obmyślał rację żywności dla niego na dzień następny i spędzał długie godziny w swoim gabinecie, doprowadzając do porządku notatki dotyczące obserwacji nad Padrele i trzema innymi obiektami, o których w swoim czasie pomówimy obszernie. Również trzy razy dziennie bardzo pilnie badał w chlewku owe trzy tajemnicze obiekty.

Gdy wreszcie pozwalał na to czas i siły, pracował w swoim laboratorium, zadowolony, że nikt mu nie przeszkadza i że Berenika nie nudzi się bez niego.

Doktor Popf był strasznie szczęśliwy. Jego cudotwórczy preparat, nad którym pracował tyle lat, przestał być mrzonką, był rzeczywistością. Już nie lata, lecz tygodnie i dni dzieliły go od chwili kiedy będzie mógł masowo stosować eliksir, a tym samym zdobędzie ogromną, światową sławę.

ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY

w którym jest mowa o gwałtownej rozmowie pomiędzy doktorem Popfem a Padrele-młodszym

Musimy wrócić wstecz do trzeciego miesiąca pobytu doktora Popfa w Baku i opisać to poruszenie, które w swoim czasie na miejscowym rynku wywołało skupowanie przez przyjezdnego doktora cielęcych, świńskich i baranich głów. Doktor zakupywał to wszystko w takich ilościach, jak gdyby chciał zapewnić sobie galaretkę z głów w przynajmniej na całe życie.

Ale doktor Popf nie kupował tego wszystkiego w celach spożycia. Z całej sterty mięsa i kości doktor Popf zatrzymywał dla siebie zaledwie kilka gramów niewielkich gruczołów, które wycinał z nasady mózgu. Setki kilogramów nietkniętego mięsa rzeźnicy przyjmowali od doktora Popfa z powrotem za połowę ceny i zarówno rzeźnicy, jak i doktor byli jednakowo zadowoleni z tej transakcji. Tarczkowe gruczoły, baranie, wieprzowe i krowie, doktor Popf otrzymywał od rzeźnika bezpłatnie w charakterze premii.

Minęło zaledwie parę tygodni i doktor Popf dostarczył nowego tematu do plotek. Kupił naraz prosiaka, cielę i jagnię.

— Ten nasz doktor to chyba jest w główkę stuknięty! — zaśmiewali się mieszkańcy miasteczka. — To niebezpieczny człowiek! Kto wie, taki ni z tego ni z owego może ugryźć. (Ciąg dalszy nastąpi)

„Zwalczając choroby i przedłużymy życie ludzkie“ Otwarcie nowego szpitala w Sulęcinie

Powiat sulęciński nie należy do najlepiej rozwiniętych gospodarczo na Ziemi Lubuskiej. Mimo to podjął się on w ubiegłym roku własnymi siłami trudnego zadania, jakim jest niewątpliwie odbudowa wypalonego do fundamentów szpitala.

„Dzięki dobrze zorganizowanej akcji społecznej koszt odbudowy wynoszący około 32 milionów zł, pokryło w 80 proc. społeczeństwo miasta i powiatu drogą składek pieniężnych, akcji szarwarkowej i wykonaniem dużej części robót sposobem gospodarczym.

Dotacje ze skarbu państwa wyniosły około 7 milionów zł. Były one jakoby nagrodą dla przedsiębiorczych mieszkańców miasta i powiatu sulęcińskiego, którzy nie spodziewając się bezwrotnych kredytów, nie zawahali się przystąpić do tak wielkiego przedsięwzięcia.

Odbudowa szpitala było koniecznością dla powiatu sulęcińskiego, bo dotychczasowy prowizoryczny szpital-ambulatorium nie mógł potrzebom mieszkańców sprostać.

Aby przyspieszyć tempo odbudowy wszyscy robotnicy i rzemieślnicy, pracujący przy remoncie, podjęli zobowiązania wykonania wszystkich prac do dnia 21 lipca br. i przekazania gotowego gmachu społeczeństwu w dniu Święta Odrodzenia. — Terminu tego dotrzymano.

W uroczystości przekazania szpitala lekarzom, wzięła udział przewodnicząca WRN-tow. Helmańska, radca EUW Wachol — reprezentujący wicewojewódę lubuskiego, nac. Zaroski, mgr Sokolowski; oraz przedstawiciele władz, urzędów, partii i organizacji społecznych z terenu powiatu sulęcińskiego.

W przemówieniach podkreślano wartość tego czynu społecznego dla miasta i powiatu sulęcińskiego, który nie posiadał własnego szpitala, lecz korzystał z pomocy okolicznych powiatów.

Tow. Helmańska nawiązała w swym przemówieniu do słów orędzia Prezydenta RP. tow. Beruta: „Zwalczając choroby i przedłużymy życie ludzkie“. Budowa szpitala jest dowodem, że dba



Dziś czwartek 26 lipca 1949 roku

Jutro piątek 29 lipca 1949 roku
Marty — Cierpieliwy

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 355

Ważniejsze nr. telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 500
Militaria Obywatelska 553 i 554
Komitet Miejski — 623
Komitet Pow. PZPR 309
Szpital Miejski — 562
Karetka Pogotowia PCK 599
Pogotowie nocne PCK 399

Apteka pod Lwem, ul. Krzywo-
ustego nr 48 — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci
Wrzesińskich nr 29 — 533
Apteka Usher Spółdzielni, ul.
Drzymały nr 44 — 336.

Zebrań Ligi Kobiet

Dnia 29 b.m. o godz. 19 w lo-
kalu własnym odbędzie się ze-
branie Ligi Kobiet. W progra-
mie obrad: III etap współzawo-
dnicwa, sprawa spółdzielni pra-
cy, oraz organizacja kursów dla
wodowych: rymarsko-galante-
ryjnego, księgowości, kroju i
szycia i wyrobów guzików ni-
canych. Obecność obowiązkowa.

Gmina Zieloniec kończy żniwa
26 b.m. otrzymaliśmy od na-
szego korespondenta następu-
jący meldunek: na terenie całej
gminy ukończono już zbiór
żyta i pszenicy ozimej. Rolni-
cy przystąpili już do koszenia
owsa.

PRODUKCJA „BIMBRU“ NIE
OPLACA SIĘ
Sad Okręgowy w Gorzowie roz-
patrywał sprawę Janiny Tyrk,
ostatnio zamieszkałej w Gorzowie
ul. Łokietka 25, która w grudniu
ubiegłego roku produkowała samo-
gon. Ob. Tyrk została skazana na
8 miesięcy więzienia i 150.000 zł.
grzywny.

Za pedzenie samogonu został
też skazany na 3 miesiące aresztu
i 20.000 zł grzywny ob. Józef Mi-
niewicz, zam. w Wielowieś, pow.
Sulęciński. (D)

Robotnicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego odbudowują szkołę TPD w Gorzowie

Do odbudowy tej szkoły przy-
stąpiło PPB z Gorzowa w roku
1948 w kwietniu. Z kredytów
państwowych na rok 1948/49
PPB odgryzowało całą szkołę
oraz wykonało stropy Ferstera
w ilości 1300 m², gruzów wy-
wieziono 170 m³.

W roku bieżącym PPB przy-
stąpiło do odbudowy ze zdwo-
joną energią. W krótkim czasie
wykonano całą stoiarkę budow-
laną, zewnętrzną, którą teraz
murarze osadzają. Wypalone
ściany zostały oczyszczone z
resztek spalenizny i otyłkowane
(ilość 6000 m²).

Kierownikiem prac na budo-
wie jest tow. S. Grzecki, który
twierdzi, że obecny stan robót
pośunął się tak daleko naprzód,
głównie dzięki współzawodnic-
twu pracy, w którym cała za-
łoga wzięła udział. Przewodni-
kami na budowli są murarze
ob. ob. Kamieniak — 266%
normy, Konieczny — 235%
normy, oraz robotnicy Marzyński,
Cymbalista i Koza, wypracowu-

jący od 235—266% normy.
Pracownicy PPB zatrudnieni
przy budowie szkoły TPD zda-
ją sobie sprawę, że w zależno-

Liga Kobiet otwiera od 1-go sierpnia kursy dla analfabetów w Gorzowie

Spis analfabetów i półanalf-
betów na terenie miasta Gorzo-
wa mamy już poza sobą. Akcja
walki z analfabetyzmem spotka-
ła się z pełnym poparciem szero-
kich mas społeczeństwa. W o-
brębie 12 rejonów wzięło udział
w akcji spisowej około 100 o-
sób, członków organizacji poli-
tycznych, społecznych i zwią-
zków zawodowych.

Na terenie miasta zarejestro-
wano około 400 analfabetów i
ponad 200 półanalfabetów — z

ści od tempa ich pracy, dzieci
robotników będą miały prędzej
piękną szkołę, której tak bar-
dzo brakuje w Gorzowie. (Z. Ł.)

przewagą kobiet. Dwie trzecie
ogólnej liczby stanowią osoby
w wieku podeszłym.

Na posiedzeniu Miejskiego
komitetu do walki z analfabety-
zmem, kierownicy poszczególnych
rejonów spisowych, stwier-
dził jednogłośnie, że akcja po-
za nielicznymi tylko wyjątkami,
spotkała się z dużym zrozumie-
niem ogółu społeczeństwa. Anal-
fabeci z niecierpliwością oczekują
rozpoczęcia kursów.

Pierwszy ośrodek szkoleniowy
zostanie uruchomiony w Gorzo-
wie już z dniem 1 sierpnia br.
przy Oddziale Ligi Kobiet, dzie-
ki dwóm absolwentkom Liceum
Pedagogicznego w Krakowie ob.
Eugenii Deląg i Czesławy
Gudowskiej, które przebywają
na wakacjach w naszym mie-
ście postanowiły bezinteresow-
nie rozpocząć nauczanie anal-
fabetów. R.A.

Piła będzie miała drugą aptekę przy szpitalu miejskim

Nowo ukończona Komi-
sja Zdrowia przy prezydium
Miejskiej Rady Narodowej w
Pile w osobach dr Domańskiego
i dr Stankiewicza oraz ob.
ob. Dąbrowskiego, Raczyńskiego,
Szlachetki, Stachowskiego,
Zielińskiego i Pankaua omawia-
li na pierwszym swoim zebra-
niu żywotną zarówno dla szpi-
tala miejskiego, jak i dla wszy-
stkich mieszkańców miasta —
sprawę apteki. R. A.

Mieszkańcy ul. Marsz. Żymierskiego w Witnicy skarżą się na brak sklepu spółdzielczego

Od dłuższego czasu mieszkań-
cy ul. Marsz. Żymierskiego w
Witnicy i pobliskich ulic od-
czuwają dotkliwie brak skle-
pu spółdzielczego gdzie mo-
gliby zaopatrywać się w arty-
kuły pierwszej potrzeby.

W pobliżu ulicy Żymierskiej
go znajdują się 2 największe
zakłady przemysłowe w Witni-

cy, które korzystałyby ze skle-
pu gdyby Spółdzielnia Spoży-
wów zechciała taki sklep otwo-
rzyć.

Rzecz najważniejsza, że
przyszła spółdzielnia mogłaby
skorzystać z lokalu po dawnym
sklepie w domu nr 40, trzeba
tylko wykazać trochę inicjaty-
wy. (b. w.)

Dzieci z Otwocka na kolonii szkolnej zaimponowały gorzowianom

Bawiąca przez cały lipiec w
Gorzowie kolonia dzieci szkol-
nych z Otwocka w liczbie 141
pozostawi w miejscowym spo-
łeczeństwie jak najlepsze wra-
żenie. Wyrazem zdolności ar-
tystycznych dzieci i ich zain-
teresowań społecznych były
dwa występy w dniu Święta
Odrodzenia.

Przedpołudniem na otwarciu
nowego gmachu Biblioteki
Miejskiej śpiewał chór dzieci-
cy, a wieczorem zorganizowa-
no we własnym zakresie aka-
demie — ognisko poświęcone
Świętu Odrodzenia. Ognisko
odbyło się na dziedzińcu Gim-
nazjum Ogólnokształcącego.

Jeden z wychowawców wy-
głosił okolicznościowe przemó-
wienie, następnie dzieci recy-
towały wiersze, śpiewały chó-
ralnie i tańczyły tańce ludowe.
Gorący poklask wśród go-
rzowian uzyskała piękna zbio-
rowa deklamacja i dowcipna
piosenka o Gorzowie, odśpie-
wana przez chór dziecięcy oraz
warszawska polka.

Po zakończeniu części arty-
stycznej nastąpił apel, w cza-

sie którego wychowawcy u-
dzielili pochwał wyróżnionym
dzieciom. (Dej)

Troski i uśmiechy

Zapomniana

pamiątka

W Gorzowie jest wiele interesu-
jących rzeczy. Najwięcej uwagi na
leżałoby poświęcić oczywiście za-
bytkom.

Jeden z nich to tablica pamią-
kowa, umieszczona we frontowej
ścianie budynku Zarządu Miejskie-
go. Tablica ta została umieszczona
dnia 30. 1. 46 r. tj. w pierwszą
rocznicę wyzwolenia miasta.

Z biegiem czasu napis na ścia-
nie zatart się jednak prawie
zupełnie. Wdzieliśmy niedawno gru-
pę przybyszów, zwiędzających Go-
rów, którzy napróżno starali się
odezwać treść tablicy, na której po-
stało zaledwie kilka liter i tro-
chę nie dających się zupełnie od-
czytać znaków. Niektórzy patrząc
na nią, mówili, że to prawdopodobnie
jakaś „pamiątka” ponie-
miecka.

Tablica ta miała przetrwać setki
lat jako ważny dokument, a tym-
czasem już po 3 latach została
przez „zab” czasu” całkowicie znisz-
czona, a przez ludność i „ojców
miasta” zapomniana. (Dej)

Gromada Ciecierzycy przebuduje w akcji „H”

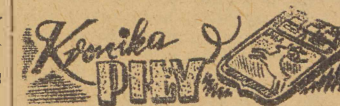
Gromada Ciecierzycy w gm.
Zieloniec może poszczycić się
dobrymi hodowcami trzody
chlewnej.

Rolnik tow. Jan Doroszcuk
na 3-hektarowym gospodar-
stwie zakupił w grudniu ub.
roku 4 prosiaki, z których 3

zakończył w Spółdzielni
SCH. Koszty odchowania wszy-
stkich prosiąt wraz z ceną na-
bycia wynosiły 63 000 zł, a po
odstawieniu ich do spółdzielni
w Deszcznie przyniosły 115 000
zł. W ciągu stosunkowo krótkiego
okresu czasu Doroszcuk
zarobił więc 52 000 zł na chle-
rech prosiakach.

Tow. Doroszcuk zamierza
zakończyć znów 4 sztuki,
twierdząc zupełnie słusznie, że
akcja hodowlana daje chłopom
poważne dochody w gotówce i
przyczynia się do rozwoju całej
gospodarki.

Gromada Ciecierzycy zakon-
traktowała w grudniu ub. roku
50 prosiąt i prawie już wszyst-
kie zostały odstawione w prze-
widzianym terminie do spół-
dzielni. Obecnie rolnicy przy-
stępują już do nowej kontrak-
tacji. (Dej)



Ważne telefony:
Straż Pożarna — 100 i 102
Militaria Obywatelska — 234
Komitet Miejski PZPR 234 i 323
Zarząd Miejski (Centrala) —
281—254
Starostwo Powiatowe (Centrala)
— 301—302
Apteka przy Placu Waryńskie-
go — 212
Szpital Miejski — 362 i 337
Centrala PKP — 259—260
Ambulatorium Ubezpieczalni
Spółdzielni — 356

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Syrana”
GORZÓW — „Capitol”
„Kulisy ringu”
GORZÓW — „Słońce”
„Drakonwyk”
KRZYŻ — „Polonia”
„Guvernanka”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„As wywiadu”
MIEJZYZECZ — „Świt”
„Niecierpliwość serca”
ŚLUBICE — „Plast”
„Zakazane piosenki”
OSZCZESZCZ — „Narzęczona z Turk
men”
SULĘCIN — „Lech”
„Stalowe serce”
TRZCIANKA — „Corso”
„Pień tajem”
WITNICA — „Kometa”
„Paganini”

Inicjatywa tow. Józefowicza przyczyniła się do odbudowy świetlicy

Gromada Kamień w gminie
Krosno Odrz. to stosunkowo nie-
wielka wioska. Licząca 22 gospo-
darstwa. Pozornie — taka sama
wieś, jak każde inne, a jednak
stała się ona ostatnio jeszcze
jednym przykładem ile może zrobić
grupa ludzi aktywnych, którzy dba-
ją o dobro ogółu.

Niedawno jeszcze patrząc na
dziwny w ścianach, wybite pociska-
mi artylerijskimi, na zerwany
dach, puste wnętrza i okien i drzwi,
w budynku przeznaczonym na
świetlicę — wielu wzruszało ra-
mionami zastanawiając się ile po-
trzeba pieniędzy i czasu, aby dom
ten odbudować.

Byli jednak i tacy którym spra-
wa świetlicy mocno leżała na sercu.
Ob. Teofil Józefowicz sekretarz
gromadzkiego koła ZSCH postano-
wił, że jednak świetlica w Kamie-
niu musi być i to jak najprędzej.

Z pomocą ob. ob. Juliana, Ma-
terno, Stanisława Plata, Stanisła-
wa Zemojdźina i Władysława Wol-
skiego — wzięto się do pracy.

Tow. Józefowicz wziął na swoje
nazwisko pożyczkę w KKO, za
którą zakupił szkło, zamki, gwoź-
dzie i inny materiał potrzebny na
remont świetlicy.

Potem była gorączkowa praca...
W ciągu 7 dni z dziur nie po-
zostało już ani śladu, dach po-
kryto, okna lśnią słońcem, a no-
wiutkie, jasne drzwi zapraszają
obecnie do wnętrza.

Trzeba jeszcze naprawić uszko-
dzone przewody elektryczne i ku-
pić żarówki.

Nieufnie patrzyli mieszkańcy
Kamienia na te poczynania.
No, cóż, prawda... świetlica jest
ale kto tam pójdzie... puste ściany
stoły i te parę krzesel oglądają...
Co tam robić? A Józefowicz to na

pewno rozumie nie ma — swoje
pieniądze na świetlicę wyłożył.

Słyszac pod sekretarz ZSCH uśmie-
cha się pod nosem... zorganizował
jedną zabawę, drugą, występ
świetlicowców i o diwo! — jest fik-
wencja, są pieniądze...

— Świetlica spłaciła swój dług.
Aż pewnego dnia radiowy kon-
cert muzyczny zwabił ciekawych
mieszkańców Kamienia do świet-
licy.

W estetycznie urządzonej świet-
licy jasno i przyjemnie. — Poroz-
kładane czasopisma i ustawione
również książki, zapraszają do
obejrzenia i czytania.

Dziś, gdy tylko mrok zapadnie,
mieszkańcy tłumnie napływają do
świetlicy posłuchać radia, poczy-
tać gazet czy posłuchać pogadanek
kulturalno — oświatowych — za-
organizowanych przez zarząd świetli-
cowy. (Aw)

DZISIEJSZE CHINY

Obszar Chin wynosi 9,5 mil. km², czyli jest kilka razy większy od całej Europy. W Chinach żyje 450 milionów ludzi co stanowi czwartą część ludności całego świata.

Różnorodna i bogata jest przyroda Chin. Na zachodzie spotykamy olbrzymie stepy i półpustynie, na wschodzie urodzajne niziny. Góryste południe znane jest z tropikalnego klimatu.

1/10 część mieszkańców Chin zamieszkuje wschodnie tereny, gdzie leżą wielkie miasta, porty i najważniejsze węzły kolejowe. We wschodnich Chinach uprawia się ryż, herbatę i pszenicę. W dolinie Jang-Tse żniwa przypadają 2 razy do roku, a w południowej części 3 razy. Chiny miały olbrzymie niewykorzystane tereny, zwłaszcza w Mandżurii, w środkowej Mongolii w szeregu innych prowincji, w których stawa się pierwsze kroki nowa racjonalna gospodarka rolna Rządu Ludowego. Z 290 mil. ha zdanej do uprawy ziemi tylko 90 mil. ha zostało przeorane, czyli mniej, niż 1/3 ogólnej powierzchni. Gdyby całe kowicie wykorzystano możliwoci przemysłowe i naturalne Chin mogłyby one wyżywić cały blok ziemski. Lecz feudalno-militarystyczny reżim Kuomintangowski zupełnie nie interesował się gospodarką rolną, tak, że ledwo starczyło na wyżywienie własnego narodu. Obecnie Rząd nowych Chin Ludowych intensywnie przystępuje do likwidacji wiekowych za niedbań.

ZRÓDŁA ENERGII I SUROWCE

Chiny posiadają olbrzymie źródła energetyczne i zapasy surowców mineralnych, jak węgiel i naftę. Różnorodne metale jak cynk, cyna i miedź mają również wielkie znaczenie. Niezależnie jednak od tych bogactw pod względem przemysłowym Chiny nie miały dotąd warunków rozwoju. Dotychczas dominował w Chinach drobny przemysł rzemieślniczy. Największe fabryki koncentrują się dokoła Szanghaju. Szanghaj jest wielką metropolią handlowo-przemysłową o znaczeniu ogólnosiatowym. Tu ześrodkowały się od dawna wpływy obcych kapitałów. Stąd wysuwały się na

całe Chiny krwiożercze macki trustów i karteli amerykańskich, angielskich, niemieckich i francuskich.

WYNALAZCY PAPIERU I PROCHU

Chiny to kraj o starej kulturze. Chińczycy są wynalazcami papieru i prochu. Słyną również z tkanin bawełnianych a w sztuce porcelanowej są mistrzami. Słynny mur chiński zachowany do dnia dzisiejszego ze swoimi 20 tys. wież zaczyna się od wybrzeża Morza Żółtego i biegnie 6 tys. km. w głąb kraju. Trzeba wspomnieć stare, a jeszcze doskonale utrzymane drogi, jednolitą piśmienną i jednolity miar i wag. Pomimo współudziału w ogólnej kulturze światowej Chiny pozostały narodem analfabetów. Powodem tego zaoferowania pozostałości feudalizmu i imperialistycznych metod ujarzmienia narodu, które hamowały rozwój tego kraju.

Chiny były półkolonią anglo-amerykańskiego imperializmu. Już z końcem 19 wieku zdobył: imperialiści najważniejsze ekonomiczne i strategiczne pozycje. W rękach zagranicznego kapitału znajdował się przemysł i źródła surowcowe, drogi połączeniowe, handel zagraniczny i gospodarka wielkich miast. Rządził tu obok fabrykanta możny magnat ziemski, do którego należała ziemia. Małorolny chłop posiadał najwyżej od 0,07 do 0,6 ha ziemi. 80 milionów chłopów nie posiadało prawie wcale ziemi. Większość z nich zmuszona była wydzierżawiać ziemię od magnata, uprawiając pola starożytnym plugiem i motyką. Chłop chiński pozostał w niewolniczej zależności od kupców i paskarzy oraz rządu Kuomintangowskiego, który go podatkami doszczętnie rujnował. Skutek był taki, że tysiące chłopów uciekało ze wsi do wielkich miast

powiększając tym samym armię bezrobotnych. Ponad 22 miliony bezdomnych wałęsało się po gościach Kuomintangowskich Chin w bezskutecznym poszukiwaniu pracy. 20 do 40 proc. uprawnej ziemi było zamiedbane. Wydajność ziemi zmalała. Dzień pracy wyzyskiwanego robotnika wynosił 16 godzin bez jakiegokolwiek dnia wolnego od pracy i przy bardzo niskich zarobkach. Najcięższe warunki pracy mieli górnicy. Większość z nich w ogóle nie widziała światła dziennego. Wykorzystywano jako siły robocze kobiety i dzieci. 30 milionów riksarzy, tragarzy i czarno-roboczych to ci, którzy najbardziej cierpieli pod rządem Kuomintangu. Kuomintangowski reżim feudalno-militarystyczny wyzyskiwał w bezlitosny sposób naród stanowiący 1/4 całej ludzkości.

W RĘKACH MANDARYNÓW I FABRYKANTÓW

Wskutek dotychczasowej niskiej stopy życiowej i szalejących epidemii, śmiertelność wśród ludu chińskiego była wielka. 60 do 85 proc. dzieci umierało przed ukończeniem 1 roku życia. Średni wiek Chińczyka wynosił 22 lata.

Na tym niedostatku milionów ludzi żerowała garstka posiadaczy ziemskich i mandarynów, sprzedawczyków interesów ludu chińskiego. Na czele tej garstki stały 4 rodziny: Czang-Kai-Szek, Sun-Tsy-Weng, Kum-Siam-Si i bracia Tszien. Do nich należały banki, ziemia, domy, akcje i towarzystwa ubezpieczeniowe. Wszystkimi niemi wiazał się z imperializmem amerykańskim. Jemu służyli, jemu — dla zachowania swych klasowych przewilegów — sprzedawali wolność ludu chińskiego, suwerenność Chin.

POD DOWÓDZTWE MAO-TSE-TUNGA

Kapitałiści pragnęli zamienić Chiny w kolonię i stworzyć sobie na Dalekim Wschodzie bazę wypadową na całą Azję. Masy ludowe potrafiły jednak zdemaskować i zwyciężyć zdradziecką politykę Kuomintangowską. W długoletniej wojnie wyzwolenczej powstały nowe demokratyczne Chiny, na czele których stoi Mao-Tse-Tung. Droga ta była żmudna i długa, ale dzięki 18 latom walk Armia Ludowa wyzwoliła większą część Chin i główne miasta kraju, jak Mukden, Pekin, Hongkong, Nankin i Szanghaj, będący dotąd otwartymi drzwiami imperialistów do Chin.

Chiny stoją obecnie u progu nowej rzeczywistości. Wchodząc do wielkiej rodziny krajów demokratycznych będą u siebie budowały lepszą przyszłość i sprawiedliwszy ustrój społeczny.

Do tematu tego powrócimy jeszcze w najbliższym czasie, omawiając reformy i przemiany społeczno-gospodarcze, jakie dokonują się w nowych Chinach pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin.

F. S.

Ciekawostki ze świata

ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE NAD BAJKAŁEM

Ciekawych odkryć nad jeziorem Bajkałskim dokonał uczonej radzieckiej Piotr Haroszych. Zbadał on 50 pieczar i grot ukrytych w stromych brzegach jeziora. Jak wykazały badania, wiele z nich zamieszkiwali w starożytności ludzie którzy pozostawili po sobie ślady w postaci ceramiki, narzędzi krzemiennych oraz ciekawych rysunków na ścianach pieczar.

OSRODKI MASZYNOWE NA STEPACH

W rejonach Kazachstanu, w których prowadzona jest na szeroką skalę hodowla bydła, zakłada się specjalne ośrodki maszynowe, które przyczynia

się do podniesienia poziomu hodowli bydła.

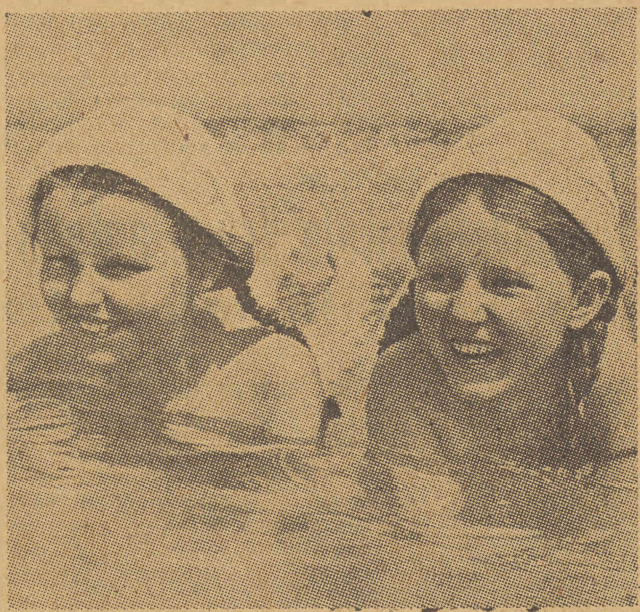
Sześć takich ośrodków rozpocznie pracę w tym roku. Będą one wyposażone w nowoczesne maszyny do przygotowywania paszy i mechanicznego dostarczania wody.

CHŁOPI

KUPUJĄ SAMOCHODY

Od początku roku bieżącego w Taszkencie sprzedano 470 samochodów marki „Moskwić” i 50 samochodów marki „Pobieda”. Większość tych samochodów została zakupiona przez kolchoźników. Obecnie w sklepie samochodów leży 127 nowych podań chłopów, pragnących nabyć samochody marki „Pobieda” na własny użytek.

Nad morzem



Tam, dalej od brzegu woda jest ciemna, zimna i mimowoli budzi lęk w serduszkach Alinki i Ewy, ale tu na brzegu piana przypomina drobnutkie białe baranki, złoty piasek przeswieca poprzez fale i woda jest prawie ciepła. Co za uspaniała zabawa dla dzieci z letnich obozów nadmorskich.

Co jutro na obiad?

Zupa z czarnych jagód na zimno. Kurki na słoninie, tarte ziemniaki. Surówka z rzodkiewki, cebuli i pietruszki.

Ugotować na zupe 1/4 l wody z 8 dkg cukru, dodać 1/4 l przebranych czarnych jagód, zagotować. Gdy jagody popękają w gotowaniu przetrzeć przez sito, zaciągnąć rozkloczoną z wodą mąką ziemniaczaną (2 dkg), wlać do wazy, wlać kieliszek soku owocowego i wstawić na kilka godzin do piwnicy.

1 kg kurek obrać i starannie opłókać, następnie obgotować na słonej wodzie razem z 1 dużą cebulą przepołowioną na dwie części. Gdy kurki będą już miękkie, odcedzić je, wrzucić do rondelka na pokrojona drobno i stopioną słoninę (100 g), osolic i opieprzyć do smaku, wymieszać, nakryć pokrywką i dusić pół godziny, bo kurki należą do grzybów twardych.

TECHNIKA PRZYSZŁOŚCI

Gazety będą drukowane

w mieszkaniach czytelników

Wśród wielu zastosowań komórk fotoelektrycznej bardzo ciekawe jest przesłanie gazety na odległość drogą radiową lub kablową. Wygląda to na stepujące: w redakcji pisze się gazetę na specjalnych maszynach, układa graficznie i nawiąja na bęben tzw. „analyzera”. Przy obrocie bębna komórka fotoelektryczna przegląda stronę, zamieniając litery, cyfry, ilustracje na wahania prądu elektrycznego.

W odborniku abonenta gazety następuje proces odwrotny, specjalny aparat tzw. rejestrator drukuje na przesuwają

cej się rolce papieru pismo i ilustracje. Zadaniem Czytelnika będzie tylko wyjąć gazetę z własnej drukarni przed wyjściem do pracy.

Zaletą tego wynalazku jest również szybkość, 4 strony normalnego dziennika drukuje odbornik zaledwie 15 minut. Ma on i inne dobre strony. Gdy np. uczeń zgubi mapę Polski, wystarczy, aby zatelefonował do specjalnej stacji nadawczej i po kilku minutach wyjmie nową z domowego odbornika. Tego rodzaju radio-gazety można instalować również w samochodach wojskowych lub po

gotowach, które w ten sposób mogą otrzymywać błyskawicznie pisane rozkazy łącznie z podpisem dowódcy.

Wśród wielu plusów tego wynalazku znalazł się jeden duży minus — przypuszczalnie jeszcze długi poczekamy na rozpowszechnienie tego sposobu drukowania, jakkolwiek ma on już dzisiaj znaczenia praktyczne. Nie jest jednak wykluczone, że nadejdzie dzień, w którym nasi Czytelnicy będą otrzymywali „Gazetę Poznańską” wprost do domu. Zwracamy uwagę, że w soboty rano wydawana „Widnokręgu” czas drukowania gazet przeciągnie się aż do 37 minut (Mat)

LOKOMOTYWA bez węgla i wody

Fabryka lokomotyw w Charkowie wyprodukowała ostatnio nowy, udoskonalony model lokomotywy elektrycznej, według wzoru opracowanego przez radzieckiego inżyniera budowy maszyn Hryniewieckiego.

Pierwsze próby udoskonalenia lokomotywy miały miejsce w Szwajcarii, gdzie starano się zastosować silniki spalinalowe Diesla w kolejnictwie, jednakże w praktyce konstrukcja ta nie zdołała zastąpić parowozów.

Od 1912 do 1922 roku rosmalci inżynierowie głowili się nad rozwiązaniem problemu zastosowania nowego silnika w parowozie. Związek Radziecki wyprzedził inne państwa jeśli chodzi o teoretyczne i praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia. W USA plany radzieckie wykorzystano później.

Nowa lokomotywa nie zużywając węgla i wody porusza się przy pomocy motorów elektrycznych, które zasilane są przez małą elektrownię umieszczoną wewnątrz konstrukcji wozu motorowego. Składa się ona z dwóch części: silnika spalinalowego i generatora na prąd stały. Inne części mają na celu zabezpieczenie stałej pracy motoru i ułatwienie pracy obsłudze lokomotywy.

Podobnie, jak przy samochodzie silnik spalinalowy ochładza się wodą. Lokomotywa pozbawiona jest w tym akumulator, który zaopatruje w prąd urządzenia świetlne w czasie, gdy silnik nie pracuje. Ponadto przy uruchamianiu silnika czerpie się energię elektryczną również z akumulatora.

Lokomotywy elektryczne odznaczają się jeszcze jedną, nadzwyczaj dogodną cechą. 2 lub 3 lokomotywy mogą być połączone i kierowane przez jednego maszyniście. Oczywiście nowoczesny maszynista musi posiadać wysokie kwalifikacje.

których wymaga obsługa skomplikowanej maszyny elektrycznej.

Szybkość nowej lokomotywy jest o 1,5 razy większa od parowozu, a zaznaczyć trzeba, że zwiększa się ona stale. Moc nowej lokomotywy jest również zdwojona.

Lokomotywa ma dwie kabiny, więc przy zmianie kierunku biegu nie zachodzi potrzeba odwracania całej maszyny przy pomocy specjalnych urządzeń. Przy parowozach jedynie 6 do 28% wytwarzanej energii cieplnej było wykorzystane do wytworzenia pary, podczas gdy reszta się marnowała — przy zastosowaniu motoru elektrycznego ilość „straconej” energii cieplnej zredukowała się do minimum. Olbrzymie zapasy węgla i wody potrzebne do dalekich podróży stwarzały konieczność zakładania stacji, w których parowozy mogłyby zaopatrzyć się w niezbędne paliwo i wodę.

Obecnie przeszkody te są pokonane. Lokomotywy elektryczne spotykamy coraz częściej na wszystkich trasach kolejowych Związku Radzieckiego.

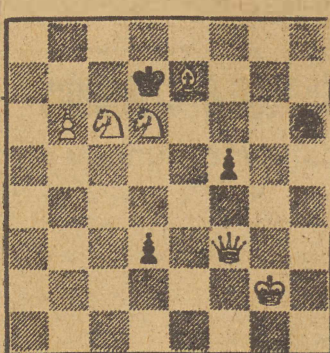
Lokomotywa elektryczna jest zatem groźnym rywalem parowozu. W obrębie wielkich miast oraz miejscowości klimatycznych parowozy zostają przez nie zastąpione w pierwszym rzędzie ze względu na to, że lokomotywy elektryczne nie wytwarzają groźnego dla płuc ludzkich dymu. W niedługiej przyszłości nie będziemy już w ogóle mieli zadymionych dworców.

U nas również zastosowuje się w komunikacji lokomotywy elektryczne. Na razie sprowadzamy je z zagranicy. Jednak już plan sześcioltni przewiduje uruchomienie w kraju fabryk produkujących nowoczesne, szybkie lokomotywy elektryczne.

H. K.



Zadanie szachowe nr 19



Mat w trzech posunięciach
Białe: Kg2, Hf3, Gc7, Sd6, Sc6 b6.
Czarne: Kd7, Sh6, f5, d3.

Rozwiązanie zadania szachowego nr 18

zamieszczonego w numerze z dnia 21. VII. 1949 r.

Białe: Czarne:

1. Gd2 — a5

Posunięcie przymusowe

1. e5 — e4

2. Ga5 — d2 Kf4 — e5

3. Se3 — c4 mat

1. Kf4 — e4

2. Ga5 — c7 Ke4 — f4

3. Wd6 — d4 mat

Obrona rosyjska

Białe: Czarne:

1. e2 — e4 e7 — e5

2. Sg1 — f3 Sg8 — f6

3. d2 — d4 Sf6 x e4

4. Sf3 x e5 d7 — d5

5. Gf1 — d3 Gf8 — e7

6. 0 — 0 0 — 0

7. f2 — f4 f7 — f6

8. Se5 — f3 b7 — b6

9. Sbl — d2 Gc8 — b7

10. c2 — c4 Se4 x d2

11. Gcl x d2 c7 — c5

12. Sf3 — h4 c5 x d4

Czarne były zmuszone celem osłabienia osłabionego skrzydła królewskiego wprowadzić wzmocnienie.

Kronika szachowa

MECZ NA 50 SZACHOWNICACH

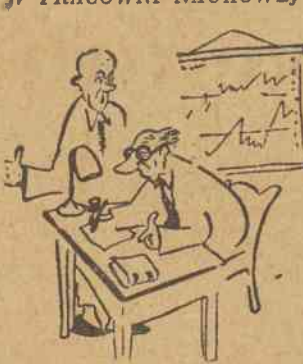
W ramach imprez Święta Odrodzenia, rozegrany został w dniu 22 bm. o godz. 10 rewanżowy mecz szachowy w sali Domu Kupieckiego w Gnieźnie pomiędzy czołowymi graczami klubów stoł. miasta Poznania, a czołowymi graczami klubów prowincjonalnych pod hasłem: „Szachy dla mas”. Z uwagi na nieprzybycie wszystkich graczy spotkanie rozegrane zostało na 46 szachownicach. Mecz obfitował w bardzo ciekawe momenty i cieszył się wielkim zainteresowaniem, szczególnie partia Kwilecki — Bogdas. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji Poznania 31½:14½.

Punkty dla Poznania zdobyli następujące drużyny:

Poznański Klub Szach.	11½ punkt.
Z. K. S. „Spójnia”	6 „
Z. K. S. „Kolejarz”	2½ „
Z. K. S. „Związkowiec”	2 „
K. Sz. „Tęcza”	4 „
K. Sz. Ubazpiecz. Społ.	1 „
Z. K. S. „Gwardia”	2 „
Z. K. S. „Stal”	½ „
K. Sz. Zakł. Siły. Światła i Wody	1 „
K. Sz. Gimnazjalny	1 „

HUMOR

W PRACOWNI NAUKOWEJ



— Panie profesorze, złodziej ukradł się do biblioteki!
— Jestem ciekaw co on tam czyta...

KOCHAJĄCA MAŁŻONKA

On: — Czy płakałabyś, gdybym umarł?

Ona: — Jak możesz o to pytać! Przecież wiesz, że płaczę o byle głupstwo.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Czwartek, 28 lipca 1949 r.

Nr 202 (215)

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej W SPRAWIE ANTYLUDOWEJ uchwały Watykanu

Watykan powziął ostatnio uchwałę, zawierającą groźbę ekskomunikacji za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzyjanie im. Uchwała ta zawiera groźbę represji religijnych w stosunku do wielu mil. ludzi wierzących, chłopów, robotników i inteligentów, którzy zgodnie ze swym sumieniem społecznym i narodowym budują Polskę Ludową, opartą na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone. Wprost przeciwnie — jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Stanowi ona nadużycie autorytetu Kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta grozi bowiem stosowaniem represji religijnych za poglądy polityczne oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, niemającą wyłączonego obszaru dla kapitalistów i ich zagranicznym opiekunom.

Siłą kierowniczą odrodzonego Państwa Polskiego jest partia robotnicza i sprzymierzone z nią inne stronnictwa demokratyczne. Kto usiłuje dyskryminować kogokolwiek za przynależność do partii robotniczej lub jej popieranie, ten godzi w państwo ludowe.

Uchwała watykańska jest wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczo-chłopskiego, który zawsze był solą w oku reakcji. Uchwała watykańska jest skierowana przeciwko tym, którzy dźwigali na sobie główny ciężar walki z faszystowskim zdziczeniem w imię wolności i niepodległości narodów, przeciwko tym, których ofiarności i bohaterstwu zawdzięczać należy ocalenie kultury ludzkiej i cywilizacji od zagłady.

Natomiast — jak powszechnie wiadomo — właśnie w stosunku do faszystów i hitlerystów, którzy dopuścili się najkrwawszych zbrodni w dziejach ludzkości, Watykan zachował postawę pełną, wyrozumiałości i tolerancji, w istocie zaś wrecz mu sprzyjał. Dlatego uchwała ta budzić musi tym większe oburzenie.

Uchwała watykańska, podobnie jak pakt atlantycki i inne akty agresji politycznej, powstała za sprawą tych samych ośrodków imperialistycznych, które na skutek swej chciwości, zachłanności i chęci podboju całego świata szykują grunt dla rozpętania nowej po-

zogi wojennej, zaś przeciw Polsce znów podsycają, zwłaszcza w Niemczech, najgorsze instynkty agresywne i rewizjonistyczne. Wymownym tego świadectwem było ostatnie niemieckie przemówienie papieża.

Przemówienie to było jednym z ogniw polityki Watykanu, która celem skaptoowania sobie niemieckich nacjonalistów — wymierzona jest przeciw naszej granicy na Odrze i Nysie, przeciw naszym Ziemiom Odzyskanym, okupionym bezmiarem wielowiekowych cierpień narodu polskiego w jego zmaganiach z germanizacją, ziemiom zroszonym w ostatniej wojnie obficie krwią żołnierza radzieckiego i polskiego.

W parze z intrygami antypolskimi na arenie międzynarodowej idzie wzmożenie przez wroga czynników sabotażowych w kraju, które zmierzają do

niszczenia dorobku, pomnażanego przez naród polski z zapalem, budzącym podziw całego świata, aby przeszkodzić w tej wielkiej pracy wrocie Polsce czynników usiłujących wywołać zamęt i rozbić jedność narodu. To też uchwała watykańska przez olbrzymią większość wierzących i przez całą światłą opinię publiczną w Europie uznana została za zamach na wolność sumienia i za próbę wznowienia mrocznych tradycji średniowiecznych walk władzy pańskiej przeciw władzy państwowej, walk hierarchii kościelnej przeciw państwu, które tak smutną odegrały rolę w historii Polski.

Wspomniana uchwała nie jest więc niczym innym, niż nową awanturą próbą zastraszenia wierzących, celem przeciwstawienia ich władzy ludowej i państwu próbą wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw polskich, aktem agresji przeciw Państwu Polskiemu.

Władze państwowe oceniają, że cała światła część duchowieństwa polskiego zajmie w tej sprawie stanowisko patriotyczne, zgodne z godnością narodową i interesem państwa.

UCHWAŁA WATYKANSKA KOLIDUJE Z OBOJAWIĄCĄCYM W POLSCE PORZĄDKIEM PRAWNYM, TOTEŻ NIE MOŻE ONA BYĆ W POLSCE ANI ROZPOWSZECZANA, ANI WYKONYWANA.

Księża i inne osoby duchowne wszelkich szczebli winni kierować się obowiązującym ustawodawstwem polskim, zwłaszcza przy wykonywaniu funkcji natury publicznej, w żadnym zaś razie nie mogą wykonywać dyktand zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, sprzecznych z polskim ustawodawstwem i z polską racją stanu.

Patriotyczne i lojalne wobec Państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełnej opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych. Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie do żadnej dyskryminacji. Równocześnie **WŁADZE PAŃSTWOWE BĘDĄ Z CAŁĄ SUROWOŚCIĄ PRAWA ŚCIGAĆ**

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Z frontu akcji zniwnej

Junacy „SP”-kierowcy samochodowi pomagają przy sprzącie żyta

Junacy „Służby Polsce”, którzy ukończyli 4-miesięczny kurs kierowców samochodowych zorganizowany przez Woj. Komendę „SP” w Poznaniu, zgłosili się ochotniczo do prac zniwnych w PGR — Koto-wo, powiat Nowy Tomyśl.

Wojewódzka Komenda „SP” dopomogła junakom w zorganizowaniu ekipy zniwnej, przydzielając jej komendanta por. Franca. Wraz z ekipą wyjechało również 6 instruktorów „SP”. Młodzi szoferzy pierwszą swą samodzielną podróż samochodową — kierowanymi przez siebie autami — odbyli do Koto-wo, gdzie przepracują 500 robocizny przy sprzącie żyta.

Traktorzyści i mechanicy z PGR — Ziemi Lubuskiej nie zawiedli

Planowo przebiega akcja zniwna w Państwowych Gospodarstwach Rolnych Okręgu Lubuskiego. Koszenie żyta jest już na ukończeniu, w większości majątków przystąpiono do zwózki. 3-dniowe opady deszczowe nie odbiły się szkodliwie na stanie zbóż. Zniwa tegoż dnia w Okręgu Lubuskim PGR są „trudne” z uwagi na

bardzo dobry urodzaj i konieczność dokonywania w wielu wypadkach zniw „położonego” żyta — ręcznie. Park maszynowy — traktory, snopowiązałki i żniwiarki — jest dostatecznie przygotowany. Mechanicy zespołowi i traktorzyści stanęli na wysokości zadania i swą wydatną pracą przyspieszyli w niemałym stopniu koszenie żyta. W akcji zniwnej na Ziemi Lubuskiej przodują zespoły: PGR Drzanów i Kosarz, powiat Krosno, oraz — PGR Lubinie-ko, powiat Świebodzin.

„Pomocnik żniwny” przy pracy

W PGR Iwno, powiat Środa, ułożono już 6 stert żyta. Obecnie do układania stert użyto olbrzymiego elewatora o napędzie motorowym. Elewator ten wyremontował sekretarz Podst. Org. Partyjnej, mechanik tow. Jan Brzeczowski. Elewator nazwano „pomocnikiem żniwnym”, ponieważ zastępuje pracę 6 ludzi i podnosi snopki na wysokość 14 m. Dobrze pracują również wszyscy traktorzyści zespołu Iwno, których 14 traktorów bierze czynny udział w akcji zniwnej.

W PGR Iwno po ustawieniu mendi z żytem i zagrabieniu,

podorano wolną przestrzeń traktorami i zasiano lubin na zielony nawóz. Po zwózce żyta pozostałe pasy ściernisk zostaną podorane i obsiane lubinem. W ten sposób majątek uzyskuje nawiezione pola pod ziemniaki.

Dobrze pracują motorolni w powiecie wągrowieckim

W powiecie Wągrowiec skończono dotychczas 90% powierzchni żyta. Zwieziono 25% sprzętu żyta. W akcji zniwnej przodują motorolni chłopcy, którzy w kilkunastu gromadach wiejskich przystąpili do podorywek i siewu poplonów. W PGR-ach powiatu wągrowieckiego przystąpiono do układania stert żyta.

Sprzęt grochu w P. Z. H. R.

W Państwowych Zakładach Hodowli Roślin w woj. poznańskim po ukończeniu koszenia żyta przystąpiono do zwózki. Dotychczas zwieziono 15% sprzętu żyta, korzystając z pięknej słonecznej pogody rozpoczęto koszenie grochu „Wiktorii” mieszanek zbóż kłosa-nych.

Watykan przeciw wolności sumienia

W niedzielę, 17 bm. papież wygłosił do katolików niemieckich pełne serdecznych akcentów przemówienie w języku niemieckim podnoszące pod niebiosa ich bogobojność, miłość bliźniego i mocną jak granit wiarę. W przemówieniu tym papież uzalał się gorzko nad „spokalip-tycznym” losem Berlina i wezwał do wzmożenia antypolskiej kampanii rewizjonistycznej.

Cztery dni przed wygłoszeniem swego przemówienia papież ogłosił uchwałę zawierającą groźbę dyskryminacji religijnych w stosunku do katolików wyznających demokratyczne przekonania polityczne i zgodnie z tymi przekonaniem pracujących dla dobra swego narodu i swego państwa. Oświadczenie rządu polskiego w sprawie ostatniej uchwały Watykanu nie zestawia tych dwóch faktów. Zestawienie takie robi jednak każdy patriota polski i zestawienie takie pomoże nam w zrozumieniu w całej pełni sensu i znaczenia oświadczenia rządowego.

Czym kieruje się Watykan grożąc dyskryminacjami religijnymi katolikom wyznającym takie poglądy polityczne jak dyktuje im ich sumienie? Czy chęcią obrony wolności wiary i praktyk religijnych? Nie! Wolności wiary i kultu religijnego w naszym kraju nikt nie zagraża a rząd nasz wielokrotnie oświadczał i czynami swymi co dzień stwierdza, że szanuje tę wolność i nie zamierza jej bynajmniej uszczuplać. Wiedzą o tym ludzie wierzący w Polsce i wie o tym również Watykan! Uchwała watykańska ma też zupełnie inne cele na oku. Jest ona próbą nadużycia autorytetu kościoła dla celów politycznych, nie wspólnego nie mających z religią. Jak słusznie stwierdza oświadczenie rządowe, jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących.

Siłą kierowniczą naszego państwa ludowego jest partia robotnicza i sprzymierzone z nią stronnictwa demokratyczne. Grożąc dyskryminacjami religijnymi członkom partii robotniczej lub osobom jej sprzyjającym, Watykan chce ugodzić w ludowe państwo polskie, w Rzeczypospolitą wywalczoną krwią ludzi pracy i odbudowującą się ich trudem. Uchwała watykańska jest wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczo-chłopskiego. Watykan nigdy nie powiedział zło słowa faszystom i mordercom hitlerowskim. Mussoliniego uważał Watykan za „człowieka opatrności” a dla Hitlera nie znalazł nigdy słowa potępienia. Ale dla Polaków, którzy walczyli z faszystami, dla tych którzy krew przelewali w walce o wolność narodu i którzy dziś utrwalają swą pracę wolność Rzeczypospolitej dla tych Watykan znajduje „słowa groźby”!

Watykan postępuje tak nie od dziś. Watykan zawsze tak postępował w naszej historii. Oto co pisze o polityce Watykanu konserwatywny uczonej historii literatury polskiej i profesor Uniwersytetu Krakowskiego — Ignacy Chrzanowski: „Tych, którzy w życiu politycznym nieczennie i cynicznie gwałcą ideał miłości chrześcijańskiej, uciśkając na przykład całe narody, nie wyklina kościół i nie tylko nie wyklina ale czasami — to jest historycznie — chwali i nagradza. Plus VI nazwał jednego z największych łotrów jakich oglądało słońce. Fryderyk Wielki — „bohaterem”, „wzorem panującym”, „zaszczytem wieków” a nie tak dawno jeszcze kiedy Leon XIII odbarzył orderem i to Orderem Chrystusa kogo — Bismarka, to znaczy tego, którego polityka była jedną wielką zbrodnią, jedną wielką negacją nauki chrześcijańskiej”.

Jeżeli jednak dziś Watykan wzmaga swą politykę gróźb wobec patriotów polskich budujących swą ludową ojczyznę — to nie dzieje się to bez przyczyny. Polityka watykańska jest ogniwem łańcucha działania sił, które chcą przywrócić wszechwładzę kapitalistów i obszarników na całym świecie i które chcą ściągnąć na świat nową wojnę. Czyż można uważać za przypadek, że w miesiąc po zakończeniu konferencji paryskiej, która przyniosła pewne odprężenie sytuacji międzynarodowej — papież wezwał Niemców do wzmożenia kampanii rewizjonistycznej skierowanej przeciw naszym granicom i przeciw pokojowi? Lub, że groźby Watykanu przysłyły w tym czasie, gdy toczyły się debaty w sprawie paktu atlantyckiego przeciw któremu katolicy we Francji i Włoszech walczyli wraz ze wszystkimi ludźmi pracy, jako z narzędziem agresji i wojny? Nie! Watykan prowadzi politykę przemyslaną. Istotą jej jest — jeśli chodzi o Polskę — rozbijanie jedności naszego narodu. Narzędziem jej jest uzurpowanie sobie prawa kontrolowania myśli ludzkiej, deptanie wolności sumienia i podciąganie przekonani politycznych ludzi wierzących pod papieski strychulec.

Watykan chce znowu rozciągnąć swą władzę nad państwem. Rzym podejmował takie próby niejednokrotnie już w naszych dziejach. Wyniki ich zawsze były żgubne dla Polski, którą zawsze przynoszono w ofierze politycznym celom Watykanu. Watykan chce nas dziś znowu wrzucić w te mroczne czasy. W tym celu usiłuje on zastraszyć wierzących, zastraszanie takie jest mu bowiem potrzebne dla dokonania aktu agresji przeciw państwu polskiemu i jego obywatelom.

Plany Watykanu pozbawione są wszelkich podstaw moralnych i prawnych i nie mają żadnych szans powodzenia. Nawet dogmaty wiary katolickiej nie dają papieżowi prawa wtrącania się do spraw polityki państwowej i do dyktowania wierzącym jakie mają wyznawać zasady polityczne. A państwo nasze nie pozwoli groźbom obywatelom represjami religijnymi za to tylko, że zgodnie z nakazami patriotyzmu i sumienia służą Polsce Ludowej i pracują dla Polski. Antyludowe i antypaństwowe uchwały Watykanu nie mają i nie mogą mieć w Polsce mocy obowiązującej. Życie społeczne i polityczne w Polsce regulują tylko polskie przepisy prawne a nie obce wskazania. Polska bowiem jest państwem suwerennym i nie zamierza bynajmniej zrezygnować ze swej suwerenności na rzecz Watykanu.

Uchwała Watykanu jest wyrazem usiłowania wywołania w Polsce zamętu. Władze państwowe a wraz z nimi patriotyczna opinia Polska oczekuje że cała światła część duchowieństwa polskiego zajmie w tej sprawie stanowisko patriotyczne, zgodne z godnością narodową i interesem państwowym. Oświadczenie rządowe stwierdza, że „patriotyczne i lojalne wobec państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełnej opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych. Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie do żadnej dyskryminacji. Ale jest rzecz jasna, że władze państwowe nie pozwolą na wystąpienia grożące zakłóceniem porządku publicznego i zmierzające do osłabienia naszego państwa.

Przed przeszło stu laty Juliusz Slowacki pisał z bólem i gorczy o Kordianie, który przyniósł Papieżowi „świętą relikwię” — garść ziemi przesiąkniętą krwią Polaków poległych w walce o wolność. Kordian usłyszał wówczas

(Ciąg dalszy na str. 2)

Orędzie Trumana w sprawie „programu pomocy wojskowej” potwierdza próby narzucenia Europie PANOWANIA IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO

WASZYNGTON (PAP). Wład za ratyfikacją przez senat paktu atlantyckiego prezydent Truman wniósł do Kongresu program zbrojeń Europy zachodniej, opiewający na sumę 1450 milionów dolarów. Truman motywuje ten projekt w dłuższym orędziu.

Koła polityczne przewidują, że nad programem Trumana rozwinie się długa i zaciekła debata ze względu na istnienie w kongresie USA silnej grupy tzw. „oszczędnościowej”, która już nieraz protestowała przeciwko wydatkom na zbrojenia, związanym z paktem atlantyckim.

Truman oświadczył, że „podobnie jak pakt atlantycki” — również program zbrojeń „zaangażowanych narodów” ma charakter wyłącznie „pokoju i obrony”. Orędzie prezydenta Trumana zderza do zamaskowania imperialistycznych celów kapitalizmu amerykańskiego i sugeruje istnienie rzeczywistego niebezpieczeństwa agresji ze strony Związku Radzieckiego.

Orędzie Trumana wskazuje na „kierowniczą rolę” Stanów Zjednoczonych w polityce światowej i na obowiązek Stanów Zjednoczonych zajęcia się obroną „wolnych narodów”.

Orędzie to usiłuje sugerować, jakoby zbrojenie państw Europy zachodniej miało przyczynić się do powodzenia „programu odbudowy Europy”, czyli zbankrutowanego planu Marshalla. Przemiłcza ona fakt całkowitego fiaska planu Marshalla i pomija sprawę kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych oraz groźby spogławania kryzysu w krajach Europy zachodniej w związku z ogromnymi zobowiązaniami, które na kraje te nakłada wciągnięcie ich w tydzień polityki amerykańskiej.

Kredyty „programu pomocy wojskowej” przeznaczone są dla państw europejskich — uczestników paktu atlantyckiego. Truman wniósł również o dodatkowe uzbrojenie Grecji i Turcji i o „udzielenie pomocy wojskowej” Iranowi, Korei Południowej i Filipinom.

Truman zaproponował rozszerzenie „programu pomocy wojskowej” również na Kanadę

i inne kraje półkuli zachodniej, jednakże kraje te musiałyby przyjmować broń amerykańską „na własny rachunek”. Orędzie Trumana spłakało się z zastrzeżeniami szeregu senatorów, którzy już w toku dyskusji nad ratyfikacją paktu atlantyckiego zdradzili duże wahania i niechęć do wciągania Stanów Zjednoczonych w dalsze trudności finansowe w związku z zbrojeniem państw Europy Zachodniej.

Wzorowi robotnicy przeniesieni na stanowiska dyrektorów w przemyśle papierniczym

ŁÓDŹ. Rząd Ludowy w Polsce stwarza warunki i dba o awans społeczny robotników. Ostatnio na kierownicze stanowiska w przemyśle papierniczym wysunęło szeregi robotników, którzy wyróżnili się energią i zdolnościami organizacyjnymi oraz wzorowym stosunkiem do pracy.

M. in. dyrektorem technicznym Jeleniogórskich Zakładów Papierniczych mianowany został robotnik — ob. Stanisław Trzoch. Ob. Trzoch awansował dzięki znajomości zawodu oraz energii i inicjatywie.

Dyrektorem Fabryki Papieru w Piotrowicach na Dolnym Śląsku mianowany został ob. Stefan Grzanek, który ostatnio pełnił funkcję majstra fabryki w Dąbrowicy. Ob. Grzanek wyróż-

nił się wiedzą fachową, zdolnościami organizacyjnymi i aktywnością społeczną.

Robotnik Henryk Pawłowski mianowany został dyrektorem największej w Polsce fabryki papieru w Myszkowie. Ob. Pawłowski rozpoczął pracę w przemyśle papierniczym w 1928 r. jako goniec.

Dyrektorem fabryki zeszytów w Brzegu mianowany został ob. Juliusz Erazim, dotychczasowy brigadier i przodownik pracy w fabryce zeszytów we Wrocławiu.

Dyrektorem fabryki torebek papierowych w Gorzowie mianowano ob. Mercelego Cabana, byłego tokarza w fabryce Cegielskiego w Poznaniu. Ob. Caban wykazał duże zdolności organizacyjne i wzorowy stosunek do pracy.

Oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie antyludowej uchwały Watykanu

(Dokończenie ze strony 1)

WSZELKIE WYSTĄPIENIA, KTÓRE GROŻĄ ZAKŁÓCENIEM PORZĄDKU PUBLICZNEGO LUB ZMIERZAJĄ DO OSŁABNIENIA USTROJU DEMOKRACJI LUDOWEJ, WYWALCZONEGO WYSILKIEM LUDU PRACUJĄCEGO I PAŃSTWA LUDOWEGO, STOJĄCEGO NA STRAŻY NIEPODLEGŁOŚCI ORAZ PRAW I ZDOBYSZY LUDZI PRACY.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy ludzie pracy popierają wysiłki zmierzające do takiego uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, które gwarantują pełną wolność religii, zabezpieczy pełną suwerenność państwa ludowego i nienaruszalność uprawnień władzy ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że olbrzymia większość ludności nie ścierpi wicherzeń, które usiłują wykorzystywać uczucia religijne ludzi wierzących dla celów politycznych.

Pół milionowa armia Chin Ludowych w ofensywie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Hong-Kongu że w wielkiej ofensywie na południe i południowy zachód Chin biorą udział półmilionowe siły zbrojne Chińskiej Armii Ludowej. Natarcie odbywa się na froncie długości 800 km od prowincji Hunan do Fukien na wybrzeżu.

Równocześnie wojska ludowe kontynuują ofensywę na froncie długości 950 km rozciągającym się od punktu na północny zachód od Hunan do prowincji Szensi.

Watykan przeciw wolności sumienia

(Dokończenie ze strony 1)

od Papieża nie tylko że „na podbitych Polaków pierwszy kłutwę rzucił” ale i następujące słowa:

tyki imperialistów i podżegaczy wojennych, które usiłują zakłócić naszą wielką codzienną, twórczą pracę dla dobra Polski.

Dnia 26 lipca br. minister administracji publicznej Władysław Wolski przyjął sekretarza episkopatu ks. biskupa Z. Choromańskiego i wręczył mu tekst oświadczenia Rządu R. P. w sprawie groźby ekskomuniki, ogłoszonej przez Watykan.

Jednocześnie minister Wolski zakomunikował ks. bisk. Z. Choromańskiemu, że Rząd przyjął propozycję episkopatu by rozpoczął rozmowy komisyjne między Rządem a episkopatem, zmierzające do uregulowania wzajemnych stosunków.

Wyniki współzawodnictwa pracy w Nowej Elektrowni w Gorzowie

Dzięki dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu pracy, budowa Nowej Elektrowni w Gorzowie postępuje ciągle i szybko naprzód. Jest w tym też zasługa kierownika budowy ob. inż. Steffena, który stale dogląda prac i kieruje nimi.

W czerwcu wyróżnili się indywidualnie we współzawodnictwie ob.: Spawacz J. Kowalka — 163% normy, kowal E. Górny — 144%, spawacz T. Chrzanowski — 142%, elektromonter T. Zenka — 140% i ślusarz Fr. Lasota — 140%.

Zespołowe dobre wyniki uzyskały grupy: Z. Maruszewskiego (ślusarze) — 170%, Fr. Hainczuka (betoniarze) — 159%, J. Zapłaty (montażysty) — 155%, M. Tymczaka (transportowcy) — 150%, A. Kisiela (ślusarze) — 149% i Z. Pawłowskiego (transportowa) — 147%.

M. W.

List komunistów jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Polsce do Prezydenta RP Bieruta

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut otrzymał od komunistów jugosłowiańskich — emigrantów politycznych w Polsce list następującej treści:

Dyktatura amerykańska w okupowanej Indonezji

HAGA (PAP). Komentując wydarzenia w Indonezji, dziennik „De Waarheid” podkreśla, że wykorzystując sytuację Amerykanie zapewniają sobie całkowitą władzę w okupowanej Indonezji. Można powiedzieć, że w Dżakarcie istnieje teraz dyktatura amerykańska. Wszystko dzieje się w myśl wskazówek Amerykanów. Jednakże naród indonezyjski od rzuca plany imperialistów amerykańsko — holenderskich. Oddziały republikańskie wzmożły się obecnie na tyle, że mogą dokonywać ataków na miasta, jak np. ostatnio na miasto Pekalongan.

Wzrost bezrobocia w zachodnich sektorach BERLINA

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że 10 lipca ilość przedsiębiorstw w zachodnich sektorach Berlina, pracujących przez niepełny tydzień roboczy — osiągnęła cyfrę 12.448. Odpowiednio wzrosła również liczba robotników, nie zatrudnionych w ciągu całego tygodnia roboczego.

Katastrofalna susza w Afryce Południowej

LONDYN (PAP). Z Johannesburgu donoszą, że katastrofalna posucha nawiedziła wielkie obszary Afryki Południowej od Przylądka Dobrej Nadziei aż do Kenii. Ludności grozi głód. Wobec obniżenia się poziomu wody musiano wstrzymać żeglugę na rzece Kongo. 5.300 słoni wywędrowało z głębi łąd do obszarów przybrzeżnych Kenii.

„My komuniści jugosłowiańscy, emigranci polityczni przebywający w Polsce, zebrałi na wspólnej konferencji składamy na Wasze ręce najlepsze życzenia pomyślności dla bratniego narodu polskiego z okazji święta narodowego 22 lipca, w którym to dniu, w roku 1944, zostały rzucone żęby nowej, Odrodzonej Polski.

Równocześnie wyrażamy na szą głęboką wdzięczność za gościnność i pomoc moralną, jakiej udzielił nam bratni naród polski.

Zachęćmy wspaniałymi sukcesami, jakimi może się wykazać naród polski w dniu swego święta, obliczamy, że dokończymy wszelkich starań, aby naszą słuszną walkę doprowadzić do zwycięstwa.

Niech żyje, rośnie i rozwija się silna Polska Ludowa, krocząca pod Waszym światłym kierownictwem i w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, ku socjalizmowi”.

W gospodarstwie wiejskim musi chłop swoją pracę i rozwój gospodarstwa planować na długi czas naprzód: co najmniej na rok — dwa, nawet na kilka lat z góry. Stad też stabilizacja cen produktów rolnych jest najbardziej sprzyjającym warunkiem rozwoju rolnictwa. Chodzi nie tylko o to, aby produkty rolne miały z roku na rok ceny stałe, ale również aby między cenami produktów roślinnych i zwierzęcych istniał stały stosunek. Od tego bowiem zależy równomierny rozwój produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Mleko, mięso, jaja, żywe zwierzęta rolnik produkuje zużywając na ten cel różne płody roślinne. Cena produktów zwierzęcych musi zatem być na tyle wysoka, aby pokryła wartość zjedzonych przez zwierzę produktów i dała wynagrodzenie za trud rolnika. Tak np. na wytworzenie 1 kg żywca (przy wychowie trzody) oblicza się wartość zużytej paszy na 5 — 6 kg zboża, względnie cztery razy tyle ziemniaków. Oczywiście cena 1 kg żywca musi pokryć cenę owych 5 — 6 kg zboża i to ze znaczną nadwyżką. W przeciwnym razie wychów trzody nie opłaca się. To samo dotyczy wychowu innego inwentarza.

Ale na tym jeszcze nie koniec. Mało jest mieć stałe, z roku na rok ceny i sprzyjający stosunek cen produktów zwierzęcych do roślinnych. Musi być jeszcze odpowiedni stosunek cen produktów rolnych do cen wyrobów przemysłowych. Decyduje on bowiem o sile nabywczej rolnika i stanowi ważny czynnik rozwoju jego gospodarstwa. Toteż fundamentem stałego rozwoju

12 tys. km do Polski Przyjazd pierwszego transportu reemigrantów z Mandżurii

WARSZAWA. Dla 364 Polaków z Mandżurii skończyła się długa wędrówka, kiedy po 22 dniach podróży kolejowej na trasie 12 tysięcy kilometrów, stanęli wreszcie na ojczystej ziemi.

Jest to pierwszy transport Polonii mandżurskiej, która zespołowo postanowiła wrócić do kraju. Polacy ci są potomkami więźniów caratu zesłanych na osiedlenie, a także wielu jest między nimi budowniczych kolei wschodnio-chińskiej, budowanej przez reżim caratu na początku bieżącego stulecia. Niemal wszyscy Polacy mandżurscy posiadają wykształcenie techniczne — przeważnie w dziedzinie kolejnictwa. Postarali się oni

sami o nawiązanie kontaktu z władzami polskimi, które delegowały komandora Jerzego Kłossowskiego do przeprowadzenia reemigracji. Przez szereg miesięcy zbierano Polaków z różnych ośrodków Dalekiego Wschodu, jak: Pekin, Dajren, Szanghaj i inne, koncentrując ich w Chabinie skąd wyruszyli w drogę do kraju. Poczynania władz polskich i Polaków mandżurskich napotkały na całkowite zrozumienie i daleko idącą pomoc Chińskich Władz Ludowych, które ułatwiły reemigrantom powrót do kraju. Również władze ZSRR przez którego teren wiodła przeważająca część trasy podróży, poszły na rękę reemigrantom polskim.

Stabilizacja cen podstawą rozwoju rolnictwa

rolnictwa i całej gospodarki jest stabilizacja cen korzystnych dla rolnika. Taką właśnie cenę gwarantuje państwo ludowe.

Wicepremier Minc zapowiedział na konferencji wojewódzkiej PZPR w Warszawie, że ceny na zboże po tegorocznych zbiorach będą utrzymane na dotychczasowym poziomie. Rząd ludowy nie dopuści do spadku cen, mimo,

że urodzaj zapewni wielką ilość zboża i mimo, że w ostatnim czasie ceny zbóż w krajach kapitalistycznych gwałtownie spadają. W Ameryce w ciągu ostatniego roku cena owsa zmniejszyła się o 38 proc., cena pszenicy spadła o 24 proc., cena kukurydzy spadła o 39 proc., zaś cena żyta w Kanadzie w tym samym okresie spadła o 50 proc. Mamy więc spadek cen na giełdach światowych w granicach od 24 proc. dla pszenicy, do 50 proc. dla żyta.

W krajach kapitalistycznych dobry urodzaj idzie z reguły w parze z tzw. „klęską urodzaju”, uderzającą w biednych i średnich chłopów. Chłopi ci muszą sprzedawać swe zbiory po niskich cenach, kiedy obszarnicy i bogacze wiejscy mogą czekać na korzystne ceny.

Zupełnie inaczej rzecz się przed-

stawia w państwie, które prowadzi gospodarkę planową i które wskutek tego może ustalić ceny na poziomie najkorzystniejszym, zarówno dla ludności rolniczej, jak i przemysłowej kraju.

I dzisiaj, gdyby u nas panował kapitalizm, lub gdyby kraj nasz dał się skusić na „pomoc” marshallowską, nie byłibyśmy w stanie zapewnić słusnej ceny na produkty rolnicze, a chłop zmuszony byłby sprzedawać swe produkty poniżej opłacalności. Myśmy poszli inną drogą.

„Nasza Partia i nasz Rząd robotniczo — chłopski — powiedział tow. wicepremier Minc — w tym roku, mimo kryzysu na rynkach światowych, mimo spadku ceny w Nowym Jorku, w Winnipeg, czy w Buenos Aires — utrzyma ceny zboża na zeszłorocznym poziomie”.

Na przykładzie polityki cen rządu robotniczo — chłopskiego, dajemy jasny, wymierny, prosty sposób wytłumaczenia masom chłopskim, co to znaczy demokracja ludowa, co to znaczy zerwanie ze światem imperializmu i oderwanie się od jego przeklętych praw.

Decyzja rządu ma zasadnicze znaczenie dla naszej gospodarki rolnej, gdyż stałe ceny zbóż zapewniają najlepsze warunki gospodarowania dla chłopów małych i średniorolnych, którzy tracili zawsze na wahaniami cen i spekulacji. Decyzja zapewnia dalszy rozwój i wzrost znaczenia gospodarczego mas drobno i średniorolnych chłopów, na których opiera się byt Polski Demokratyczno-Ludowej.

B.B.

...A niechaj wasz naród wygubi w sobie ogień jakobiński zaród, niech się weźmie psalterza — i radeł i sochy.

Kordian mógł odpowiedzieć na te słowa tylko rzuceniem na wiatr przyniesionej przez siebie relikwii. Kordian był bezsilny. Rząd Polski Ludowej i patriotyczna opinia polska nie są bezsilne. „Nie ulega wątpliwości — stwierdza oświadczenie rządowe — że wszyscy ludzie pracy popierają wysiłki zmierzające do takiego uregulowania stosunków między państwem i kościołem, które gwarantują pełną wolność religii, zabezpieczą pełną suwerenność państwa ludowego i nienaruszalność uprawnień władzy ludowej”.

Do powrotu średniowiecza w naszym kraju nie dopuścimy.

Policja włoska urządza łapanki na b. partyzantów

RZYM (PAP). Policja włoska w prowincji Modena rozpoczęła w tych dniach nową akcję przeciwko b. partyzantom. Policja dokonuje masowych obław na wzór łapanek hitlerowskich aresztując najbardziej zasłużonych b. członków Ruchu Oporu. 25 lipca aresztowano 13 b. partyzantów cieszących się sympatią i szacunkiem miejscowej ludności.

50 mil. zł otrzymało woj. poznańskie NA REMONT DOMÓW ROBOTNICZYCH

Wydażność człowieka pracy zależy nie tylko od stopnia jego przygotowania zawodowego, zdolności organizacyjnych czy wysiłku. Jest rzeczą dowiedzoną, że fizyczna i umysłowa sprawność w dużym stopniu zależy od warunków w jakich człowiek żyje, pracuje i odpoczywa.

W ustroju kapitalistycznym tego rodzaju okoliczności nie są brane pod uwagę. Na rynkach pracy jest zawsze mniejsze zapotrzebowanie, aniżeli ilość robotników oferujących swoją siłę roboczą. I dlatego bodźcem do zwiększenia wydajności, choćby kosztem zdrowia, jest obawa przed konkurencją, strach przed bezrobociem.

W ustroju demokracji ludowej widmo bezrobocia znikło bezpowrotnie. Na każde zdolne i chętne ręce, czeka warsztat pracy. Każdemu robotnikowi chcącemu pracować, Polska Ludowa stwarza warunki, w których może on nie tylko zwiększać swą wydajność bez uszczerbku dla zdrowia, ale również otwiera przed nim drogę do awansu i najwyższych stanowisk.

Poprawa warunków w jakich żyje i pracuje człowiek pracy, jest stałą troską naszego rządu. Ujawnia się ona nie tylko w ustawodawstwie pracy, ale i we wszystkich poczynaniach naszych władz państwowych. Celowi temu służą ogromne sumy tzw. fabryczne fundusze socjalne, przeznaczone na rozbudowę urządzeń z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy, na pokrycie kosztów związanych z akcją zdrowotną i kulturalną na fabrykach.

TROSKA O DZIELNICE ROBOTNICZE

Opieka rządu nad robotnikiem nie ogranicza się jednak wyłącznie do zakładu pracy. Wykracza ona poza obręb fabryki i obejmuje również i mieszkania robotnicze, domy, a nawet całe dzielnice.

Najwymowniejszym tego przykładem jest uchwała Rady Państwa z dnia 22. 6. br. mocą której 2 miliardy zł przeznaczone zostały na polepszenie komunalnych warunków bytu klasy robotniczej w Okręgach przemysłowych. Kwota ta rozdzielona została na poszczególne województwa proporcjonalnie do uzasadnionych potrzeb terenu. Województwo poznańskie otrzymało 50 mil. zł co łącznie z wpływami na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej (w okresie od września 1948 do końca czerwca br. — 572 mil. zł) pozwoli na poprawę warunków mieszkaniowych ludzi pracy.

Na marginesie akcji żniwnej

Błędy których nam w tym roku popełniać nie wolno

Całoroczne nadziewie skupiają się obecnie w jednym krótkim wyrażeniu — żniwa! Cała rodzina chłopiska, wszyscy robotnicy rolni wyruszają już o wczesnym ranku w pole, by pracować do późnego wieczoru przy żniwach. Złote kłosa dojrzają i bujnych w tym roku zboż chyla się pod chłopiskimi kramami. Na polach wre ze zdwojonym wysiłkiem praca żniwiarzy. Nie dziwnego, wszyscy spieszą, aby zebrać jak najszybciej wspaniałe plony, by nie zmarnować ani jednego ziarna zboża. Sprawnie przeprowadzone żniwa, to zapewnienie na cały rok milionom ludności miast i wsi, górnikom, robotnikom fabrycznym i chłopom chleba.

Gdy więc mowa o żniwach, warto przypomnieć o błędach, które popełniliśmy w roku ubiegłym.

Pamiętamy, że wiosną bieżącego roku zabrakło nam w woj. poznańskim do siewu ziarna kwalifikowanego. Na gromadach chłopiskich założyliśmy bardzo dużą ilość bloków nasiennych — żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Ziarno z tych bloków przeznaczone było do siewu. Lecz chłopcy w nadmiarze pośpiechu, za miast zboże zebrane z bloków nasiennych ułożyli każde osobno w sterty, lub w stodole — poukładali je zbierając z pola razem. Tak zebrane ziarno zboż zmieszano się i nie można było go użyć jako siewnego ziarna kwalifikowanego.

W roku bieżącym błędów tego popełniać nam nie wolno. Muszą o tym pamiętać nie tylko chłopcy, lecz aktywiści partyjni i soltysi, którzy powinni dopilnować, aby zboże z bloków nasiennych zle-

Kwota 50 mil. zł przeznaczona jest przede wszystkim na remonty domów znajdujących się w gospodarce państwowej i samorządowej, zamieszkałych przez robotników, a następnie na naprawę ulic ścieków, chodników, oświetlenia dzielnic robotniczych na doprowadzenie do nich wody, rozszerzenie sieci kanalizacyjnych, urządzeń sanitarnych, ulepszenie komunikacji itd.

Oczywiście suma ta nie jest w stanie zaspokoić wszystkich tego rodzaju potrzeb terenu, tym nie mniej przy jej pomocy można będzie w tym

zakresie przeprowadzić poważne roboty.

POZNAŃ

OTRZYMAŁ NAJWIĘCEJ

Przed kilkoma dniami na zjeździe starostów i prezydentów miast wydzielonych, po rozpatrzeniu zgłaszanych przez nich projektów inwestycyjnych i potrzeb, nadzwyczajna komisja Wojewódzkiej Rady Narodowej dokonała rozdziału kredytów między poszczególne miasta naszego województwa.

Najwięcej otrzymało miasto Poznań — 10 mil. zł, następnie Kalisz — 5 mil. zł, Ostrów — 5 mil., Gniezno — 4 mil., Gorzów — 4 mil., Zielona Góra — 4 mil. zł itd.

Nadzór nad właściwym wykorzystaniem przyznanych kwot sprawować będą nadzwyczajne komisje, powołane przez prezydium powiatowych i miejskich rad narodowych.

Jak olbrzymie są potrzeby terenu wynikało jasno ze sprawozdań i planów budowlanych uczestników konferencji. Kosztorysy robót projektowanych przez poszczególne miasta, w wielu wypadkach przewyższały sumę 50 mil. zł. Świadczy to z jednej strony o naszych stale jeszcze

ogromnych potrzebach, z drugiej zaś wskazuje na to, że zapoczątkowaliśmy już wielokierunkową akcję zaspakajania tych potrzeb, przy pomocy normalnych inwestycji budowlanych, Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej i różnych dotacji Rady Państwa.

Omawiając akcję remontową w woj. poznańskim nie należy zapominać, że na ten cel zużyte zostaną także oszczędności, wygospodarowane w bież. roku budżetowym, przez poszczególne samorządy, wynoszące ponad pół milarda złotych.

Akcja więc zmierzająca do poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej wkroczyła już w fazę konkretnych, pociągających za sobą wielomilionowe wydatki prac a prowadzona systematycznie z roku na rok, da niewątpliwie oczekiwane rezultaty. Nasi robotnicy nie tylko będą pracowali w coraz lepszych warunkach, gwarantujących im odpoczynek po wydajnej pracy.

E. Kwiatkowska

Odznaczony orderem „Budowniczych Polski Ludowej” mistrz urodzaju Stanisław Mazur zdradza tajemnicę wysokich plonów

Ze stacji kolejowej Wapno, do wsi Podolin jest nie daleko — około kilometra drogi. Nie trudno jest również odnaleźć w Po dolinie zagrodę Stanisława Mazura, który mieszka w pierw szym domu przy wejściu do wsi. Jego gospodarstwo nie różni się niczym na pozór od innych gospodarstw. Prawie te same zabudowania i ten sam rodzaj ziemi — a jednak Stanisław Mazur stał się przodującym gospodarzem, bowiem wyhodował rekordową na całe woj. poznańskie ilość 568.339 g buraka cukrowego z 1 ha.

CO WPŁYNĘŁO NA DOBRY URODZAJ

Ob. Mazura mimo niedzieli zastaliśmy przy pracy. Opróżniał stodołę z resztek słomy. — Muszę zrobić miejsce dla nowego zboża — mówił nam. Jutro rozpoczynam zwozić żyto. Urodzaj mam wspaniały, więc mu-

mocy rozpylania owadobójczych chemikaliów nieustanną walkę z szkodnikami roślin. To wszystko wpłynęło na dobry urodzaj buraka — mówił ob. Mazur.

DAWNIER GÓRNIK —
DZIŚ WZOROWY ROLNIK.
Stanisław Mazur prowadzi nas do mieszkania nie różniące-



Ob. Stanisław Mazur, soltys gromady Podolin powiat Wągrowiec jest najlepszym plantatorem buraka cukrowego w Polsce. Za swą pracę społeczną i wzorowe prowadzenie 8 hektarowego gospodarstwa rolnego ob. Stanisław Mazur został odznaczony orderem „Budowniczych Polski Ludowej”. Na zdjęciu ob. Stanisław Mazur z żoną, którą nabył za premie otrzymane przy od stawie buraka cukrowego. Soltys z Podoliny z opryskiwaczem w rozmowie z przewod. PRN. ob. Stanisław Mazur wraz z grupą sąsiadów i... dyplomem uznania za osiągnięcie wysokich plonów

szę się spieszyć, aby jak najszybciej zebrać wszystko z pola.

— W ubiegłym roku ustanowiliście obywatelu Mazura rekord w zbiorze buraków cukrowych, a jak przedstawia się urodzaj, w roku bieżącym?

— O wynikach trudno jest w tej chwili coś powiedzieć — odpowiada nieco zażenowany chłop. Moje buraki wyrosły co prawda wspaniale, sięgają końcem liści już poza kolana. Spodziewam się więc, że urodzaj będzie dobry. Muszę dodać, — mówi uśmiechnięty Mazur, że moim staraniem jest osiągnąć w bieżącym roku większy zbiór, niż w roku ubiegłym.

— Czy możecie zdradzić naszym czytelnikom tajemnicę, w jaki sposób udało się wam wyhodować taki wysoki zbiór?

— Przede wszystkim na duży urodzaj buraka cukrowego wpłynęła dobra i staranna uprawa gleby oraz dobre nawożenie. — Prawie po każdym deszczu wzu szalem ziemię między rzędami. Prowadziłem również przy po-

go się niczym od mieszkań w mieście. Z rozmowy dowiadujemy się, że dawniej Mazur pracował jako górnik w kopalni soli w Wapnie.

Prócz pracy w gospodarstwie, ob. Mazur poświęca dużo czasu pracy społecznej. Jest od 1945 r. soltysiem gromady Podolin. Dzięki dobrej organizacji pracy soltysa, gromada Podolin przoduje co roku w sprawie przeprowadzonej akcji zasiewów, żniw, spłaty podatku gruntowego i FOR-u i w akcji „H”.

Gromada wybudowała własnymi siłami 2,5 km nowej drogi i własnymi siłami przeprowadziła elektryfikację.

Stanisław Mazur, jako przodujący plantator buraka cukrowego woj. poznańskiego, otrzymał 130 tys. zł nagrody.

W dniu Święta Odrodzenia — 22 lipca, Mazur za całokształt pracy społecznej i zawodowej odznaczony został najwyższym orderem „Budowniczych Polski Ludowej”.

Pracownicy KW PZPR przy żniwach



W ub. niedzielę 50 pracowników Komitetu Wojewódzkiego P. Z. P. R. w Poznaniu z sekretarzem KW tow. Włodkiem na czele wzięło udział w akcji żniwnej w PGR Iwno powiat Środa. Pracownicy KW pomagali w żniwach w dwóch ekipach roboczych. Pierwszą kierował tow. Włodek, drugą tow. Garbark, kier. Wydziału Rolnego. Po całodiennej pracy obie grupy żniw zwały i zastawiły żyto na obszarze 30 ha, skontrolowały 15 ha ziemniaków od stonki ziemniaczanej i naladowały 20 wozów żyta. Na zdjęciu u góry: grupa tow. Garbarka zastawia drugie rzędy mendlit żyta. Tow. Włodek sekretarz KW wiąże snopki. Zadowolona ze żniw jest tow. Lasocińska... jeszcze jeden snopki i praca będzie skończona.

Wrażenia z wycieczki po Ukrainie Radzieckiej, VI

Wspaniałe osiągnięcia Doświadczalnych Stacji Nasiennych (Relacje specjalnego wysłannika „Gazety Poznańskiej”)

Po krótkiej przerwie kontynuujemy w dalszym ciągu relacje naszego specjalnego wysłannika z wycieczki chłopów polskich na Radziecką Ukrainę.

Nie jeden z uczestników naszej grupy czytał o ciekawych wycieczkach prostego ogrodnika Miczurina. Czytając na pewno powątpiewał nieco o prawdziwości osiągnięć miczurinowskich. Perz skrzyżowany z pszenicą — to już naprawdę „lipa” — pomyślał sobie.

Tymczasem widzieliśmy odmiany roślin, o których nam się żadnemu nawet nie śniło. Widzieliśmy np. pszenicę wielokłosową, która na jednym źdźbale (na jednej odnoźce słomy) wydaje po 3 do 4 kłosa. Pszenica ta, jak wykazywały zebrane sprawozdania — wydaje plonu około 50 q z jednego hektara. Są to osiągnięcia nadzwyczajne. Nie zadawalały one jednak uczonych radzieckich, którzy dążyli do ulepszenia tej odmiany i podniesienia wydajności plonu do 80 q z ha.

ZABRALISMY DO KRAJU NOWE ODMIANY WARZYW

Podziwialiśmy również ciekawą odmianę dyni, której długie pędy nie rozpościerają się daleko po ziemi, a rosną stożkowato. Widzieliśmy nową odmianę arbużów. Owoc tej odmiany zbierany z pól w listopadzie i przechowywany w budynku dojrzewa w mies. styczniu i lutym.

Doświadczalna stacja nasienna pracuje obecnie nad wyhodowaniem około 300 no-

wych odmian roślin. Dla rozpowszechnienia cennych odmian w Polsce dyr. stacji Mikołaj Barmak podarował naszej grupie około 25 kg nasion warzyw. Połowa tych nasion rozdzielona została wśród uczestników grupy 5 a drugą część oddaliśmy do instytutu doświadczalnego w Warszawie.

SADY OWOCOWE

W każdym kółchozie i sowchozie na Ukrainie Radzieckiej znajdują się olbrzymie sady owocowe (20 do 80 ha). Wyglądają one nieco odmiennie od naszych sadów. Posadzone są przeważnie z jednolitych odmian jabłoni, gruszy lub czereśni. Sposób ten ułatwia równoczesny zbiór dojrzewających owoców i ich sprzedaż do fabryk przetwórczych lub wysyłkę eksportową. Puste pola między rzędami posadzonych drzew nie są wykorzystane pod uprawę warzyw ani zbóż. Na polach nie ma też chwastów, bowiem puste pola między rzędami spulchniane są 5 razy w ciągu roku małymi traktorami ogrodowymi.

Tegoż dnia zwiedziliśmy również w rejonie Krasienikowo olbrzymie szkółki drzew owocowych, założone na przestrzeni 140 ha. W szkółkach tych hoduje się tylko najwzrostocześniejsze odmiany handlowe i deserowe, odmiany odporne nie tylko na mróz, lecz i na suszę. Zakładanie sadów z takich odmian zabezpieczy naród radziecki przed poważnymi stratami wyrządzanymi przez mrozy i suszę.

A. Bączkowski



Dniepropietrowska Stacja Hodowli Nasion wyhodowała nową odmianę pszenicy o olbrzymim kłosie i niskim wzroście źdźbła (słomy). Przeciętny urodzaj tej odmiany — objaśnia dyr. Mikołaj Barmak — daje z 1 ha 34 q.

ZE SPORTU

Renesans polskiej lekkiej atletyki

(Wrażenia naszego wysłannika z mistrzostw w Gdańsku)

XXV Mistrzostwa Polski lekkiej atletyki należą już do historii. Zajęły one w niej bezspornie jedną z najpiękniejszych stron, zarówno co do poziomu wyczynowego, jak organizacyjnego i nastrojowego — były imprezą godną mistrzostw państwowych.

POCHWAŁA ORGANIZATORÓW

Organizatorzy przejęli się odpowiedzialną rolą, wkładając w nią, obok doświadczenia i rzadko spotykanego poświęcenia oraz wysiłku, przede wszystkim dużo sportowego serca. A zanosilo się, że wszystko zniweczy już przyszłościowa u nas „lekko-atletyczna aura”. W dniu, poprzedzającym otwarcie mistrzostw, przeszła bowiem nad Wybrzeżem ulewa, która zamieniła miejsce rozgrywek dosłownie w jezioro. Nie zalamalo to jednak prezesa gdańskiego OZLA — mgr. Skorupskiego oraz jego sztabu. Blisko stu ludzi pracowało przez całą noc nad usunięciem przeszkody i doprowadzeniem pięknego stadionu we Wrzeszczu do normalnego stanu. Nad ranem zajaśniało słońce, przyświecając radośnie już bez przerwy zawodom.

DOBOROWA OBSADA

Wśród przybyłych do Gdańska w imponującej liczbie ok. 300 czołowych lekkoatletów, reprezentujących wszystkie większe ośrodki kraju, ze znanych zawodników zabrakło jedynie Rutkowskiego i Paprockiego. Przeważała młodzież, która przygotowała się do generalnego ataku na swych starszych, zaawansowanych kolegów. Udało się to jej co prawda tylko częściowo, stoczyła jednak z nimi wspaniałą walkę, przy czym była raz po raz swoje „życiowe” rekordy.

NOWE TALENTY

Jednym z najradośniejszych faktów odbytych mistrzostw było odkrycie nowych, nieprzeciętnych talentów. Do nich należy zaliczyć ponownie fenomenalnie uzdolnionego skoczka Brzozowskiego, który odkrył nam możliwość pokonania granicy 2 m w skoku wwyż; dalej tych, którzy dopiero w tym roku pokazali się na naszych boiskach lekkoatletycznych, a więc odkryty w biegach narodowych Potrzebowski, następnie — Sucheński, Puchowski, Walczak z Rawicza, Ogłoblin, Krzesiński, Wilczek, Piechura, Matuszek i wielu innych.

REWELACJE I NIESPODZIANKI

Nie zabrakło rewelacji i niespodzianek. Do pierwszych należało uzyskanie przez dwu zawodników wysokości 1.89 m

w skoku wwyż, która to konkurencja od szeregu lat zaliczała się do naszych najsłabszych, wręcz kompromitujących punktów. Zarówno Skalbani jak i Brzozowski wpisali się tym wynikiem na listę najlepszych w ogóle naszych skoczków, zajmując pozycję po rekordziste Pławczyku (196) oraz K. Hoffmannie i Garnuszewskim (190).

Rewelacją był również wynik nieznanego przed kilku tygodniami zawodnika Sucheńskiego, który w skoku w dal omal, że nie uzyskał 7 m, oraz pokonanie przez młodzieńczego tyczkarza — ucznia Morończyka — wysokość 3.50 m po zaledwie kilkumiesięcznym treningu.

Z niespodzianek natomiast na pierwszy plan wysunęło się zwycięstwo Buhla nad Stawczykiem w biegu na 100 m, Macha na 400 m, przekroczenie 7 m w skoku w dal przez Kiszkę, porażka Skalbani w płotkach, dobry poziom trójskoku, w którym stary mistrz M. Hoffmann wyniósł 14.49 m wysunął się na 8 pozycję w tegorocznej tabeli najlepszych w Europie, a 6 dalszych zawodników zmieniło gruntownie tabelę krajową; niespotykany po wojnie poziom biegu 400 m pł., w którym 5 uczestników zeszło poniżej 60 s. itd.

WSPANIAŁA ATMOSFERA

Mistrzostwa gdańskie przekonały nas jeszcze raz, że wzorowo zorganizowana impreza lekkoatletyczna nie ustępuje w niczym swymi walorami emocjonalnymi piłkarstwu czy pięciarstwu. Podczas rozgrywek finałowych, szczególnie w drugim dniu, gdy rozległe trybuny stadionu zajęła 10-tysięczna rzesza widzów, trzymana dzięki doskonałemu przeprowadzeniu w stałym napięciu, wytworzyła się atmosfera, jakiej już dawno nie oglądaliśmy na podobnych imprezach. Udzieliła się ona i zawodnikom, którzy, dopingowani chóralnymi okrzykami, czy kaskadami oklasków, zdobywali się na najwyższe wysiłki.

Widownia gdańska potrafiła się żyć z walczącymi, potrafiła docenić ich zalety bez szowinizmu. Oto np. gdy młodziutki Boczar trzymał się nieomal przez 4.5 km, jak cień mistrza Kielasa w biegu na 5000 m, stadion trząsał się od skandowanego krzyku „Wisła!... Wisła!...” a przecież Kielas jest pupilem gdańszczan. Publiczność gdańska

potrafiła również docenić stawkę wysiłku. Mimo kilkugodzinnego trwania programu i nieprzewidzianego opóźnienia przybycia na stadion maratończyków, wytrwała cierpliwie na stanowiskach, a gdy w bramie ukazał się triumfator gigantycznego biegu — Głuszczyk, wybuchł długo nie milknący huragan aplauzu, który szczerze wynagrodził mu olbrzymi wysiłek.

GDAŃSK PRZED POZNANIEM

W defiladzie uroczystego otwarcia mistrzostw, na czele, jako ubiegłoroczny mistrz drużynowy, kroczył zespół okręgu poznańskiego. Tym razem jednak zdecydowane zwycięstwo odniósł gdańszczanin, szczególnie dzięki swym zwycięstwom sztafetowym. Niewątpliwie zasłużył sobie na ten sukces, chociaż obecność Rutkowskiego i Nowaka zmniejszała by zapewne poważnie różnicę punktową pomiędzy obu najsilniejszymi w tej chwili ośrodkami sportu lekkoatletycznego.

OCENA

„SZTABU GŁÓWNEGO”

Obecni na mistrzostwach przedstawiciele GUKF z dyr. Lucjanem Motyką na czele, oraz PZLA z przewodniczącym dyr. Cz. Forsysem, dalej — dyr. Askasem, mgr. Zakrzewskim, prezesi poszczególnych OZLA, wydali jednomyślnie ocenę, że 25 mistrzostwa spełniły pod każdym względem oczekiwania.

Leon Pinecki nie żyje

W dniu 26 bm. zmarł w Sulejnie trzykrotny mistrz świata i pięciokrotny mistrz Europy w walkach zapasniczych Leon Pinecki.



Popularny „król nelsona” zamieszkiwał stale w Łagowie w pow. sulejańskim. W dniu 25 bm. przyjechał do krewnych do Sulejnia, gdzie zmarł w nocy na atak serca.

stając się dla lekkiej atletyki polskiej punktem zwrotnym. Naczelne władze PZLA uznają poza tym, że osiągnięte wyniki upoważniają, je do zrealizowania w najbliższym czasie pierwszych spotkań międzypaństwowych. Czynią w tym kierunku starania o sfinalizowanie meczów z Rumunią względnie z Czechosłowacją lub Węgrami. Zmierzanie się naszej reprezentacji z tymi braćmi narodami przyczyniłoby się niewątpliwie do dalszej poprawy naszych szczytowych wyników i zachęciłoby młodzież do intensywniejszej pracy nad sobą. (Mos)

Dyskobolia — Kolejarz (Krzyż) 2:1

Rozegrany na stadionie w Grodzisku mecz piłki nożnej o wejście do A kl. pomiędzy Dyskobolią a Kolejarzem (Krzyż), po ciekawej i zaciętej grze zakończył się zwycięstwem Dyskobolii 2:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gruch i Konieczny po jednej.

Dwa zwycięstwa i remis piłkarzy międzychodzkich

W Międzychodzie odbyło się ciekawe spotkanie towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy A-klasową Stalą (Poznań) a miejscową B-klasową „Spójnią”, która przechrzyla stale zwycięstwa na swoją korzyść w stosunku 2:1 (2:0). W 6 min. Pawlak I zdobył punkt dla miejscowych, by w 11 min. wygrać podwyższyć. W 2-giej części gry padł dla gości punkt honorowy ze strzału Zawali.

W przedmeczach drużyna juniorów „Spójni” pokonała w spotkaniu rewanżowym w wysokim stosunku 7:1 (3:0) reprezentację piłkarską chłopów z

kolonii z Noworocławia i Poznania.

Sędziami meczów byli ob. ob. Pawlak i Szyl z Międzychodu.

Walcząc o wejście do klasy B międzychodzka „Gwardia” wywalczyła na terenie Rogoźna z tamtejszą „Wielką” remis 2:2, podwyższając tym samym ilość punktów do 9 i stosunek bramek 16:6 oraz umacniając pozycję lidera swej grupy. Do tychczas gwardziści wygrali 4, zremisowali 1 mecz. Ostatnie spotkanie o wejście do klasy B rozegrają w Stęszewie z tamtejszym „Kolejarzem”.

Dobre wyniki motocyklistów na torze żużlowym w Pile

Na boisku Z. Z. K. w Pile rozegrano pierwszy mecz w ramach rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej P. O. Z. M. pomiędzy Klubem Motorowym „Ostrów” — „Unia” — „Gwardia” (Gorzów) i „Unia” (Pila).

W emocjonujących dziesięciu biegach pierwsze miejsce z ilością 21 punktów zdobył Klub Motorowy „Ostrów”, drugie zajęł Klub „Unia” (Pila) z 17 punktami, a trzecie — „Unia” — „Gwardia” (Gorzów) z 13 punktami.

Niespodziankę licznemu zgromadzonej publiczności sprawiła dru-

żyna młodej, zaledwie od pół roku istniejącej „Unii” pilskiej w składzie: L. Wesolowski, M. Kuta i J. Dobrowolski, którym udało się zdobyć 17 punktów przed doskonałym obsadzonym Gorzowem. W dodatkowym biegu zwycięzców — najlepszy czas dnia zdobył Poprawa z Ostrowa — 1.54 m. Drugim z kolei był najlepszy pilski żużlowiec — Wesolowski, który uzyskał czas 1.56. Doskonały Sztetel uplasował się na trzecim miejscu.

Organizator zawodów „Unia” — (Pila) wywiązał się ze swego zadania bez zarzutów.

OGŁOSZENIA

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru IV, mający kancelarię przy ul. Skryty 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 lipca 1949 r. o godz. 3 w Poznaniu przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23 i dnia 9 sierpnia 1949 r. o godz. 10.30 w Poznaniu przy ul. Stary Rynek nr 1 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z: większej ilości kanap, stołów, krzeseł, regałów, 3 fortepianów, 2 kas itd.

Oznaczenie wartości wyżej wymienionych ruchomości nastąpi przy licytacji. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w mieście i czasie wyżej wymienionym. Poznań, dnia 23 lipca 1949. (—) A. Pietruszki Komornik

„Społeczne Przedsiębiorstwo Budowl.” Oddział w Poznaniu - ul. Zeylanda 12 przyjmie natychmiast:

Kierownika Stolarni w Poznaniu, Inżyniera lub budown. uprawnionego na Kierownika terenowej placówki na Ziemiach Zachodnich, Referenta planowania, Ref. modernizacji robot, Referenta Bezp. i Higieny Pracy, Kierowników budowy i techników budowl. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w Budownictwie, z dnia 7. 5. 1949 r. Zgłoszenia osobiste lub pisemne w Wydziale Personalnym. 1020

Kursy pisanie na maszynie, najlepsza metoda, Piotr Pleszycki, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 28, tel. 23-62. Dla zamiejscowych kursy listowne. 788

Handlowe Kursy Półroczne rozpoczynamy 1 sierpnia. — Kursy Handlowe Smólskiego, Wawrzyniaka nr 33. 780

Wydział Powiatowy w Poznaniu, Wzły Leśniczyńskiego 10 sprzedaje w drodze przetargu oferowanego osobie oferującej najwyższą kwotę:

1 samochód osobowy 4-cylindrowy „Hansa” bez ogumienia. Samochód jest do obejrzenia w godzinach od 9—12 pod wyżej wym. adresem pokój 23.

Ofercy zamknięte z podaniem oferowanej sumy składają: Wydział Powiatowy pokój 23. Otwarcie ofert nastąpi 3 sierpnia 1949 r. 1025

Zagubiono przez zatonięcie dowód RKU, dowód PKP i inne. — Kolarz Kazimierz, Gen. Sikorskiego 5. 1024

Wózek ręczny czterokołowy sprzedam. Poznań, Staroleka, ul. Gładska 7. 1022

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 518-83, z-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 528-58, dział kulturalny, kobiece, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 528-38, kolportaż i peneru-merata zamiesz. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 528-31, ekspedycja 32-48.
Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu K — 0275

Potrzebni zaraz
1 główny księgowy
2 księgowi samodzi.
1 księgowy do kartoteki towar.
1 młodsza księgowa
Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować: Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samop. Chłopska” Poznań 1027 ul. Kolejowa 1/3

Zagubiono legitymację PZ.ZR nr 70391 Majchrzak Wielka 12/6. 1015

Zagubiono leg. Ubezpieczalni Społecznej, księzkę wojskową, odcinki zameldowania, kartę pracy na nazwisko Wojciech Stanisław, Gorzów, ul. Kręga 33. 1023

Zagubiono książeczkę wojskową, Ubezpieczalni Społecznej, odcinek wymeldowania nazwisko Dąbrowski Edward — Kobra 33. 1021



przełożył Józef Brodzki

Padrele upajał się przejęciem, z którym słuchały go kobiety. Nie był na tyle głupi, aby przypisać wrażenie jedynie swemu darowi słowa, ale krasomówstwo w tym wypadku było zbyt bezużyteczne. Ogromne bogactwa, władza, luksus i wieczne lenistwo były dostatecznie oczywiste dla tych kobiet, które musiały bądź co bądź myśleć o codziennych potrzebach.

Dopiero teraz Padrele-młodszy zrozumiał, że ludzi nie można wprawdzie kupić za pieniądze, ale można ich zgłębnić i upokorzyć opowiadaniem o pieniądzu i o tym wszystkim, co za nie można otrzymać. Ta świadomość dodawała mocy jego słowom. Zasypany swoje słuchaczki lawiną wspomnień i cieszył się, jak zepsute dziecko, widząc jakie wrażenie to na nich robi.

Po raz pierwszy w życiu Padrele czuł się naprawdę szczęśliwy. Codziennie jego wygląd zewnętrzny zmieniał się na lepsze. Cera stopniowo traciła swój niedziwny żółty odcień, zmieniały się rysy i proporcje jego twarzy, coraz bardziej zbliżając się do typu prawdziwego mężczyzny, który nie miał w sobie nic nadzwyczajnego, ale w porównaniu z poprzednim wyglądem karzełka był zupełnie możliwym.

Co parę dni wyrastał ze swego ubrania i gdy po raz pierwszy wyszedł w spodniach sięgających zaledwie do kostek i w bluzie z krótkimi rękawami, obraził się na-

wet, widząc rozbawione twarze doktora Popfa, jego żony i wdowy Gargo. Później sam pokładał się razem z nimi ze śmiechu i wołał w radosnym uniesieniu: Rosną! Jak szybko rosną!

Cały czas znajdował się w jakimś podnieceniu, które obydwie kobiety brały za objawy wdzięczności. Nie mógł usiedzieć na miejscu. Niejednokrotnie usiłował dopomóc wdowie Gargo w kuchni, lub też doktorowej Popf, gdy szyla. Wszystko to było bardzo zabawne i chłopięco szczerze.

Do gabinetu doktora Popfa raz po raz dolatywały wybuchy śmiechu i było mu nad wyraz przyjemnie, że Berenika przynajmniej nie nudzi się.

— „Zaczekaj kochanie, myślał w duchu — jeszcze miesiąc, dwa, a rozpoczniemy nowe życie. Będziemy mieli wszystko! Sławę, pieniądze i dużo wolnego czasu! Chociaż co się tyczy tego ostatniego, to nie sądzę, bym go miał nawet później zbyt wiele.”

Doktor Popf przeżywał obecnie okres najbardziej intensywnych prac, takiej właśnie o której marzył, gdy był studentem. O świecie zrywał się z łóżka, kładł się spać po północy.

Trzy razy dziennie wypukiwał i badał, ważył, mierzył coraz bardziej rosnącego Padrele, obmyślał rację żywności dla niego na dzień następny i spędzał długie godziny w swoim gabinecie, doprowadzając do porządku notatki dotyczące obserwacji nad Padrele i trzema innymi obiektami, o których w swoim czasie pomówimy obszernie. Również trzy razy dziennie bardzo pilnie badał w chlewku owe trzy tajemnicze obiekty.

Gdy wreszcie pozwalał na to czas i siły, pracował w swoim laboratorium, zadowolony, że nikt mu nie przeszkadza i że Berenika nie nudzi się bez niego.

Doktor Popf był strasznie szczęśliwy. Jego cudotwórczy preparat, nad którym pracował tyle lat, przestał być mrzonką, był rzeczywistością. Już nie lata, lecz tygodnie i dni dzieliły go od chwili kiedy będzie mógł masowo stosować eliksir, a tym samym zdobyć ogromną, światową sławę.

ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY

w którym jest mowa o gwałtownej rozmowie pomiędzy doktorem Popfem a Padrele-młodszym

Musimy wrócić wstecz do trzeciego miesiąca pobytu doktora Popfa w Bąkuku i opisać to poruszenie, które w swoim czasie na miejscowym rynku wywołało skupowanie przez przyjezdnego doktora cielęcych, świńskich i baranich głów. Doktor zakupywał to wszystko w takich ilościach, jak gdyby chciał zapewnić sobie galaretkę z głowizny przynajmniej na całe życie.

Ale doktor Popf nie kupował tego wszystkiego w celach spożycia. Z całej sterty mięsa i kości doktor Popf zatrzymywał dla siebie zaledwie kilka gramów niewielkich gruczołów, które wycinał z nasady mózgu. Sefki kilogramowy nietkniętego mięsa rzeźnicy przyjmowali od doktora Popfa z powrotem za połowę ceny i zarówno rzeźnicy, jak i doktor byli jednakowo zadowoleni z tej transakcji. Tarczykowe gruczoły, baranie, wieprzowe i krowie, doktor Popf otrzymywał od rzeźnika bezpłatnie w charakterze premii.

Minęło zaledwie parę tygodni i doktor Popf dostarczył nowego tematu do plotek. Kupił naraz prosiaka, cielę i jagnię.

— Ten nasz doktor to chyba jest w główkę stuknięty! — zaśmiewali się mieszkańcy miasteczka. — To niebezpieczny człowiek! Kto wie, taki ni z tego ni z owego może ugryźć. (Ciąg dalszy nastąpi)

Pokłosie zobowiązań na cześć Święta Odrodzenia

Załoga „Polskiej Włny” wyprodukowała dodatkowo gotowych tkanin wartości ponad 2 miliony zł

Celem uczczenia 5 rocznicy Święta Odrodzenia, załoga „Polskiej Włny” licząca ponad 2000 ludzi przepracowała bezpłatnie 1 dzień, wykonując tym samym powyższe zobowiązania.

Pracownicy umysłowi wysortowali 7786 kg cewek, których wartość wynosi 2450 000 zł, a wartość wykonanej pracy — 80 000 zł.

Przedsiębiorstwo łącznie z działem przygotowawczym wyprodukowało 1019 kg przędzy. Wartość robocizny ocenia się na 48 600 zł.

Tkalnica wyprodukowała 950 mtr. tkanin surowych, 1148 000 watów, wartość robocizny — 33 000 zł.

Cerownia wycełowała 1105 mtr. tkanin surowych, wartość robocizny — 10 800 zł.

Wykończalnia wydała 3331 mtr. tkanin gotowych o wartości — 2 997 900 zł i o wartości robocizny — 30 000 zł.

Ogółem wartość wykonanej pracy wynosi 202 400 zł.

Ponadto w ramach ruchu łączności miasta ze wsią ekipa fabryczna radiofonizowała całą kowicę szkolną w Leśniewie Wielkim.

W ramach akcji kulturalno-oświatowej oraz łączności miasta z wsią, zespół artystyczny przy świetlicy „Polskiej Włny” 22 lipca złożył wzięte rolnikom gm. Ploty, dając im miłą rozrywkę kulturalną.

W dużej sali Domu Ludowego zebrał się gospodarze, gospodarzynie i młodzież, którzy z uwagą i zainteresowaniem wysłuchali przemówień przedstawicieli KG PZPR, przedstawicieli „Polskiej Włny” w osobach: Olszaka, Stroińskiego i dyr. Jabłońskiego, omawiających znaczenie Manifestu Lipcowego i pozytywnych osiągnięć Rządu Ludowego.

Na cześć artystyczną złożyli się recytacje utworów Mickiewicza, Puszkina i satyryka Minkiewicza w wykonaniu kol. kol.: Worka, Leszczyka, Zbarszewska, oraz piosenki rosyjskie w wykonaniu ob. ob. Szatkowskiego i Krzyżanowskiego. Miłym urozmaicheniem części artystycznej były występy taneczne junaczek „SP” z gminy Ploty. (Es)

Robotnicy Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek dzielą się swymi wrażeniami z wczasów w Czechosłowacji, w górach i na Pojezierzu Mazurskim

Wykorzystanie wczasów przez pracowników Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek znacznie się poprawiło w tym roku. Świadczy o tym stosunek do roku ubiegłego, który wyraża się liczbami 3:41, miejsce wykorzystanych już w roku bieżącym. Zainteresowanie wczasami wśród pracowników rośnie z dnia na dzień.

Specjalnie mile wspomina wczasy tow. Bielak, ślusarz z montażu zgrzeblarek, który był w Czechosłowacji.

— Wyjechałem z grupą 114 osób — opowiada z przejęciem, na granicy polsko-czechosłowackiej.

Do najbliższych wspomnień należy chyba uroczyste powitanie nas z orkiestrą a uprzejmość i gościnność naszych pobratymców, oraz manifestowanie przy każdej sposobności przyjaźni polsko-czechosłowackiej utkwiała nam głęboko

kiej przywitała nas delegacja, która zaopiekowała się nami i odwołała nas na miejsce.

Okolica piękna... góry, jezioro, las... — dużo słońca — wszystko, o czym zawsze tylko marzyłem. Wycieczki piesze, autokarami i statkiem po jeziorze pozwoliły nam zwiedzić najbardziej uroczne zakątki bratniej Czechosłowacji.

Do najbliższych wspomnień należy chyba uroczyste powitanie nas z orkiestrą a uprzejmość i gościnność naszych pobratymców, oraz manifestowanie przy każdej sposobności przyjaźni polsko-czechosłowackiej utkwiała nam głęboko

kiej przywitała nas delegacja, która zaopiekowała się nami i odwołała nas na miejsce.

Okolica piękna... góry, jezioro, las... — dużo słońca — wszystko, o czym zawsze tylko marzyłem. Wycieczki piesze, autokarami i statkiem po jeziorze pozwoliły nam zwiedzić najbardziej uroczne zakątki bratniej Czechosłowacji.

Do najbliższych wspomnień należy chyba uroczyste powitanie nas z orkiestrą a uprzejmość i gościnność naszych pobratymców, oraz manifestowanie przy każdej sposobności przyjaźni polsko-czechosłowackiej utkwiała nam głęboko

kiej przywitała nas delegacja, która zaopiekowała się nami i odwołała nas na miejsce.

Okolica piękna... góry, jezioro, las... — dużo słońca — wszystko, o czym zawsze tylko marzyłem. Wycieczki piesze, autokarami i statkiem po jeziorze pozwoliły nam zwiedzić najbardziej uroczne zakątki bratniej Czechosłowacji.

Do najbliższych wspomnień należy chyba uroczyste powitanie nas z orkiestrą a uprzejmość i gościnność naszych pobratymców, oraz manifestowanie przy każdej sposobności przyjaźni polsko-czechosłowackiej utkwiała nam głęboko

kiej przywitała nas delegacja, która zaopiekowała się nami i odwołała nas na miejsce.

Okolica piękna... góry, jezioro, las... — dużo słońca — wszystko, o czym zawsze tylko marzyłem. Wycieczki piesze, autokarami i statkiem po jeziorze pozwoliły nam zwiedzić najbardziej uroczne zakątki bratniej Czechosłowacji.

Do najbliższych wspomnień należy chyba uroczyste powitanie nas z orkiestrą a uprzejmość i gościnność naszych pobratymców, oraz manifestowanie przy każdej sposobności przyjaźni polsko-czechosłowackiej utkwiała nam głęboko

kiej przywitała nas delegacja, która zaopiekowała się nami i odwołała nas na miejsce.

Okolica piękna... góry, jezioro, las... — dużo słońca — wszystko, o czym zawsze tylko marzyłem. Wycieczki piesze, autokarami i statkiem po jeziorze pozwoliły nam zwiedzić najbardziej uroczne zakątki bratniej Czechosłowacji.

Do najbliższych wspomnień należy chyba uroczyste powitanie nas z orkiestrą a uprzejmość i gościnność naszych pobratymców, oraz manifestowanie przy każdej sposobności przyjaźni polsko-czechosłowackiej utkwiała nam głęboko

kiej przywitała nas delegacja, która zaopiekowała się nami i odwołała nas na miejsce.

Okolica piękna... góry, jezioro, las... — dużo słońca — wszystko, o czym zawsze tylko marzyłem. Wycieczki piesze, autokarami i statkiem po jeziorze pozwoliły nam zwiedzić najbardziej uroczne zakątki bratniej Czechosłowacji.

Do najbliższych wspomnień należy chyba uroczyste powitanie nas z orkiestrą a uprzejmość i gościnność naszych pobratymców, oraz manifestowanie przy każdej sposobności przyjaźni polsko-czechosłowackiej utkwiała nam głęboko

kiej przywitała nas delegacja, która zaopiekowała się nami i odwołała nas na miejsce.

Przez brak zainteresowania zaporą wodną na Łomiance Zarząd Wodny w Zgorzelcu naraził chłopów na ogromne straty

W ubiegłym tygodniu Starostwo Powiatowe w Gubinie zostało zaalarmowane przez wójta gminy Wałowice, że w gromadzie Kosarzyn woda zalewa pola i łąki. Komisja, która udała się na miejsce stwierdziła, że wskutek podniesienia się stanu wody na Odrze, rzeka wylała przez nieszczelną zaporę na strumyku Łomiance i zalała pobliskie pola i łąki.

Dokładne oszacowanie szkód nastąpi po opadnięciu wody. Zarząd Wodny w Zgorzelcu nie zainteresował się zaporą wodną na Łomiance, która jest nieszczelna już od ubiegłego roku. Zeszłego roku mieliśmy też wypadek, że pola zostały zalane, tylko nie w tak dużych rozmiarach. Część winy ponosi tu walowy tego odcinka, który nie powiadomił Zarząd Gminy wcześniej, kiedy można było jeszcze przedsięwziąć środki zapobiegawcze.

Niewątpliwie władze administracyjne w Gubinie zajmą się konkretnie naprawą zapory, by zapobiec dalszym wylewom. (Kj)

Bogaty program obchodu Święta Odrodzenia w Gubinie

Uroczystości Święta Odrodzenia w Gubinie rozpoczęły się w dniu 21. 7. bm. wspólnym posiedzeniem Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w sali Domu Żołnierza z udziałem przedstawicieli partii politycznych oraz organizacji społecznych miasta i powiatu. Po wysłuchaniu przemówienia Prezydenta R. P. Bieruta nadawanego przez radio, tow. wicestarosta L. Wętroński przedstawił stan gospodarki i osiągnięcia pow. gubińskiego. Następnie tow. Iczkowska, burmistrz miasta Gubina złożyła sprawozdanie z dotychczasowego gospodarki miasta.

Po posiedzeniu uformował się pochód, który przeszedł na groby żołnierzy Armii Radzieckiej, poległych przy wyzwoleniu miasta i powiatu gubińskiego.

W przededniu Święta Odrodzenia odbyło się w Krośnie w sali klubu garnizonowego uroczyste publiczne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej z udziałem posła na sejm tow. Gelerta.

Po zagajeniu przez przewodniczącego PRN tow. Jana Skulskiego i wysłuchaniu transmitowanego przez radio oświadczenia Prezydenta RP tow. Bieruta, wicestarosta ob. Bojarski złożył sprawozdanie z okresu 4-letniej pracy na terenie pow. krosińskiego.

Przybyła na początku maja 1945 r. pierwsza ekipa wysłana do Krośna przez Komitet Wojewódzki PPR z Poznania, zastała miasto całkowicie zniszczone.

Najpilniejszym zadaniem była załadunkowa, a następnie za gospodarowanie powiatu.

Jesienią 1945 r. powiat Krosno miał już 3000 osadników. Wielu z nich jako osadnicy wojskowi, przybyli tylko z plecakami... Niewiele tylko osadników przyjechało z żywym inwentarzem.

Staraniem władz zaopatrzone wkrótce rolników w zboże siewne, a Powiatowa Komisja Osadnictwa Wojskowego sprowadziła pierwszy inwentarz — konie i krowy.

Staraniem władz zaopatrzone wkrótce rolników w zboże siewne, a Powiatowa Komisja Osadnictwa Wojskowego sprowadziła pierwszy inwentarz — konie i krowy.

Staraniem władz zaopatrzone wkrótce rolników w zboże siewne, a Powiatowa Komisja Osadnictwa Wojskowego sprowadziła pierwszy inwentarz — konie i krowy.

Staraniem władz zaopatrzone wkrótce rolników w zboże siewne, a Powiatowa Komisja Osadnictwa Wojskowego sprowadziła pierwszy inwentarz — konie i krowy.

Staraniem władz zaopatrzone wkrótce rolników w zboże siewne, a Powiatowa Komisja Osadnictwa Wojskowego sprowadziła pierwszy inwentarz — konie i krowy.

W dniu 22 bm. odbyło się otwarcie złóbka w nowo wyremontowanym gmachu przy ul. Wiejskiej, oraz otwarcie świetlicy przy ul. Słowackiego O. godz. 14-tej w kinie „Pionier” wyświetlono dla młodzieży film produkcji radzieckiej pt. „Chłopi” z przedmiescia.

W godzinach popołudniowych w sali Domu Żołnierza, junaczki pod kierownictwem ob. ob. Koczorowskiej i Kieńczyńskiej wystąpiły z wiozorem żywego słowa, śpiewu i tańca.

Wieczorem w Parku Miejskim odbyła się zabawa ludowa a na b. sku sportowym pod Zenichowem odbyły się zawody piłki nożnej między drużynami „Gwardii” II — Gubin i Starostwo — Gubin w wyniku którego zwycięstwo odniosła drużyna Gwardii w stosunku 6:0 (1:0). Ponadto w gm. Grabice odbyły się gryziska sportowe ZMP. (Lw)

W przededniu Święta Odrodzenia odbyło się w Krośnie w sali klubu garnizonowego uroczyste publiczne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej z udziałem posła na sejm tow. Gelerta.

Po zagajeniu przez przewodniczącego PRN tow. Jana Skulskiego i wysłuchaniu transmitowanego przez radio oświadczenia Prezydenta RP tow. Bieruta, wicestarosta ob. Bojarski złożył sprawozdanie z okresu 4-letniej pracy na terenie pow. krosińskiego.

Przybyła na początku maja 1945 r. pierwsza ekipa wysłana do Krośna przez Komitet Wojewódzki PPR z Poznania, zastała miasto całkowicie zniszczone.

Najpilniejszym zadaniem była załadunkowa, a następnie za gospodarowanie powiatu.

Jesienią 1945 r. powiat Krosno miał już 3000 osadników. Wielu z nich jako osadnicy wojskowi, przybyli tylko z plecakami... Niewiele tylko osadników przyjechało z żywym inwentarzem.

Staraniem władz zaopatrzone wkrótce rolników w zboże siewne, a Powiatowa Komisja Osadnictwa Wojskowego sprowadziła pierwszy inwentarz — konie i krowy.

Staraniem władz zaopatrzone wkrótce rolników w zboże siewne, a Powiatowa Komisja Osadnictwa Wojskowego sprowadziła pierwszy inwentarz — konie i krowy.

Staraniem władz zaopatrzone wkrótce rolników w zboże siewne, a Powiatowa Komisja Osadnictwa Wojskowego sprowadziła pierwszy inwentarz — konie i krowy.

Staraniem władz zaopatrzone wkrótce rolników w zboże siewne, a Powiatowa Komisja Osadnictwa Wojskowego sprowadziła pierwszy inwentarz — konie i krowy.

Budowlani w Zielonej Górze wybierają nowe władze związkowe

W dniu 24. VII. 1949 r. o godz. 11 odbyło się walne zebranie pracowników Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych zawodów w świetlicy związkowej w Domu Kultury Robotniczej przy ul. Jedności Robotniczej.

Zebrań zagaił i powitał zebrań przewodniczący Związku — tow. Mateusz Zdybski, powołując na przewodniczącego obrad przedstawiciela Zarządu Okręgowego Branżowego — tow. Gramze.

Referat polityczny wygłosił tow. Ludwik Gzik, naświetlając osiągnięcia Rządu Ludowego w ciągu ostatnich 5 lat i zamierzenia planu 6-letniego.

Tow. Gramze omówił znaczenie tegorocznego Święta Odrodzenia, które jest podsumowaniem naszych osiągnięć w ciągu pięciu lat władzy ludowej.

Sprawozdanie z działalności Zw. Zawod. Prac. Budowlanych zdał przewodniczący Zw. Zaw. tow. Mateusz Zdybski, z działalności Komisji Rewizyjnej — tow. Jan Dworczak, po czym zebranie uchwaliło jednomyślnie udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Po dyskusji nad sprawozdaniem przystąpiono do wyboru nowych władz związkowych. Do zarządu weszli: tow. tow. Mateusz Zdybski, Czesław Owczarek, Władysław Jurek, Nadworski, Zofia Marcinkowska, W. Wysocka, Zarnowski, Władysław Jastrzębski, Tadeusz Socha, Szymczak, Zenon Krzyżaniak, Adam Gawronski i Franciszek Gryc.

Zebrań zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki. (Hm)

Powiat krosiński podsumowuje swoje osiągnięcia w dniu Święta Odrodzenia

PIERWSZE INSTYTUCJE

W Krośnie powstają spółdzielnie „Jedność” i „Osadników Wojskowych”, w gminach — Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”.

Powstaje Komunalna Kasa Oszczędności, która udziela pożyczek rolnikom, Państwowy Zarząd Wodny uruchamia port na Odrze. Powstają związki i stowarzyszenia.

Wiosna 1947 r. Państwo w dalszym ciągu pomaga osadnikom — przybywają do powiatu transporty bydła i koni oraz wagony zboża siewnego.

Powstają coraz nowe placówki handlowe, uruchamia się mleczarnie w Krosnie, gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” ożywają swoją działalność.

AKTY NADANIA

W roku 1947 Powiatowa Komisja Osadnictwa Rolnego w gromadzie Raduszc Stary jako pierwsza uroczyście wręcza osadnikom pierwsze akty nadania własności.

W gromadach Pomorsko. Połębko i Brody uruchomiono zniszczone przez działania wojenne promy na Odrze.

Z końcem 1947 r. powiat miał około 25 000 osadników. Wiosna 1948 r. Najpilniejsze zadanie to likwidacja odlogów. Znikły żółte plamy z mapy powiatu, powiat został w 100 procentach zasiany i zaorany. Odbudowały się zniszczone zagrody — odgruzowane zostało miasto.

Dyrekcja Lasów Państwowych uruchomiła tartaki, oczyszcza lasy. Spółdzielnia Rybacka zorganizowała w 1947 r. pierwsze wysiłki ryb poza granice powiatu.

Z wiosną 1948 r. PZGS komasuje istniejące w powiecie spółdzielnie. ZSCH zorganizowany jesienią 1945 r. ożywia swoją działalność przez wyteżoną pracę nad podniesieniem wydajności ziemi.

Powstały punkty Opiek. nad Matką i Dzieckiem, odremontowane koszm 1.900.000 zł oraz Domu Matki i Dziecka w Brzeźnicy.

ODGRUZOWANIE MIASTA

W dalszym ciągu sekretarz N rad narodowych sekretarz Zarządu Miejskiego zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w Krośnie w okresie od 1945—1949.

W tym czasie wykonano zaopatrzenie ludność w wodę, kosztem ponad 8.000.000 zł. Oczyszczono i stworzono warunki możliwe do komunikacji na 37 ulicach miasta. Wydobyte z murów domów zniszczonych 4.500.000 sztuk cegły, wywiezione z terenu miasta 595.000 m sześć. gruzu, obalono 12.725 m sześć. muru grożącego zawaleniem. Przy odgruzowaniu miasta przepracowano 23.400 roboczogodzin oraz zabezpieczono przed zawaleniem się 38 domów mieszkalnych.

ROZWÓJ GOSPODARCZY

Ponadto uporządkowano i doprowadzono do stanu używalności 600 mieszkań, prze-

Sulechów odbudował najlepszą na Ziemi Lubuskiej pływalnię

W ubiegłym tygodniu staraniem Zarządu Miejskiego w Sulechowie doprowadzono do wzorowego po-

rzędu Pływalnię Miejską w Sulechowie. Na pływalni, zainstalowany głośnik, daje możliwość plażującym wysłuchania audycji. Plac wokół basenu wysypany jest białym piaskiem i posiada dostateczną ilość stolików i ławek. Wokół pływalni zostało wybudowanych 30 nowoczesnych szalni gabinetowych, oraz nowoczesna skocznia trzystopniowa. Głębokość wody przy skoczni wynosi 4 metry. Wodę zmienia się co drugi dzień, zapomocą motorów elektrycznych. Pływalnia podzielona jest na miejsca dla pływających i niepływających, oraz dla dzieci.

Przy pływalni znajduje się miejsce do zabaw i gier z huśtawkami. Dzięki nowoczesnemu urządzeniu Pływalnia Miejska w Sulechowie uważa się za najlepszą na Ziemi Lubuskiej pod względem technicznego wyposażenia.

W związku z otwarciem pływalni Zarząd Powiatowy Z. M. P. w Sulechowie organizuje sekcje pływackie, które w najbliższych dniach przystąpią do zawodów pływackich. (Md)

K. S. „Sulechówianka” Korona (Bukowiec) 3:2

W ubiegłą niedzielę na stadionie sulechowskim spotkali się w meczu towarzyskim dwaj starzy rywale: miejsc. Sulechówianka i Korona Bukowiec. Mecz zakończył się po brutalnej grze nieznacznym zwycięstwem gospodarzy.

Dla gospodarzy bramki zdobyli: Wojewoda Szumowski i Frechner po jednej, dla gości Szczeciński 2. (Md)

TABELA grupy IV rozgr. o wejście do kl. A

Po piątej rundzie rozgrywek o wejście do klasy A tabela grupy IV przedstawia się następująco:

1. Stal Ziel. Góra	g. pkt. br.
2. KS — Mosina	5 10 15:1
3. Blask — Poznań	5 5 9:6
4. Grom-Wolsztyn	5 3 8:15
	5 2 7:7

DZISIEJSZE CHINY

LOKOMOTYWA bez węgla i wody

Fabryka lokomotyw w Charkowie wyprodukowała ostatnio nowy, udoskonalony model lokomotywy elektrycznej, według wzoru opracowanego przez radzieckiego inżyniera budowy maszyn Hryniewieckiego.

Pierwsze próby udoskonalenia lokomotywy miały miejsce w Szewari, gdzie starano się zastąpić silniki spalinowe Diesla w kolejniem, jednakże w praktyce konstrukcja ta nie zdołała zastąpić parowozów.

Od 1912 do 1922 roku rozmaici inżynierowie głowili się nad rozwiązaniem problemu zastąpienia nowego silnika w parowozie. Związek Radziecki wyprowadził inne państwa jeśli chodzi o teoretyczne i praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia. W USA plany radzieckie wykorzystano później.

Nowa lokomotywa nie zużywając węgla i wody porusza się przy pomocy motorów elektrycznych, które zasilane są przez małą elektrownię umieszczoną wewnątrz konstrukcji wozu motorowego. Składa się ona z dwóch części: silnika spalinowego i generatora na prąd stały. Inne części mają na celu zabezpieczenie stałej pracy motoru i ułatwienie pracy obsłudze lokomotywy.

Podobnie, jak przy samochodzie silnik spalinowy ochładza się wodą. Lokomotywa pozbawiona jest wprawdzie akumulatora, który zaopatruje w prąd urządzenia świetlne w czasie, gdy silnik nie pracuje. Ponadto przy uruchamianiu silnika czerpie się energię elektryczną również z akumulatora.

Lokomotywy elektryczne odznaczają się jeszcze jedną, nadzwyczaj dogodną cechą. 2 lub 3 lokomotywy mogą być połączone i kierowane przez jednego maszynistę. Oczywiście nowoczesny maszynista musi posiadać wysokie kwalifikacje.

których wymaga obsługa skomplikowanej maszyny elektrycznej.

Szybkość nowej lokomotywy jest o 1,5 razy większa od parowozu, a zazwyczaj trzeba, że zwiększa się ona stale. Moc nowej lokomotywy jest również zdwojona.

Lokomotywa ma dwie kabiny, więc przy zmianie kierunku biegu nie zachodzi potrzeba odwracania całej maszyny przy pomocy specjalnych urządzeń. Przy parowozach jedynie 6 do 28% wytwarzanej energii cieplnej było wykorzystane do wytworzenia pary, podczas gdy reszta się marnowała — przy zastosowaniu motoru elektrycznego ilość „straconej” energii cieplnej zredukowała się do minimum. Odbiorcy zapasy węgla i wody potrzebne do dalszych podróży stwarzały konieczność zakładania stacji, w których parowozy mogłyby zaopatrzyć się w niezbędne paliwo i wodę.

Obecnie przeszkody te są pokonane. Lokomotywy elektryczne spotykamy coraz częściej na wszystkich trasach kolejowych Związku Radzieckiego.

Lokomotywa elektryczna jest zatem groźnym rywalem parowozu. W obrębie wielkich miast oraz miejscowości klimatycznych parowozy zostają przez nie zastąpione w pierwszym rzędzie ze względu na to, że lokomotywy elektryczne nie wytwarzają groźnego dla płuc ludzkich dymu. W niedługiej przyszłości nie będziemy już w ogóle mieli zadympionych dworców.

U nas również zastosowuje się w komunikacji lokomotywy elektryczne. Na razie sprawozdany je z zagranicy. Jednak już plan sześciolletni przewiduje uruchomienie w kraju fabryk produkujących nowoczesne, szybkie lokomotywy elektryczne.

H. K.

Obszar Chin wynosi 9,5 mil. km², czyli jest kilka razy większy od całej Europy. W Chinach żyje 450 milionów ludzi co stanowi czwartą część ludności całego świata.

Różnorodna i bogata jest przyroda Chin. Na zachodzie spotykamy olbrzymie stepy i półpustynie, na wschodzie urodzajne niziny. Górzyste południe znane jest z tropikalnego klimatu.

1/10 część mieszkańców Chin zamieszkuje wschodnie tereny, gdzie leżą wielkie miasta, porty i najważniejsze węzły kolejowe. We wschodnich Chinach uprawia się ryż, herbatę i pszenicę. W dolinie Jang-Tse żniwa przypadają 2 razy do roku, a w południowej części 3 razy. Chiny miały olbrzymie niewykorzystane tereny, zwłaszcza w Mandżurii, w środkowej Mongolii w szeregu innych prowincji, w których stawa się pierwsze kroki nowa racjonalna gospodarka rolna Rządu Ludowego. Z 290 mil. ha zdanej do uprawy ziemi tylko 90 mil. ha zostało przeorane czyli mniej, niż 1/3 ogólnej powierzchni. Gdyby całkowicie wykorzystano możliwości przemysłowe i naturalne Chin mogłyby one wyżywić całą ludność świata. Lecz feudalno-militarystyczny reżim Kuomintangowski zupełnie nie interesował się gospodarką rolną, tak, że ledwo starczyło na wyżywienie własnego narodu. Obecnie Rząd nowych Chin Ludowych intensywnie przystępuje do likwidacji wiekowych zańdobań.

ŹRÓDŁA ENERGII I SUROWCE

Chiny posiadają olbrzymie źródła energetyczne i zapasy surowców mineralnych, jak węgiel i naftę. Różnorodne metale jak cynk, cyna i miedź mają również wielkie znaczenie. Niezależnie jednak od tych bogactw pod względem przemysłowym Chiny nie miały dotąd warunków rozwoju. Dotychczas dominował w Chinach drobny przemysł rzemieślniczy. Największe fabryki koncentrują się około Szanghaju. Szanghaj jest wielką metropolią handlowo-przemysłową o znaczeniu ogólnoswiatowym. Tu ześrodkowały się od dawna wpływy obcych kapitałów. Stąd wysuwały się na

całe Chiny krwiożercze macki trustów i karteli amerykańskich, angielskich, niemieckich i francuskich.

WYNALAZCY PAPIERU I PROCHU

Chiny to kraj o starej kulturze. Chińczycy są wynalazcami papieru i prochu. Słyną również z tkanin bawełnianych a w sztuce porcelanowej są mistrzami. Słynny mur chiński zachowany do dnia dzisiejszego ze swoimi 20 tys. wieżyc zaczyna się od wybrzeża Morza Żółtego i biegnie 6 tys. km. w głąb kraju. Trzeba wspomnieć stare, a jeszcze doskonale utrzymane drogi, jednolitą piśmiennicę i jednośmiar i wag. Pomimo współudziału w ogólnej kulturze światowej Chiny pozostały narodem analfabetów. Powodem tego zacofania są pozostałości feudalizmu i imperialistycznych metod ujarzmięcia narodu, które hamowały rozwój tego kraju.

Chiny były półkolonią anglo-amerykańskiego imperializmu. Już z końcem 19 wieku zdobyli imperialiści najważniejsze ekonomiczne i strategiczne pozycje. W rękach zagranicznego kapitału znajdowały się przemysł i źródła surowców, drogi połączeniowe, handel zagraniczny i gospodarka wielkich miast. Rząd tu obok fabrykanta można znaleźć ziemskiego, do którego należała ziemia. Małorolny chłop posiadał najwyżej od 0,07 do 0,8 ha ziemi. 60 milionów chłopów nie posiadało prawie wcale ziemi. Większość z nich zmuszona była wydzierzać ziemię od magnata, uprawiając pola starożytnym pługiem i motyką. Chłop chiński pozostał w niewolniczej zależności od kupców i pastarzy oraz rządu Kuomintangowskiego, który go podatkiem doszczętnie rujnował. Skutek był taki, że tysiące chłopów uciekało ze wsi do wielkich miast

powiększając tym samym armię bezrobotnych. Ponad 22 miliony bezdomnych wałęsało się po gościach Kuomintangowskich Chin w bezskutecznym poszukiwaniu pracy. 20 do 40 proc. uprawnej ziemi było zaniedbane. Wydajność ziemi zmalała. Dzień pracy wyzyskiwanego robotnika wynosił 16 godzin bez jakiegokolwiek dnia wolnego od pracy i przy bardzo niskich zarobkach. Najcięższe warunki pracy mieli górnicy. Większość z nich w ogóle nie widziała światła dziennego. Wykorzystywano jako sily robocze kobiety i dzieci. 30 milionów rękodzielników, tragarzy i czarno-roboczych to ci, którzy najbardziej cierpieli pod rządem Kuomintangu. Kuomintangowski reżim feudalno-militarystyczny wyzyskiwał w bezlitosny sposób naród stanowiący 1/4 całej ludności.

W RĘKACH MANDARYNÓW I FABRYKANTÓW

Wskutek dotychczasowej niskiej stopy życiowej i zalegających epidemii, śmiertelność wśród ludu chińskiego była wielka. 60 do 85 proc. dzieci umierało przed ukończeniem 1 roku życia. Średni wiek Chińczyka wynosił 22 lata.

Na tym niedostatku milionów ludzi zerwała garstka posiadaczy ziemskich i mandarynów, sprzedawczyków interesów ludu chińskiego. Na czele tej garstki stały 4 rodziny: Czang-Kai-Szek, Sun-Tsy-Weng, Kum-Siam-Si i bracia Tszien. Do nich należały banki, ziemie, domy, akcje i towarzystwa ubezpieczeniowe. Wszystkimi niemi wzięli się z imperializmem amerykańskim. Jemu służyli, jemu — dla zachowania swych klasowych przewilegów — sprzedawali wolność ludu chińskiego, suwerenność Chin.

POD DOWÓDZTWE MAO-TSE-TUNGA

Kapitałiści pragnęli zamienić Chiny w kolonię i stworzyć sobie na Dalekim Wschodzie bazę wypadową na całą Azję. Masy ludowe potrafiły jednak zdemaskować i zwyciężyć zdradziecką politykę Kuomintangowską. W długoletniej wojnie wyzwoleńczej powstały nowe demokratyczne Chiny, na czele których stoi Mao-Tse-Tung. Droga ta była żmudna i długa, ale dziś po 18 latach walk Armia Ludowa wyzwoliła większą część Chin i główne miasta kraju, jak Mukden, Pekin, Hongkong, Nankin i Szanghaj, będący dotąd otwartymi drzwiami imperialistów do Chin.

Chiny stoją obecnie u progu nowej rzeczywistości. Wchodząc do wielkiej rodziny krajów demokratycznych będą u siebie budowały lepszą przyszłość i sprawiedliwszy ustrój społeczny.

Do tematu tego powrócimy jeszcze w najbliższym czasie, omawiając reformy i przemiany społeczno-gospodarcze, jakie dokonują się w nowych Chinach pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin.

F. S.

Ciekawostki ze świata

ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE NAD BAJKAŁEM

Ciekawych odkryć nad jeziorem Bajkalskim dokonał uczone radziecki Piotr Haroszych. Zbadał on 50 pleczar i grot ukrytych w stromych brzegach jeziora. Jak wykazały badania, wiele z nich zamieszkiwali w starożytności ludzie, którzy pozostawili po sobie ślady w postaci ceramiki, narzędzi krzemiennych oraz ciekawych rysunków na ścianach pleczar.

OSRODKI MASZYNOWE NA STEPACH

W rejonach Kazachstanu, w których prowadzona jest na szeroką skalę hodowla bydła, zakłada się specjalne ośrodki maszynowe, które przyczynią

się do podniesienia poziomu hodowli bydła.

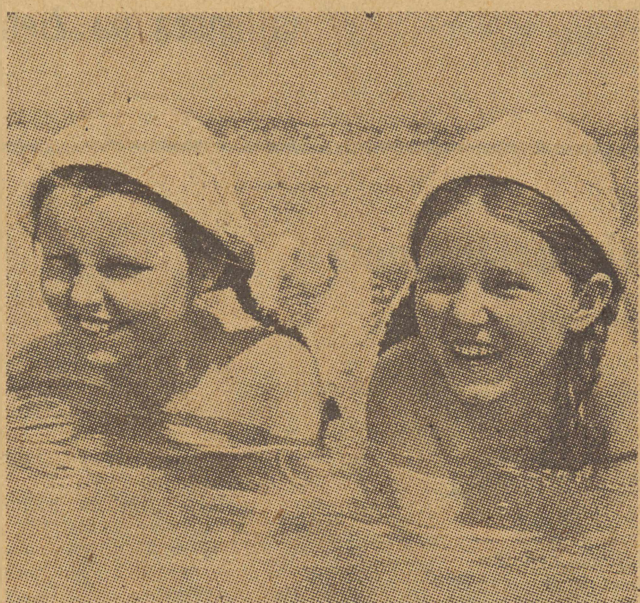
Sześć takich ośrodków rozpocznie pracę w tym roku. Będą one wyposażone w nowoczesne maszyny do przygotowywania paszy i mechanicznego dostarczania wody.

CHŁOPI

KUPUJĄ SAMOCHODY

Od początku roku bieżącego w Taszkencie sprzedano 470 samochodów marki „Moskwicz” i 50 samochodów marki „Pobieda”. Większość tych samochodów została zakupiona przez kołchoźników. Obecnie w sklepie samochodów leży 127 nowych podał chłopów, pragnących nabyć samochody marki „Pobieda” na własny użytek.

Nad morzem



Tam, dalej od brzegu woda jest ciemna, zimna i mimowoli budzi lęk w serduszkach Alinki i Ewy, ale tu na brzegu piana przypomina drobniutkie białe baranki, złoty piasek prześwieca poprzez fale i woda jest prawie ciepła. Co za wspaniała zabawa dla dzieci z letnich obozów nadmorskich.

Co jutro na obiad?

Zupa z czarnych jagód na zimno. Kurki na słoninie, tarte ziemniaki. Surówka z rzodkiewki, cebuli i pietruszki.

Ugotować na zupę 3/4 l wody z 8 dkg cukru, dodać 3/4 l przebranych czarnych jagód, zagotować. Gdy jagody popękają w gotowaniu przetrzeć przez sito, zaciągnąć rozkrojoną z wodą mąką ziemniaczaną (2 dkg), wlać do wazy, wlać kieliszek soku owocowego i wstawić na kilka godzin do piwnicy.

1 kg kurkę obrać i starannie opłukać, następnie obgotować na słonej wodzie razem z 1 dużą cebulą przepołowioną na dwie części. Gdy kurki będą już miękkie, odcedzić je, wrzucić do rogalnika na pokrajana drobno i stopioną słoninę (100 g), osolic i opieprzyć do smaku, wymieszać, nakryć pokrywką i dusić pół godziny, bo kurki należą do grzybów twardych.

TECHNIKA PRZYSZŁOŚCI

Gazety będą drukowane

w mieszkaniach czytelników

Wśród wielu zastosowań komórk fotoelektrycznej bardzo ciekawe jest przesłanie gazety na odległość drogą radiową lub kablową. Wygląda to następująco: w redakcji pisze się gazetę na specjalnych maszynach, układa graficznie i nawija na bęben tzw. „analizatora”. Przy obrocie bębna komórka fotoelektryczna przegłąda stronę, zamieniając litery, cyfry, ilustracje na wahania prądu elektrycznego.

W odborniku abonenta gazety następuje proces odwrotny, specjalny aparat tzw. rejestrator drukuje na przesuwają-

cej się rolce papieru pismo i ilustracje. Zadaniem Czytelnika będzie tylko wyjęcie gazety z własnej drukarki przed wyjściem do pracy.

Zaletą tego wynalazku jest również szybkość, 4 strony normalnego dziennika drukuje odbiornik zaledwie 15 minut! Ma on i inne dobre strony. Gdy np. uczeń zgubi mapę Polski, wystarczy, aby zatelefonował do specjalnej stacji nadawczej i po kilku minutach wyjmie nową z domowego odbiornika. Tego rodzaju radio-gazety, można instalować również w samochodach wojskowych lub o-

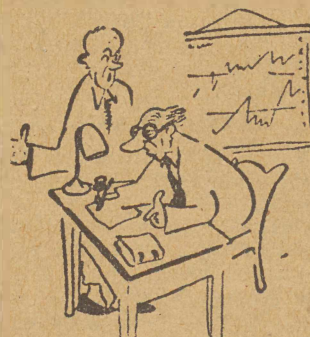
gotowaniach, które w ten sposób mogą otrzymywać błyskawicznie pisane rozkazy i łączność z pododdziałami dowódcy.

Wśród wielu plusów tego wynalazku znalazł się jeden duży minus — przypuszczalnie jeszcze długi poczekamy na rozpowszechnienie tego sposobu drukowania, jakkolwiek ma on już dzisiaj znaczenie praktyczne. Nie jest jednak wykluczone, że nadejdzie dzień, w którym nasz Czytelnik będą otrzymywali „Gazetę Poznańską” wprost do domu. Zwracamy uwagę, że w soboty z racji wydawania „Widnokręgu” czas drukowania gazet przeciągnie się aż do 37 minut!

(Maj)

HUMOR

W PRACOWNI NAUKOWEJ

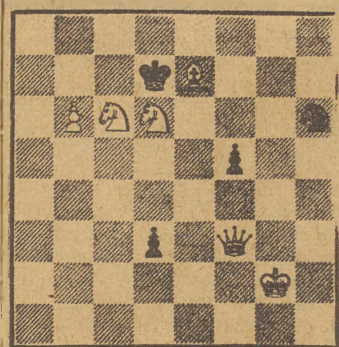


— Panie profesorze, złodziej wkradł się do biblioteki!
— Jestem ciekaw co on tam czyta...

KOCHAJĄCA MAŁŻONKA

On: — Czy płakałabyś, gdybym umarł?
Ona: — Jak możesz o to pytać? Przecież wiesz, że płaczę o byle głupstwo.

Zadanie szachowe nr 19



Mat w trzech posunięciach
Białe: Kg2, Hf3, Ge7, Sd6, Sc6 b6.
Czarne: Kd7, Sh6, f5, d3.

Rozwiązanie zadania szachowego nr 18

zamieszczanego w numerze z dnia 21. VII. 1949 r.

Białe: Czarne:
1. Gd2 — a5
Posunięcie przymusowe
1. e5 — e4
2. Ga5 — d2 Kf4 — e5
3. Se3 — c4 mat

1. Kf4 — e4
2. Ga5 — c7 Ke4 — f4
3. Wd6 — d4 mat

Obrota rosyjska

Białe: Czarne:
1. e2 — e4 e7 — e5
2. Sg1 — f3 Sg8 — f6
3. d2 — d4 Sf6 x e4
4. Sf3 x e5 d7 — d5
5. Gf1 — d3 Gf8 — e7
6. 0 — 0 0 — 0
7. f2 — f4 f7 — f6
8. Se5 — f3 b7 — b6
9. Sbl — d2 Gc8 — b7
10. c2 — c4 Se4 x d2
11. Gcl x d2 c7 — c5
12. Sf3 — h4 c5 x d4?

Czarne były zmuszone celem osłabienia skrzydła królewskiego sprowadzić wzmocnienie.

Zadanie szachowe nr 19

13. Hd1 — h5 f6 — f5
14. Sh4 x f5 g7 — g6
15. Sf5 — h6+ Kg8 — g7
16. Hh3 — g4 Kg7 x h6?
17. f4 — f5+ g6 — g5
18. Wf1 — f3 Ge7 — f6
19. Hg4 — h5+! Kh6 x h5
20. Wf3 — h3+ Kh5 — g4
21. Wal — e1 Wf8 — e8?
22. Wh3 — h6 d5 x — c4
23. Gd3 — e4! Czarne poddały.

Wspaniałe problemem właściwie przedstawienie punktu ciężkości e4, który powoduje zamiatowanie. Biję wieża biegacza to następuje h3+ a następnie Wf3 mat; zostaje biegacz zabrany biegaczem, to następuje również h3+, a potem Gel mat.

Kronika szachowa

MECZ

NA 50 SZACHOWNICACH

W ramach Imprez Święta Odrodzenia, rozegrany został w dniu 22 bm. o godz. 10 rewanżowy mecz szachowy w sali Domu Kupieckiego w Gnieźnie pomiędzy czołowymi graczami klubów stoł. miasta Poznania, a czołowymi graczami klubów prowincjonalnych pod hasłem: „Szachy dla mas”. Z uwagi na nieprzybycie wszystkich graczy spotkanie, rozegrane zostało na 46 szachownicach. Mecz obfitował w bardzo ciekawe momenty i cieszył się wielkim zainteresowaniem, szczególnie partia Kwilecki — Bogdas. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem reprezentacji Poznania 31½:14½.

Punkty dla Poznania zdobyli następujące drużyny:

Poznański Klub Szach. 11½ punkt.
Z. K. S. „Spójnia” 6 „
Z. K. S. „Kolejarz” 2½ „
Z. K. S. „Związkowiec” 2 „
K. Sz. „Tęcza” 4 „
K. Sz. Ubezpiecz. Społ. 1 „
Z. K. S. „Gwardia” 2 „
Z. K. S. „Stal” ½ „
K. Sz. Zakł. Sily, Światła i Wody 1 „
K. Sz. Gimnazjalny 1 „